Tygodnik ciechanowski

nr 49

CIECHANÓW
DZIAŁDOWO
LEGIONOWO
MAKÓW MAZ.
MŁAWA
NOWY DWÓR MAZ.
PŁONSK
PRZASNYSZ
PUŁTUSK
ŻUROMIN

www.tc.ciechanow.pl

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 49** (2133) 1 GRUDNIA 2020 R. NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 cena 3 zł W TYM 5% VAT

Zapytaliśmy naszych czytelników o zaufanie do instytucji publicznych i siebie nawzajem - do parlamentu, rządu, policji, Kościoła katolickiego, służby zdrowia, szkoły, samorządu i współobywateli, czyli rodziny, przyjaciół, znajomych i nieznajomych. Czy nasze zaufanie wzrosło lub spadło w ostatnim czasie i co na to wpłynęło?

Komu ufać w trudnych czasach?

Więcej wypowiedzi na str. 6-7

W czasie pandemii, gdy tylu ludzi jest chorych i wiele osób umiera, rząd powinien działać ze szczególną delikatnością i odpowiedzialnością. Ale, niestety, rząd albo zajmuje się sobą i prowadzi wojenki polityczne, albo prowokuje konflikty i kryzysy, które bulwersują ludzi i pogarszają ogólną atmosferę. Stąd spadające poparcie dla rządu, partii rządzącej oraz prawie wszystkich instytucji publicznych - uważa **Daniel Kortlan** (na zdjęciu), wykładowca Państwowej Uczelni Zawodowej w Ciechanowie.

- Harmonijne społeczeństwo zrodzić się może jedynie z ludzkiego zaufania. Obecnie to fikcja i mit rzeźbią rzeczywistość. Pewny jednak jestem, że choćby iskierka tlącego się zaufania jeszcze piękny ogień roznieci – ma nadzieję prawnik Wojciech Dąbrowski z Pułtuska.

Żegnaj Krzysztofie

W niedzielę, 29 listopada w Centralnym Szpitalu Klinicznym MSWiA w Warszawie odszedł po chorobie **Krzysztof Kowalski** (ur. 26 kwietnia 1960 r. w Warszawie), od 31 lat dziennikarz „Tygodnika Ciechanowskiego", publicysta, jeden z założycieli Spółdzielni Pracy „Ciech-Press", nasz kolega i przyjaciel.

Wspomnienie o Krzysztofie Kowalskim – str. 5

Ciechanów

Covid zaszkodził budżetowi miasta

26 listopada ciechanowscy radni uchwalili budżet na przyszły rok. Dochody miasta w 2021 roku oszacowano na 226,63 mln zł, a wydatki - na 233,84 mln zł. Oznacza to, że na ten moment planowany jest deficyt wynoszący 7,2 mln zł.

Radny Michał Jeziółkowski przekonywał, że pandemia znalazła odzwierciedlenie w finansach chyba wszystkich miast w Polsce. Nie ominęła także Ciechanowa. Radny Jerzy Racki mówił, że radni PiS są głęboko zaniepokojeni dalszym zadłużaniem miasta, które w 2021 roku osiągnie poziom ok. 75,7 mln zł. **RN**

Czytaj na str. 8

Fot. Roman Nadaj

Ciemne chmury nad szkołą w Kałęczynie

Społeczna Szkoła Podstawowa im. Aleksandry Bąkowskiej w Kałęczynie i prowadzące ją Kałęczyńskie Stowarzyszenie Oświatowo-Społeczne im. Rodziny Sędzimirów borykają się z poważnymi problemami. Kontrola z gminy Sońsk wykazała nieprawidłowości w rozliczaniu dotacji, w tym częściowe nieodprowadzenie składek do ZUS-u, co oznacza, że stowarzyszenie powinno zwrócić gminie ok. 200 tys. zł. Jednocześnie stowarzyszenie nie otrzymuje z gminy Sońsk dotacji oświatowej, co skutkuje brakiem wynagrodzeń dla nauczycieli. Wójt Jarosław Muchowski łączy ze sobą te dwie kwestie, natomiast prezes Agnieszka Mazurkiewicz i dyrektor Aldona Zima, nauczyciele i rodzice uważają je za odrębne. Chcą ocalić szkołę, nad którą zbierają się ciemne chmury. **IK**

Czytaj na str. 10

Historia pewnych potyczek

Jak Mazovia grywała z Mławianką

Historia piłkarskiej rywalizacji pomiędzy klubami z Ciechanowa i Mławy jest długa i barwna. Na wstępie należy zaznaczyć, że Mławianka, jako klub zdecydowanie bardziej utytułowany, częściej występował na wyższym poziomie rozgrywkom niż Mazovia Ciechanów (dziś MKS Ciechanów), dlatego do bezpośrednich meczów nie dochodziło w każdym sezonie. A jeśli już oba zespoły trafiały na siebie, to w roli faworytów występowali raczej piłkarze Mławianki. Gorąca atmosfera boiska często udzielała się kibicom. Ci oprócz mniej lub bardziej wulgarnych przyśpiewek niosących się z trybun, starali się uprzykrzać życie swoim przeciwnikom. Bywało, że krewkich sympatyków z obu stron musiały uspokajać odpowiednie służby. **RM**

Czytaj na str. 14

Humięcino-Andrychy, gm. Grudusk

Chcą odbudować spalony dom

22 listopada w Humięcinie-Adrychach, w gminie Grudusk, doszło do pożaru jednorodzinnego domu. Przebywająca w nim emerytka straciła dach nad głową. Mieszkańcy bardzo szybko się skrzyknęli i ruszyli z odbudową. Założyli też konto, na które można przekazywać wsparcie finansowe na ten cel. **RN**

Czytaj na str. 2

R E K L A M A

Gabinet Masażu
Łukasz Siwanowicz
oferuje masaże lecznicze falę uderzeniową na:
ostrogi piętowe, halluxy, łokieć tenisisty, bóle barku, kręgosłupa, bioder, kolan
tel. **668 371 181**
Ciechanów, ul. Gwardii Ludowej 23, lokal 12
FC-164

R E K L A M A

Konstal PRODUCENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Najniższe CENY
Automatyka do bram
Dogodne RATY
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ
23-683-10-85 22-100-45-96
24-368-32-17 56-649-44-30
29-642-34-61 89-650-30-43
505-526-036 509-574-644
www.konstal-garaze.pl

ISSN 0239-6807

eprasa.pl 14a9017970

Gmina Załuski

Ruszyli na pomoc sąsiadce

Podczas ostatniej sesji Rady Gminy Załuski Krzysztof Budek i członkowie jego rodziny otrzymali podziękowanie za wyprowadzenie kobiety z płonącego budynku w Złotopolicach.. Ich odważne działania sprawiły także, że ograniczyli rozprzestrzenianie się pożaru, nie zważając na grożące im niebezpieczeństwo.

20 listopada w Złotopolicach doszło do pożaru budynku mieszkalnego, spowodowanego rozszczelnieniem butli z gazem. Zniszczeniu uległo wówczas pomieszczenie kuchni. Strażacy informowali nas przed tygodniem o kobiecie, które doznała oparzeń ręki. Dopiero potem okazało się, że na ratunek poszkodowanej starszej pani ruszył pan Krzysztof ze swoją rodziną.

FOT. URZĄD GMINY W ZAŁUSKACH

Krzysztof Budek otrzymał podziękowanie, za nim wójt Kamil Koprowski

O sprawie dowiadujemy się z opóźnieniem, bo okoliczności te miały miejsce jeszcze przed przyjazdem strażaków, a oni sami przystępując do gaszenia ognia wiedzieli tylko tyle, że kobieta została wcześniej ewakuowana i w środku nikogo już nie ma.

- Nic wielkiego nie zrobiliśmy. Jesteśmy sąsiadami tej pani. Usłyszałem jej krzyki i pobiegłem z pomocą. Każdy by się zachował tak samo. To nic nadzwyczajnego – tak tę sprawę w rozmowie z reporterem „TC" skomentował pan Krzysztof.

Jesteśmy dumni z tak pełnego poświęcenia, odpowiedzialnego zachowania. Wasza godna naśladowania postawa i heroiczne działania uratowały życie i dobrobyt mieszkanki naszej gminy. Bardzo wam za to dziękujemy - komentował na sesji wójt Kamil Koprowski.

RN

Humięcino-Andrychy, gm. Grudusk

Chcą odbudować spalony dom

22 listopada w Humięcinie-Adrychach, w gminie Grudusk, doszło do pożaru jednorodzinnego domu. Przebywająca w nim emerytka straciła dach nad głową. Mieszkańcy bardzo szybko się skrzyknęli i ruszyli z odbudową. Założyli też konto, na które można przekazywać wsparcie finansowe na ten cel.

Do pożaru doszło przed godz. 21.00.00. Rzecznik ciechanowskiej komendy straży pożarnej relacjonuje, że paliło się na poddaszu tego budynku. Przed przybyciem obiekt opuściła kobieta, która nie odniosła obrażeń i nie wymagała udzielenia pierwszej pomocy. Strażacy zdążyli wynieść z płonącego obiektu jedynie dokumenty właścicielki, sprzęt agd i pamiątki rodzinne. Z ogniem walczyli prawie 3 godziny.

Budynek był skromny. Nie miał centralnego ogrzewania, a jedynie kuchnię starszego typu, która zimą stanowiła źródło ogrzewania.

Wójt gminy Grudusk Marek Piotrowicz opowiada, że już następnego dnia był na miejscu. Kobieta została przygarnięta przez syna mieszkającego w sąsiednim budynku gospodarczym, przystosowanym do celów mieszkaniowych. To także skromny, nieduży dom. Kobieta nie ma gdzie się podziać. Tymczasowo musi tu zamieszkać.

Jeszcze tego samego dnia wieczorem spotkałem się także z miejscowym radnym, który jest jednocześnie sołtysem tej wsi. Kobieta, która straciła dach nad głową, utrzymuje się jedynie z niewielkiej rolniczej emerytury. Mieszkańcy zadeklarowali pomoc. Urząd gminy też obiecał wsparcie. Wiem, że już rozpoczął się remont budynku, w którym doszło do pożaru – relacjonuje wójt.

Dodaje, że w ubiegłym roku podobny pożar był w Łysakowie, z tą różnicą, że tam było więcej pogorzelców. Założono wtedy konto i poproszono mieszkańców o pomoc. Wtedy w bardzo krótkim czasie udało się odbudować spalony budynek, w którym zamieszkały trzy rodziny. Pozostaje mieć nadzieję, że i tym razem tak będzie.

Na stronie urzędu gminy pojawiła się informacja o społecznej zbiórce na rzecz odbudowy domu z ostatniego pożaru. Pieniądze, które zostaną przeznaczone na ten cel można wpłacać na rachunek bankowy 62 8220 0004 0003 5594 2000 0010 utworzony przez komitety społeczny – komitet dla pogorzelców, Humięcino – Andrychy 34, 06-460 Grudusk.

Radny i sołtys tej wsi, Robert Kaszuba, opowiada że dużo dobrych ludzi zareagowało na tę prośbę. Komitet społeczny kontaktował się w sprawie pozyskania materiałów budowlanych z firmami z Ciechanowa. Od ręki zadeklarowały one wsparcie i przekazały niezbędne materiały. Bez zbędnej zwłoki ruszyły roboty, które są wykonywane w czynie społecznym. Mury są jeszcze na tyle solidne, że można je wykorzystać. Właściwie tylko tyle pozostało z domu.

- Zrobimy nową więźbę dachową, postawimy nowy komin. Na pewno w nowym domu będzie lepszy standard niż dotychczas – opowiada.

Pieniądze potrzebne będą na wyposażenie i zakup związanych z tym niezbędnych rzeczy. Dlatego, każdy kto może pomóc, proszony jest o wsparcie. W sprawie ewentualnego przekazania np. sprzętu czy odzieży można kontaktować się z gminnym ośrodkiem pomocy społecznej.

RN

Budynek był skromny...

Kolonia Sochocin

Uszkodził ogrodzenie, kilka znaków i uciekł

Płońska policja prowadzi czynności w sprawie zdarzenia drogowego, do którego doszło 23 listopada w nocy w miejscowości Kolonia Sochocin na krajowej 50.

Wstępne ustalenia wskazują na to, że po północy kierujący bmw, jadąc od strony Płońska w kierunku Ciechanowa, wyjeżdżając z łuku drogi, stracił panowanie nad pojazdem. Auto zjechało na prawą stronę, uszkodziło ogrodzenie znajdującej się przy drodze posesji oraz kilka znaków drogowych i zatrzymało w przydrożnym rowie. Kierowca uciekł. Policja poszukuje świadków tego zdarzenia.

rom

Kraszewo Gaczułty, gm. Raciąż

Śmiertelne potrącenie pieszej

24 listopada w Kraszewie Gaczułtach, w gminie Raciąż osobowy peugeot potrącił pieszą. 60-latka zginęła na miejscu.

Do tragicznego w skutkach zdarzenia doszło około godz. 16.40. Ze wstępnych ustaleń wynika, że jadący w kierunku Raciąża peugeot potrącił idącą prawą stroną jezdni, bez elementów odblaskowych, kobietę. 60-letnia mieszkanka gminy Raciąż zginęła na miejscu. Kierująca peugeotem, 42-letnia mieszkanka gminy Raciąż, była trzeźwa.

Policjanci po raz kolejny apelują do kierowców o rozwagę, ostrożność i dostosowanie prędkości do zmieniających się warunków drogowych i atmosferycznych, a do wszystkich niechronionych uczestników ruchu drogowego o noszenie elementów odblaskowych, które niejednokrotnie mogą uratować im życie.

rom

Poczernin, gm. Płońsk

Zginął kierowca opla

24 listopada przed godz. 15 na krajowej 7-ce w Poczerninie (gm. Płońsk), na skrzyżowaniu z sygnalizacją świetlną doszło do zderzenia opla zafiry i seata ibizy, które zakończyło się śmiercią kierowcy tego pierwszego auta.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący oplem mężczyzna jechał w kierunku Warszawy. Na skrzyżowaniu pojazd ten zderzył się z jadącym w kierunku Dalanówka seatem. Opel, po zderzeniu pojazdów, uderzył jeszcze w betonowy słup.

Policja ustala przyczynę wypadku. Kierujący oplem 55-latek, mieszkaniec gm. Załuski zginął na miejscu. 48-latce z gm. Płońsk, która kierowała seatem nic się nie stało. Kobieta była trzeźwa. Utrudnienia w ruchu na krajówce trwały kilka godzin. Ruch odbywał się jednym pasem w kierunku na Warszawę i jednym pasem w kierunku na Gdańsk.

rom

Zygmuntowo, gm. Glinojeck

Karetka uderzyła w busa

19 listopada o godzinie 18.00 strażacy zostali skierowani do Zygmuntowa w gminie Glinojeck, gdzie karetka pogotowia zderzyła się z busem. Zespół ratownictwa medycznego przewoził chorego na koronawirusa i wymagał pomocy.

Do zdarzenia doszło w okolicy cukrowni. Nikomu na szczęście nic się nie stało.

- Nie można było odłączyć zasilania w karetce, ponieważ pacjent był podłączony pod respirator. Po dojechaniu drugiej karetki, zabrano go do szpitala w Warszawie. Uszkodzoną karetkę odholowano na pobliską stacje benzynową. Ruch na czas działań odbywał się wahadłowo. Akcja trwała około półtorej godziny – relacjonują strażacy.

Kierowca karetki twierdził, że miał włączone sygnały świetlne i dźwiękowe. Zdaniem rzeczniczki ciechanowskiej komendy, nie dostosował on prędkości do warunków na drodze i uderzył w forda. Z kolei kierowca busa marki Ford tłumaczył się, że nie słyszał sygnałów. Zdaniem policjantów, do zdarzenia doszło na przebudowywanym odcinku drogi, gdzie zbytnio nie było gdzie zjechać.

rom

Ciechanów

Paliła się piwnica w bloku

W czwartkowy wieczór doszło do pożaru w jednym z bloków na ul. Spółdzielczej. Strażacy ewakuowali 8 osób, na szczęście nikomu nic się nie stało.

Do pożaru doszło po godz.18 (26.11. br.), w piwnicy budynku wielorodzinnego. Zanim na miejsce dotarła straż część mieszkańców opuściła swoje mieszkania i stała na zewnątrz.

W akcji gaśniczej brało udział sześć zastępów straży, trzy jednostki KP PSP Ciechanów, oraz trzy jednostki OSP: Lekowo, Ościsłowo oraz Rydzewo.

Strażacy użyli drabiny, aby ewakuować osiem osób. Pożogą objęte było jedno pomieszczenie w piwnicy. Gaszenie pożaru trwało ponad 2 godziny. Straż użyła kamery termowizyjnej, a także czujników czadu, aby upewnić się, iż mieszkańcom nic nie zagraża, po czym zakończyła czynności.

Straty szacunkowo wyceniono na około 5 tys. złotych.

W piątek miejsce wybuchu pożaru było badane przez biegłego z zakresu pożarnictwa w związku z czynnościami KPP w Ciechanowie. Policja ustala, co mogło być przyczyną pożaru.

kuj

Purzyce-Trojany, gm. Grudusk

Pożar budynku gospodarczego

25 listopada około godz. 4.30 w nocy do dyżurnego PSP w Ciechanowie wpłynęła informacja o pożarze w miejscowości Purzyce-Trojany, w gminie Grudusk.

Palił się budynek gospodarczy, w którym składowany był opał, sprzęt mechaniczny oraz elektroniczny. Gdy strażacy dotarli na miejsce, obiekt był całkowicie objęty ogniem. Dookoła panowało silne zadymienie. Na posesji w odległości około 6 metrów znajdował się dom. Strażacy nie dopuścili do rozprzestrzenienia się ognia. Po przygaszeniu pożaru przystąpiono do sukcesywnego wywożenia przed budynek elementów znajdujących się wewnątrz przy pomocy ładowarki teleskopowej. Umożliwiło to przegarniecie za pomocą wideł i łopat, a następnie dokładne dogaszenie.

W działaniach trwających prawie ponad 5,5 godziny brało sześć zastępów straży pożarnej. Straty wstępnie oszacowano na 60 tys. zł.

rom

eprasa.pl 14a9017970

Mądra Koalicja

Rozmowa z Wicestarostą Ciechanowskim Stanisławem Kęsikiem

Panie Wicestarosto, mijają 2 lata od kiedy Powiatem rządzi koalicja PSL, CBUW i PO. Jakie są Pana refleksje ze współpracy z Koalicjantami?

Pani Redaktor, rzeczywiście minęły 2 lata, jak 2 miesiące, ale to złudzenie skróconego czasu to dowód na to, że intensywność pracy i wielość zadań nie pozwala na liczenie upływających dni. W tym czasie tak wiele się wydarzyło, że refleksji w różnych płaszczyznach mam dużo, ale gdybym miał znaleźć jakąś wypadkową, to jest to autentyczna radość z tego, co robimy. Jest to radość podwójna, bo także jako radni CBUW możemy realizować swój program wyborczy.

No właśnie, jest Pan od ponad dwóch lat przewodniczącym Ciechanowskiego Bezpartyjnego Ugrupowania Wyborczego, a koalicjanci reprezentują partie polityczne. Jak udaje się pogodzić różnice poglądowe czy też programowe?

To bardzo proste – rozmawiamy, aby wypracować jak najlepsze rozwiązania. Jeżeli chce się osiągnąć cel, to różnice nie stanowią przeszkody. Można, a czasami trzeba, pięknie się różnić, bo wtedy z tego pozytywnego napięcia powstają bardzo ciekawe projekty, o których w dalszej części wypowiedzi, jeśli to Panią zainteresuje. Wracając do CBUW, przypomnę, że mamy siedmiu członków i wielu sympatyków. W ostatnich wyborach uzyskaliśmy 4 mandaty do Rady Powiatu. Nasi Radni to: Wiesław Balcerzak, Zenona Babicz, Stefan Żbikowski i ja. Jako Przewodniczący i Wicestarosta bardzo dziękuję moim Radnym za ich pracę i współpracę. Wiem, że mogę także liczyć na życzliwą współpracę ze strony Radnych koalicyjnych. To bardzo istotne by mieć pomysł i skuteczne sposoby na jego realizację. Obserwacja obecnego życia społeczno-politycznego przynosi bowiem całkiem inne spostrzeżenia, jakże często negatywne. W Powiecie Ciechanowskim natomiast jest spokój i codzienna, zgodna, koalicyjna praca.

Jest Pan odpowiedzialny za bezpośredni nadzór nad Wydziałem Edukacji oraz jednostkami organizacyjnymi powiatu, prowadzącymi działalność w zakresie edukacji, kultury i pomocy społecznej.

Tak, w sumie to 15 jednostek, bardzo ważnych dla funkcjonowania społeczności powiatu. Co nie znaczy, że pozostałe wydziały i jednostki są mniej ważne. Uważam, że o dobrym funkcjonowaniu tych instytucji, jak zawsze, decydują ludzie. Nowy Zarząd, a więc i nowe spojrzenie, zadania czy wymogi. Tempo, charakter i kierunki pracy ustala Zarząd, pod kierunkiem Starosty Pani Joanny Potockiej-Rak. Jak nietrudno zauważyć Powiat Ciechanowski od 2 lat istotnie się zmienia. Bardzo ważnym czynnikiem tej zmiany jest współpraca z wieloma instytucjami, służbami, stowarzyszeniami, fundacjami, przedsiębiorstwami i osobami prywatnymi. Ośmielę się powiedzieć, że staliśmy się, jako Zarząd i Radni Koalicji, „poruszycielami” tego wielkiego bogactwa powiatowej społeczności. Powiat, jako urząd tylko od spraw koniecznych, to już przeszłość. Uruchomiliśmy ludzki potencjał we wszystkich 9 gminach powiatu i żeby nie być gołosłownym podam kilka przykładów: 40 kół gospodyń wiejskich, Powiatowy Uniwersytet III Wieku, finansowe wsparcie dla OSP, kilkukrotne zwiększenie środków na działalność organizacji pozarządowych, działalność wydawnicza oraz wielopłaszczyznowa promocja naszego Powiatu na rzecz społeczności lokalnej.

No dobrze, a trudności, problemy, potknięcia? Bo chyba nie chce mi Pan powiedzieć, że ich nie ma w powiecie?

Oczywiście, że są, tak jak w życiu każdego z nas, tak i w życiu społeczności Powiatu. Jak Pani wie, zajmuję się m.in oświatą w powiecie. Ubiegły rok, to podwójny rocznik w szkołach i myślę, że to materiał na odrębny wywiad. Było trudno, ale wspólnie daliśmy radę i w tym miejscu pragnę podziękować Wydziałowi Edukacji Starostwa, Dyrektorom naszych szkół, Nauczycielom, ale także Rodzicom i Uczniom. „Zmieściliśmy się” i szkoły ruszyły na jedną zmianę, także ze zorganizowanym dowozem. Czuliśmy zmęczenie, ale i satysfakcję, że się nam powiodło. Spokój trwał jednak tylko do marca b.r., kiedy przyszła pierwsza fala pandemii i znowu praca z rozwiązaniami niestandardowymi, bo i sytuacja mocno osobliwa, z groźnymi skutkami. Przetrwaliśmy pierwszą falę pandemii, a dziś jesteśmy w trakcie drugiej – i tym razem zakażenia w naszych DPS-ach. Powiem tak: pracownicy tych instytucji to współcześni bohaterowie, a wiem co mówię bo przez 7 lat pracowałem w DPS „Kombatant”. Tą drogą chciałbym kierownictwu i załogom w imieniu Pani Starosty i Zarządu serdecznie podziękować nie tylko za pracę ale i poświęcenie. Pytała Pani o trudności i problemy, więc te w/w to tylko niektóre z trudnej codzienności - mimo to szczęśliwej dla - powiatu.

Samorząd Powiatu to także inwestycje i budżet. Co może Pan powiedzieć w tej kwestii?

No cóż, to dziedzina, w której „króluje” Pani Starosta z wyspecjalizowanymi wydziałami i jednostkami. Przyznam, że jestem pełen podziwu, co do ich wiedzy z tego zakresu. Procedury, przetargi, terminy i niuanse inwestycyjne, to praca mocno stresująca, nawet dla obserwatora. No i fundament wszystkich poczynań, to budżet Powiatu. Powiem tak: gdyby nie szeroka wiedza Pani Skarbnik, Hanny Dworeckiej i jej świetnego zespołu, wiele zadań natrafiłoby na progi finansowe. Ostatnio podpisaliśmy umowę o wymianę foteli na sali widowiskowej PCKiSz, na kwotę ok. 600 tys. zł. Inwestycja ma się zakończyć do 31. grudnia tego roku, co mnie osobiście cieszy, a i dla mieszkańców Powiatu to bardzo dobra wiadomość. Także blisko spraw kultury i rekreacji będzie realizacja ścieżki rowerowej Ciechanów-Gołotczyzna. Ponadto trzy, jakże potrzebne, inwestycje z zakresu pomocy społecznej: Dom Dziecka, Ośrodek Wytchnieniowy i Ośrodek Felinoterapii. Wreszcie cały komponent inwestycyjny dróg w Powiecie… Jeśli dokonuje się podsumowań, to proszę mi wierzyć, jest o czym mówić.

A jak się układają relacje z innymi władzami, z przedstawicielami parlamentu z naszego okręgu wyborczego?

Modelowa jest współpraca z Urzędem Marszałkowskim Województwa Mazowieckiego i jego strukturami, zwłaszcza ta bezpośrednia, z Panem Marszałkiem Adamem Struzikiem. Także istotna jest współpraca z Mazowieckim Urzędem Wojewódzkim, szczególnie w okresie pandemii. Mamy też dobre relacje z parlamentarzystami: Wicemarszałkiem Sejmu RP Piotrem Zgorzelskim, Senatorem Janem Marią Jackowskim i Ministrem Maciejem Wąsikiem. Ich pomoc jest konkretna i zauważalna na terenie Powiatu Ciechanowskiego, za co serdecznie Im dziękujemy.

Rozmowa z Panem mogłaby trwać o wiele dłużej, ale na zakończenie mam może bardziej osobiste pytanie: co z Pana pasją poetyzowania?

Dziękuję za to pytanie. Sam je sobie zadaję często, czy jeszcze będę mógł się pięknie dziwić… Teraz trudno się wyciszyć i sprostać inności. Czasami „trenuję” drobnymi i skromnymi formami, ale wolne myślenie o poezji musi poczekać.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała AZ

eprasa.pl 14a9017970

Odeszła od nas

Małgosia Wiraszka

Wielka fanka bluesa, miłośniczka dobrej muzyki.

Dziękujemy Ci za wspólne Bluesy na Dołku,
które tradycyjnie rozpoczynałaś tańcem.

Pozostaniesz w naszej pamięci.

Koleżanki bluesfanki

PC-2031

Ze smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci radcy prawnego

Małgorzaty Wiraszki

Rodzinie zmarłej wyrazy głębokiego współczucia
w imieniu samorządu radców prawnych

składają

Dziekan , Rada Okręgowej Izby Radców
Prawnych w Olsztynie.

FCP-633

Ze smutkiem żegnamy

Śp.

red. Krzysztofa Kowalskiego

od wielu lat związanego
z Powiatem Ciechanowskim.

To Krzysztof jak nikt inny potrafił
pogodzić obowiązek i rzetelność dziennikarską
z poszanowaniem odmienności poglądów
i szacunkiem dla drugiego człowieka.

Dla wielu z nas był Przyjacielem.

Rodzinie i najbliższym
szczere wyrazy współczucia
składają

Starosta i Zarząd Powiatu Ciechanowskiego
Przewodniczący Rady i Radni
oraz Pracownicy Starostwa

FCP-635

Pani

Ewie Kaczyńskiej

Nauczycielce w Centrum Kształcenia
Ustawicznego w Ciechanowie

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Męża

składają
Starosta i Zarząd Powiatu Ciechanowskiego

FCP-626

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Krzysztofa Kowalskiego

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
Rodzinie, Bliskim i Przyjaciołom

składają

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
Polskiego Banku Spółdzielczego w Ciechanowie

FCP-634

„Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią im się płaci”
Wisława Szymborska

Państwu

Annie i Antoniemu Ferenc

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci OJCA

ś.p.

Janusza Kaczyńskiego

składa
Dyrekcja i Pracownicy
Specjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego
w Ciechanowie

FCP-625

Pani

Beacie Kamińskiej

Pracownikowi Starostwa Powiatowego w Ciechanowie

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Męża

składają

Starosta,
Przewodniczący Rady Powiatu Ciechanowskiego
oraz Pracownicy Starostwa

FCP-629

eprasa.pl 14a9017970

Krzysztof Kowalski (1960-2020)

Żegnaj Krzysztofie

W niedzielę, 29 listopada w Centralnym Szpitalu Klinicznym MSWiA w Warszawie odszedł po chorobie Krzysztof Kowalski (ur. 26 kwietnia 1960 r. w Warszawie), od 31 lat dziennikarz „Tygodnika Ciechanowskiego", publicysta, jeden z założycieli Spółdzielni Pracy „Ciech-Press", nasz kolega i przyjaciel.

Absolwent Liceum Ogólnokształcącego im. Henryka Sienkiewicza w Płońsku i Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, nie wybrał ścieżki zawodowej związanej ze studiami. Bardziej niż czytanie ustaw interesowały go sprawy z pogranicza prawa i socjologii, historii, nauk politycznych itp. Jako student V roku nawiązał współpracę z redakcją Pierwszy artykuł opublikował w sierpniu 1989 r., a w listopadzie tego samego roku otrzymał propozycję etatu dziennikarza. Opowiadał, że nie wahał się ani minuty, bo w ciągu kilku miesięcy współpracy przekonał się, że pisanie do gazety jest tym, co lubi i co potrafi robić.

W czasie transformacji ustrojowej znalazł się w gronie osób, które utworzyły Spółdzielnię Pracy „Ciech-Press" i wzięły odpowiedzialność za wydawanie „Tygodnika Ciechanowskiego". Angażował się w sprawy redakcji i spółdzielni. Kilkukrotnie wchodził w skład Rady Nadzorczej, w tym przez kilka kadencji był jej przewodniczącym. Miał własne zdanie na wiele spraw i potrafił go bronić do końca.

Uprawiał różne gatunki dziennikarskie i publicystyczne. Do jego ulubionych należał wywiad; niektóre z jego tekstów w całości lub we fragmentach były przedrukowane w ogólnopolskiej prasie. Miał okazję rozmawiać z politykami z pierwszych stron gazet, m.in. rozmowy z „żywiołowym" Lechem Wałęsą (w Pułtusku) i „sztywnym, ale konkretnym" Wojciechem Jaruzelskim (w Warszawie). Cenił też rozmowy z mieszkańcami naszego regionu: samorządowcami, przedstawicielami instytucji czy organizacji. Każdego ze swoich rozmówców uważał za ciekawego człowieka. Był pomysłodawcą i autorem cyklu „Wakacyjne rozmówki" – tu pokazywał prywatne oblicze osób pełniących publiczne funkcje. Innym jego autorskim pomysłem był cykl „Na bezdrożach prawa", czyli komentarze prawnicze. Do jego ulubionych tematów oprócz polityczno-samorządowych i prawniczych należały: rolnictwo, bo pochodził ze wsi Słotwin (w gminie Załuski). Uważał, że jej mieszkańcom potrzebne są informacje z tej dziedziny, i wojsko, bo jako jeden z nielicznych absolwentów studiów dziennych odbył zasadniczą służbę wojskową. Nieraz dzielił się anegdotami z tamtego czasu.

Fascynacja prawem spowodowała, że Krzysztof w początkach swojej pracy wziął roczny urlop, by napisać książkę – rozważania na tematy prawnicze.

Krzysztof lubił spotkania z ludźmi i pracę przy tekstach, przyznawał, że pisze wolno i często poprawia napisane artykuły. Mimo 30-letniego doświadczenia zawodowego, nie należał, jak żartował, do „dziennikarskich szybkobiegaczy".

Był ceniony za rzetelność, przygotowanie, obiektywizm, szacunek dla odmiennych poglądów i drugiego człowieka, pracowitość i sumienność oraz różnorodne zainteresowania. W wolnym czasie chętnie czytał książki, potrafił docenić piękno języka i styl, i dzielił się swoimi przemyśleniami. Interesował się historią, szczególnie Polski.

Miał wielu przyjaciół, kolegów i koleżanek. Z niektórymi przyjaźnił się od czasów szkoły średniej, z innymi od czasów wojska i studiów. Choć nie został prawnikiem, z kolegami ze studiów spotykał się na zjazdach. Mimo że na stałe zamieszkał w Ciechanowie, regularnie brał udział w zjazdach absolwentów płońskiego liceum. Z sentymentem wspominał swoich nauczycieli, zwłaszcza tych, którzy odcisnęli piętno na jego dalszym życiu jak p. Barbara Minakowska, nauczycielka historii w LO w Płońsku, dzięki której wybrał studia humanistyczne, lub Krzysztof Karulak, dyrektor I LO w Płońsku, polonista, z którym się później zaprzyjaźnił.

Pogodny, uśmiechnięty, życzliwy, kulturalny, dla każdego miał dobre słowo – tak o nim mówią i piszą ci, którzy mieli z nim kontakt.

Największe znaczenie miały dla niego rodzina, tradycja, wiara i przyjaźń.

Pozostawił żonę Marię i synów: Jędrzeja i Jakuba, młodszą siostrę Marzenę, z którą był bardzo związany, z rodziną, chrześniaków: Wiktorię i Krzysztofa.

Pozostawił po sobie pustkę w redakcji „TC". **IK**

Tak Krzysztofa wspominają redakcyjni koledzy:

Roman Nadaj: Często wspólnie chodziliśmy z Krzysztofem na obiady. Nie było to proste dotrzeć tam w szybkim tempie. Można było odnieść wrażenie, że Krzysia zna pół miasta. Ciągle kogoś witał i zaczepiał, by zamienić z nim kilka zdań. Tak się składało, że zwykle były to jakieś panie, które za nim przepadały. Krzysztof miał żonę, w której był bezgranicznie zakochany, ale był bardzo towarzyski, lubił rozmawiać z wieloma osobami, a zwłaszcza paniami. Często się uśmiechał i lubił żartować. Na pewno, tak jak my wszyscy, miał gorsze dni, ale nigdy nie dał mi tego po sobie poznać. W redakcji był bardzo sumienny. Podczas gdy większość kolegów zastanawiała się, o czym zamierza napisać do następnego wydania, on już oddawał gotowe teksty. Pod tym względem był tytanem pracy. Wyrabiał „normę" średnio za dwóch piszących, a tych najmniej aktywnych – nawet trzech.

Gdy Krzysztof znalazł się w szpitalu, rozmawiałem z nim kilka razy. Koronawirus zaatakował go na tyle poważnie, że mógł co najwyżej zamienić 2-3 zdania, a i to z wielkim trudem. Zapytałem Krzysia, czego mu potrzeba. Poprosił tylko o jedno: żebym odkładał mu bieżące wydania „TC". To były jego ostatnie słowa, jakie usłyszałem. Potem trafił do szpitala w Warszawie i nie mieliśmy już okazji do rozmowy, bo nawet nie miał przy sobie telefonu, a na oddział covidowy, na którym przebywał, nie było wstępu.

Marek Żbikowski: Choć mieliśmy inny punkt widzenia na różne sprawy, lubiliśmy ze sobą rozmawiać. Krzysztof był rannym ptaszkiem. Często wracał o godz. 10.00 z redakcji do domu, podczas gdy ja dopiero do niej szedłem. Przychodził rano i oddawał teksty, przegrywał przygotowane do nich zdjęcia. Dyskutowaliśmy na różne tematy, choć niekiedy bardzo różniliśmy się światopoglądowo. W pracy zawsze można było na niego liczyć. Gdy w poniedziałek wychodził z cotygodniowego planowania, już wieczorem przysyłał pierwsze teksy. Bardzo dużo pisał. Specjalizował się w wywiadach. Do tego posługiwał się słowem bardzo sprawnie. Najpóźniej do czwartku miałem od niego wszystkie zadeklarowane materiały. Pod tym względem był wzorem dla innych kolegów.

Z żalem i smutkiem zawiadamiamy, że 29 listopada 2020 r. zmarł w wieku 60 lat

Śp.

Krzysztof Kowalski

nasz redakcyjny kolega i przyjaciel,

wieloletni dziennikarz „Tygodnika Ciechanowskiego", założyciel i członek Spółdzielni Pracy „Ciech-Press"
Rzetelny dziennikarz i dobry człowiek, ceniony i lubiany.

Składamy wyrazy współczucia żonie Marii, synom Jędrzejowi i Jakubowi, siostrze Marzenie z rodziną, chrześniakom Wiktorii i Krzysztofowi oraz pozostałym bliskim śp. Krzysztofa.

Będzie nam brakować Krzysztofa.
Już Go brakuje.

Zespół redakcyjny

eprasa.pl 14a9017970

Sonda „Tygodnika"

Komu ufać w trudnych czasach?

Zapytaliśmy naszych czytelników o zaufanie do instytucji publicznych i siebie nawzajem - do parlamentu, rządu, policji, Kościoła katolickiego, służby zdrowia, szkoły, samorządu i współobywateli, czyli rodziny, przyjaciół, znajomych i nieznajomych. Czy nasze zaufanie wzrosło lub spadło w ostatnim czasie i co na to wpłynęło. Komu ufamy najbardziej, a komu najmniej i dlaczego? Komu nie ufamy?

Jan Chmielewski - przasnyski społecznik, regionalista:

- Nie interesuję się szczególnie socjologią, choć z racji swoich zainteresowań historią i regionalistyką muszę o nią „zahaczać". Ale temat zaufania w ogóle, a szczególnie do instytucji publicznych, w dzisiejszych czasach jest bardzo ciekawy. Minęło już ponad 30 lat niepodległości i wszyscy powinniśmy mieć szersze pole do dystansu, tolerancji i refleksji. To podczas zaborów, okupacji niemieckiej czy dyktatury Moskwy nauczyliśmy się braku zaufania do instytucji publicznych (czyt. rządowych). Od tamtych czasów wcale nie ubyło nam skrajności czy kontrowersyjnych wypowiedzi i czynów. Zdawałoby się, że po tym wszystkim co przeszliśmy, powinniśmy doceniać to co ponadnarodowe, ponadpaństwowe i ponadkulturowe. Brak zaufania (do wszystkiego i wszystkich) pielęgnują i podtrzymują politycy, odgrzebując stare urazy i konflikty, czy pielęgnując szowinizm i nacjonalizm. Szczególnie w czasie epidemii (według moich spostrzeżeń) zaufanie międzyludzkie zwiększyło się. W poprzednich latach ludzie zachowywali większą ostrożność i zasady ograniczonego zaufania w stosunku do siebie. Dzisiejsze trudności społeczne, szczególnie gospodarcze, skłaniają ludzi (głównie biznesu) do bliższej współpracy i tworzenia wspólnego frontu. Ale to co zwiększa zaufanie międzyludzkie, bardzo mocno zmniejsza jednocześnie zaufanie do instytucji publicznych (rządowych i samorządowych). Narzucanie bardzo rygorystycznych (często sprzecznych) zasad bez wcześniejszych konsultacji i analiz, tworzy atmosferę sprzeciwu i nieufności. Obserwuję bardzo duży spadek zaufania do Policji Państwowej, Kościoła katolickiego, TK, i innych instytucji publicznych. Natomiast zauważam duży wzrost zaufania do Państwowej Straży Pożarnej, Pogotowia Ratunkowego czy Unii Europejskiej.

rj

Daniel Kortlan, mławianin, wykładowca Państwowej Uczelni Zawodowej w Ciechanowie:

- Nasze zaufanie do instytucji publicznych znacząco spadło. Np. według ostatnich badań CBOS tylko 19% Polaków dobrze ocenia działalność Sejmu, a źle aż 68%. Działalność Senatu dobrze ocenia 31%, źle 49%. Spadają też dobre oceny rządu, a nawet prezydenta Dudy (41% dobrze, 52% źle). Bardzo traci Kościół, szczególnie wśród młodych ludzi, wśród których tylko 9% ma do tej instytucji stosunek pozytywny. Wyjątkowo źle wypada też Trybunał Konstytucyjny, dobrze ocenia go 20% Polaków, źle aż 59%. Zdecydowana większość Polaków uważa, że pogorszyła się jakość naszej demokracji. W międzynarodowych rankingach wolności prasy spadliśmy z 18 miejsca na 62. Z tym wszystkim się zgadzam, myślę jednak, że mimo wszystko bronią się samorządy oraz w życiu prywatnym rodzina i przyjaciele. Osobiście mam do samorządowców pozytywne nastawienie i to niezależnie od ich przynależności partyjnej. W Mławie mam zaufanie zarówno do burmistrza, jak i do starosty, pomimo ich różnych politycznych afiliacji. Obaj są komunikatywni, zaangażowani w życie społeczności, pomocni ludziom i łatwo dla nich dostępni. To samo dotyczy miejscowej policji, szkół i uczelni PUZ. W trudnych czasach możemy się wspierać wzajemnie w gronie rodziny i przyjaciół. Im cieplejsze, bardziej intymne są nasze związki z ludźmi, tym lepiej dla naszej psychiki. A to może być podporą także dla odporności. Dzieje się tak dlatego, że mamy tendencję aby obdarzać zaufaniem ludzi, których znamy. Łatwiej możemy sprawdzić ich integralność, to, czy ich słowa korespondują z czynami. Po wtóre, często przebywamy w środowisku rodzinnym lub wśród przyjaciół czy znajomych. Nawet jeśli teraz zachowujemy niezbędny dystans to jednak wszelkiego typu kontakty, nawet tylko wirtualne, pozwalają nam ogrzać się w cieple ich osobowości.

- Myślę, że to zawsze pomaga, jeżeli autentycznie lubimy ludzi...ze wszystkimi ich wadami. Realną pomoc, w razie potrzeby, możemy też otrzymać w kręgu zawodowym czy od władz samorządowych. Natomiast jest zupełnie jasne, że władze centralne nie działają praworządnie. Parlament, często bez dyskusji, uchwala byle jakie ustawy, buble prawne, które muszą być nieraz wiele razy nowelizowane. (vide ostatnia ustawa „covidowa", ustawa o Sądzie Najwyższym, czy ustawa o IPN). Zdarza się, że ustawa już uchwalona przez parlament i podpisana przez prezydenta, nie zostaje opublikowana przez premiera, co oznacza, że nie odnosi skutków prawnych, a brak publikacji jest pogwałceniem konstytucji. Podobnie wyroki Trybunału Konstytucyjnego wielokrotnie nie były przez rząd publikowane, choćby ostatni wyrok dotyczący aborcji. Wyroki Sądu Najwyższego czy Naczelnego Sądu Administracyjnego bywały przez rząd dezawuowane, jeśli się rządowi nie spodobały. To są rażące naruszenia konstytucji.

Takie przykłady można by mnożyć. W czasie pandemii, gdy tylu ludzi jest chorych i wiele osób umiera, rząd powinien działać ze szczególną delikatnością i odpowiedzialnością. Ale, niestety, rząd albo zajmuje się sobą i prowadzi wojenki polityczne albo prowokuje konflikty i kryzysy, które bulwersują ludzi i pogarszają ogólną atmosferę. Stąd spadające poparcie dla rządu, partii rządzącej oraz prawie wszystkich instytucji publicznych. Również jeśli chodzi o pandemię rząd realizuje bardzo niekonsekwentną politykę. Wprowadza restrykcje, które często są niezrozumiałe, nielogiczne i nie do wykonania. Nie mówiąc o tym, że ograniczając prawa obywatelskie z jakiegokolwiek powodu rząd powinien to robić lege artis, regulując sytuację w odpowiednich aktach prawnych. Do dzisiaj takiej ustawy (która by faktycznie obowiązywała) się nie doczekaliśmy.

- Bardzo krytycznie oceniam rząd, który był kompletnie nieprzygotowany do drugiej fali pandemii. Często wprowadzał ludzi w błąd. Zarówno premier, jak i poprzedni minister zdrowia, oraz główny inspektor sanitarny, nie udźwignęli odpowiedzialności jaka się wiąże z zarządzaniem kryzysem pandemicznym. Pozytywnie oceniam fakt zmiany na stanowisku ministra zdrowia oraz głównego inspektora sanitarnego. Wiele szpitali funkcjonuje całkiem dobrze w tak trudnych warunkach, lekarze i pielęgniarki pracują z reguły z ogromnym poświęceniem.

Moje niskie zaufanie do rządu wynika także z tego, co dzieje się w naszej gospodarce. Mieliśmy nie mieć deficytu budżetowego, a jest największy w historii. A także największy dług publiczny. W tym roku zanotujemy po raz pierwszy po 1989 r. pełną recesję. Trudniej będzie na rynku pracy, jakkolwiek wiele zależy od branży. Wiele firm działa w internecie albo przeszło na pracę zdalną, adaptując się świetnie do nowych warunków. Myślę, że per saldo polska gospodarka da sobie radę i wyjdzie z tarapatów. Ale indywidualnie, możemy wiele stracić i przeżywać trudne chwile. Bardzo wielu z nas nie tylko przeżyje różne zaburzenia psychiczne, ale będzie miało długofalowo przeróżne kłopoty ze zdrowiem, w wyniku spóźnionego podjęcia leczenia.

RN

Witold Okumski, dyrektor Zespołu Szkół w Radzanowie, członek Zarządu Powiatu Mławskiego, długoletni nauczyciel i radny:

- Miałem to szczęście, że od najmłodszych lat spotykałem ludzi – rodziców, nauczycieli, duchownych – uczciwych, rzetelnych, życzliwych. Takich, których darzyłem zaufaniem. Od nich się uczyłem, starałem się ich naśladować. W dorosłe życie wszedłem więc z bagażem pozytywnych doświadczeń.

W mojej praktyce zawodowej i samorządowej borykałem się z wieloma problemami. Często niełatwymi, skomplikowanymi, zagmatwanymi, między innymi wychowawczymi i drogowymi, których rozwiązanie zależało nie tylko ode mnie, ale i od innych instytucji publicznych: urzędów, organów administracji samorządowej i państwowej czy służb mundurowych. Jak się przekonałem, zawsze niezwykle ważna jest postawa dialogu, a przy tym kierowanie się prawem, normami, zasadami. W toku otwartej rozmowy można dojść do porozumienia (kompromisu), także w trudnej sytuacji. Rozwiązując problemy, nie spotkałem się z niechęcią czy wrogością ze strony instytucji życia publicznego. Wspólnie z nimi starałem się znaleźć możliwie optymalne wyjście. Myślę o tych jednostkach, które funkcjonują w pobliżu, czyli w powiecie mławskim i województwie mazowieckim. Mogę zatem powiedzieć, że mam do nich zaufanie. Oczywiście potrzebna jest tu dobra wola z obu stron.

Nie brakuje jednak obywateli, którzy są niezadowoleni ze sposobu załatwienia ich spraw np. przez urząd. Oni w konsekwencji twierdzą, że nie mają do niego zaufania. Rozumiem ich rozgoryczenie. Jednakże petenci często nie biorą pod uwagę tego, iż w świetle prawa nie da się rozwiązać ich dylematu po ich myśli. Innymi słowy: niemożliwość i brak zaufania nie zawsze powinny się pokrywać. Chciałbym, żebyśmy byli tego świadomi.

Notował K.J.

Krzysztof Twardowski, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Karniewie:

- Jeśli chodzi o zaufanie do współobywateli to oczywiście najbardziej ufam moim przyjaciołom, druhom, z którymi znam się od wielu lat. To są osoby, z którymi mogę rozmawiać na każdy temat, z którymi nie muszę się zawsze zgadzać, ale zawsze mogę wyrazić swoje zdanie bez obawy, że wywoła to jakiś konflikt.

- Jeśli chodzi o inne osoby, spotykane w kolejkach, czy innych miejscach, z którymi bardzo często jakąś rozmowę się podejmuje, to muszę przyznać, że faktycznie te moje zaufanie jest w pewnym stopniu ograniczone. Staram się uważać na to co mówię i pewnych tematów po prostu unikam, a przynajmniej do momentu, kiedy wybadam jakie dana osoba ma poglądy. Niestety, ale wiele osób jest dziś tak skoncentrowanych na swoim punkcie widzenia, że posiadanie odmiennego zdania jest w stanie wywołać nieprzyjemne sytuacje. I są osoby, z którymi rozmawiać się po prostu nie da. Dlatego trzeba zachowywać pewną ostrożność, a przez to żyje się nieco trudniej.

- W kwestii instytucji publicznych - na pewno ostatnie wydarzenia w kraju spowodowały jakieś zachwianie równowagi. Kiedy czyta się o wielu sytuacjach, jak choćby starcia z policją w czasie strajku kobiet, to trudno nie odnieść wrażenia, że wszystko idzie w złym kierunku. Nasuwają się też niestety skojarzenia z czasami komunistycznymi. Czy to podważa moje zaufanie do policji? Chyba bardziej do osób na górze, do rządzących, którzy są odpowiedzialni za wydawane przez siebie decyzje i myślę, że ich sumienie jest mocno dziś nadwątlone. I to samo się tyczy innych instytucji. Na dole tej drabiny są zwykli ludzie, którzy mają taką, a nie inną pracę, którzy muszą wykonywać swoje obowiązki. I można współczuć takim osobom, że znajdują się w takiej, a nie innej sytuacji. Na pewno mam zaufanie do instytucji takich jak kościół, policja czy służba zdrowia na naszym poziomie lokalnym. W małym środowisku dostrzega się ludzi, a nie instytucje. Z drugiej strony też nie może być tak, że poczucie anonimowości pewne czyny usprawiedliwia.

rj

Michał Bodenszac, żurominianin:

- Z założenia ufam instytucjom publicznym, które tworzone są przez ludzi bardzo zaangażowanych w swoją pracę (urzędy, służba zdrowia). Jeśli pojawia się jakiś problem, to najczęściej u decydentów. W myśl zasady - ryba psuje się od głowy. W ostatnich latach straciłem zaufanie do rządu z powodu braku szacunku dla prawa. Krytykowane są także poczynania policji podczas Strajku Kobiet. Policja to służby mundurowe, a więc w grę wchodzą rozkazy płynące „z góry". A poza tym, jak w każdym zawodzie - są dobrzy i źli pracownicy.

- Co do zaufania do instytucji kościelnych... Kwestia wiary i Kościoła to sprawa indywidualna, więc nie widzę powodu publicznego zabierania głosu. W relacji obywatel - państwo, każdy obywatel powinien być tak samo traktowany względem prawa, przedstawiciele Kościoła również.

Nie mam problemu z wyrażaniem moich poglądów. Nie mam też problemu z akceptowaniem prawa do poglądów odmiennych. Poglądy polityczne innych osób nie są dla mnie powodem do podziałów innych, niż polityczne. A ich odmienność, to tlen dla demokracji. Oczywiście czymś innym jest nazywanie poglądem politycznym bezprawia. Na to nie ma zgody, bez względu na sytuację czy też miejsce dyskusji.

kuj

eprasa.pl 14a9017970

Jan Kisiel, pułtuszczanin, właściciel portalu internetowego PułtuskNews:

- Moje zaufanie do różnych instytucji, zawodów, grup społecznych w ostatnim czasie nie zmieniło się. Największym zaufaniem, i pewnie nie będę wyjątkiem, darzę moją rodzinę. To są osoby, które chcą dla nas jak najlepiej, kochają nas bez względu na to, jaki jest nasz status społeczny, jakie jest nasze samopoczucie w danym czasie. Duże zaufanie mam do straży pożarnej, ponieważ strażacy ratują ludzkie życie, zdrowie i mienie, sami narażając się na utratę zdrowia czy nawet życia. Dużym zaufaniem darzę wspólnotę Kościoła. Nie mówię tu o poszczególnych osobach, tylko o całej wspólnocie, którą tworzą wierni. Moim zdaniem, osoby wierzące, żyjące według Dekalogu są godne zaufania. Jeśli chodzi o parlament czy rząd, można mieć zaufanie do naszych reprezentantów, których znamy czy znamy ich rodziny. Natomiast trzeba mieć ograniczone zaufanie do osób, których nie znamy, niezależnie od ich przynależności partyjnej i przekonań. Najtrudniej zaufać politykom, którzy często zmieniają poglądy. Ograniczone zaufanie mam do wymiaru sprawiedliwości, co spowodowało kilka publicznych głośnych spraw. Niższe zaufanie niż kiedyś mam także do wszelkiego rodzaju mediów, co brzmi dziwnie, bo sam prowadzę portal. Przyczyniły się do tego internet i manipulacja informacją. Włączamy różne stacje telewizyjne i przekaz tych samych wydarzeń jest zupełnie odrębny. Trzeba oczywiście pamiętać, że w każdej instytucji czy grupie społecznej są osoby, którym można zaufać.

- Wydaje mi się, że ogólnie spada poziom zaufania w społeczeństwie. W małych miastach jest on wyższy, bo większość ludzi się zna. Natomiast w dużych miastach jak Warszawa, w której mieszkałem, poziom zaufania jest niższy. Słyszę o spadku zaufania do autorytetów. Moimi autorytetami są błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko i św. Jan Paweł II, i do nich moje zaufanie się nie zmieniło. Tak samo jak do rodziców, którzy również są dla mnie autorytetami. Z moich obserwacji wynika, że jeśli nasze spotkania z innymi osobami będą coraz rzadsze, jeśli będziemy się coraz bardziej izolować i mieć kontakty z innymi tylko w internecie, gdzie łatwiej zachować anonimowość czy kogoś urazić, nasze zaufanie do drugiego człowieka będzie coraz mniejsze.

Mimo wszystko warto ufać ludziom, nie patrzeć na każdego jak na kogoś, kto chce nas zawieść. Tak postępuję. Czasem moje zaufanie do kogoś zostaje naruszone, ale nie powoduje, że zamykam się na innych.

IK

Wojciech A. Dąbrowski, prawnik z Pułtuska:

- Św. Augustyn pouczał „Kochaj wszystkich, ufaj niewielu". W dzisiejszej rzeczywistości zarówno z kochaniem mamy niemały ambaras, jak i ze wskazaniem tych niewielu, którym można ufać. Odczuwam empirycznie, że od kilku lat Polacy są podzieleni – tak mniej więcej po połowie. Każda połowa ma swoje autorytety i każda przypisuje tej drugiej aranżację turbulencji, jakie temu nieszczęsnemu podziałowi towarzyszą. Podział ów z kolei to fatalny efekt narracji, jaką publicznie uprawia polska klasa polityczna. Sejm... Niestety, nie wszystkich wybrańców Bóg hojnie obdarzył łaską rozumu. Ci mniej przez Boga obdarzeni, niedobór myśli nadrabiają publiczną ruchliwością, często nader bełkotliwie referując sprawy, na których się rzekomo znają. A gdy już argumentów nie styka, do akcji wkracza trywialne chamstwo. Piaskownica, a w niej dzieci, te złe i te dobre, lub odwrotnie. Rząd... To zagadka. Zwykle jest tak, że rządzi rząd. Ja jednak od pięciu lat słyszę, że rządzi pan Kaczyński. Trudno budować autorytet rządzących w oparciu o wyliczankę: „Na kogo wypadnie, na tego bęc". Kościół... Od trzech wieków polski Kościół katolicki budował swą potęgę na sojuszu z ludem. Od lat trzydziestu polski Kościół katolicki zamienił sojusz z ludem na sojusz z władzą. Wróciły latyfundia, bezkarność i pycha. Co pozostanie? Puste świątynie na podobieństwo polskich pustych seminariów i magazyny w kościołach, na podobieństwo tych w Irlandii istniejących. I nasi biskupi, twardzi w poglądach jak Dzierżyński, swobodnie orbitują w gęste sfery wstydu i żenady. Erozja autorytetu Kościoła jest wprost nie do zaakceptowania. Służba zdrowia... Zohydzana, to i zła. Dajcie 6 procent PKB, odbudujcie szkolnictwo medyczne, doceńcie szczególnie dziś pracę medyków, to i autorytet jej w górę szybko poszybuje. Szkoły...To, co się w nich przez reformę zepsuło i dalej się psuje, jest do nadrobienia. Dzisiejsza młodzież to generacja, która całe swoje życie funkcjonowała w Internecie i używała urządzeń elektronicznych. Ci wybronią się sami. Samorząd... Małe powiatowe klany. Na pociechę dodam, że bez samorządów byłoby jeszcze gorzej. Policja... Dobrze było, ale zdechło. Kobiet nawet kwiatkiem się nie bije, panowie od teleskopowych pałek specjaliści. Na szczęście nie wszystkim policjantom rozum odebrano. Rodzina, przyjaciele, środowisko zawodowe... Komuś wreszcie ufać trzeba. A ci w polskim piekiełku jeszcze zwyczajnie wyglądają i normalnie żyją.

- Harmonijne społeczeństwo zrodzić się może jedynie z ludzkiego zaufania. Obecnie to fikcja i mit rzeźbią rzeczywistość. Pewny jednak jestem, że choćby iskierka tlącego się zaufania jeszcze piękny ogień roznieci.

IK

Linia Zegrze-Przasnysz w drugim etapie programu Kolej+

PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. zakończyły ocenę formalną wniosków zgłoszonych do Programu Uzupełniania Lokalnej i Regionalnej Infrastruktury Kolejowej Kolej + do 2028 roku. 79 zgłoszonych propozycji spełnia kryteria i cele programu i może być zakwalifikowanych do II etapu naboru. Wśród nich znalazł się projekt utworzenia linii kolejowej Zegrze-Przasnysz.

– To świetna wiadomość dla mieszkańców północnego Mazowsza. Jest ogromna szansa na utworzenie linii kolejowej Zegrze-Przasnysz – poinformowało Starostwo Powiatowe w Przasnyszu. - W imieniu grupy samorządów, które podpisały porozumienie w tej sprawie wniosek złożyło miasto i gmina Serock, które jest liderem. Do porozumienia przystąpiły m.in. powiat przasnyski, miasto Przasnysz, gmina Przasnysz, a także wiele samorządów z kilku powiatów północnego Mazowsza. Linia kolejowa pomogłaby odciążyć drogi. Te wolniej by się zużywały, a dzięki zmniejszonemu ruchowi byłyby bezpieczniejsze.

– Zaangażowanie samorządów pokazuje jak ważny społecznie jest program Kolej Plus. Po ocenie formalnej i kontaktach z wnioskodawcami PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. przygotowały listę 79 projektów, które spełniają wymagania formalne. Kolejnym etapem będzie opracowanie wstępnych studiów planistyczno-prognostycznych, by konsekwentnie zmierzać do realizacji zadań, które ograniczą wykluczenie komunikacyjne i poprawią dostęp mieszkańców do kolei – mówi Ireneusz Merchel, prezes Zarządu PKP Polskich Linii Kolejowych S.A.

Teraz zadaniem samorządów, których projekty przeszły do drugiego etapu, będzie m.in. opracowanie wstępnych studiów planistyczno – prognostycznych projektów zwiększających dostępności do kolei. Samorządy będą miały na to 12 miesięcy.

Aby wypracować jednolity standard koncepcji, samorządy będą pracowały na udostępnionych przez PLK dokumentach przetargowych dla inwestycji punktowych lub liniowych. Ponadto wnioskodawcy pozyskają niezbędne dokumenty, opinie oraz wnioski z konsultacji społecznych. Istotne będzie także przedłożenie dokumentu potwierdzającego zabezpieczenie finansowania minimum 15 proc. wartości inwestycji oraz deklaracji właściwego organizatora przewozów odnośnie uruchomienia i finansowania przewozów min. 4 par pociągów przez 5 lat. Po tym etapie projekty będą podlegały ocenie wielokryterialnej, której wynikiem będzie utworzenie listy rankingowej projektów i kwalifikacja ich do realizacji w Programie Kolej Plus.

Tymczasem samorządy uczestniczące w projekcie, którego finalnym celem jest budowa linii kolejowej Zegrze-Przasnysz przygotowują się do sformalizowanie dotychczasowej "luźnej" współpracy i powołania do życia niezależnego podmiotu, który będzie działał na rzecz realizacji nowego połączenia kolejowego. Tym podmiotem ma być Stowarzyszenie „Kolej Północnego Mazowsza", które zostanie zawiązane po podjęciu niezbędnych uchwał przez samorządy uczestniczące w projekcie.

- Korzyści płynące z takiej inwestycji są bezdyskusyjne i bardzo ważne dla Makowa Mazowieckiego i regionu, ale droga do jej realizacji bardzo mozolna i wieloletnia. Jeden z prezydentów Stanów Zjednoczonych powiedział ,że ,,cierpliwość i wytrwałość mają magiczne działanie - dzięki nim trudności znikają, a przeszkody ulatniają się." Zapewne dopełnieniem tych dwóch cech w tym przypadku są niemałe środki finansowe i wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę – komentuje fakt zakwalifikowania się projektu do 2. etapu burmistrz Makowa Mazowieckiego Tadeusz Ciak. Dodaje, że nie martwi się zbytnio o ewentualny wkład własny. - Jestem przekonany o tym, że gdybyśmy otrzymali środki z programu Kolej+ to na wkład własny, a przynajmniej na jego lwią część otrzymamy środki z budżetu państwa i z innych źródeł.

Jak dodaje jest za wcześnie jeszcze, by mówić o dokładnym przebiegu linii.

Program Kolej Plus zaplanowano do realizacji do 2028 roku. Będący pod egidą Ministerstwa Infrastruktury Program jest wart 6,6 mld zł, w tym 5,6 mld zł stanowią środki budżetu państwa i ok. 1 mld środki jednostek samorządu terytorialnego. Szacunkowy koszt budowy linii Zegrze –Przasnysz to 1,5 mld złotych.

rj

Żuromin

Retencji jednak nie będzie?

Żuromiński magistrat pozyskał dofinansowanie w wysokości miliona złotych na projekt retencji miasta. Radni, ze względów finansowych, zdjęli jednak projekt z budżetu gminy.

Radni miejscy przed głosowaniem nad Wieloletnim Programem Finansowym gminy i miasta Żuromin zdecydowali za nieuwzględnieniem inwestycji „Zielono-niebieska infrastruktura". Swoje wątpliwości przedstawiła najpierw przewodnicząca RM, Barbara Michalska, która dopytywała burmistrz Anetę Goliat, czy urząd wydał już jakieś środki na opracowanie projektu (wizualnego), jednak skarbniczka Grażyna Sikut zaprzeczyła.

Barbara Michalska znaczyła, że bardzo jej się podoba sam projekt i jego założenia, nawet nazwała go „pięknym" i stwierdziła, iż „spełnia oczekiwania mieszkańców". Problemem okazują się jednak pieniądze.

- Czy w danym momencie będzie nas stać na tak duży kredyt, dwa i pół miliona? - przewodnicząca skierowała swoje słowa do burmistrz Anety Goliat.

Radny Leszek Łuczkiewicz zapytał także, odkąd prowadzone były prace nad złożeniem wniosku do Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Burmistrz odpowiedziała obu radnym, że prace nad projektem rozpoczęły się w ubiegłym roku. Przybliżyła także założenia i koszty tego projektu, którego realizacja będzie kosztowała łącznie ponad 3,3 mln zł. Magistrat pozyskał mln zł dofinansowania, jednak musiałby dołożyć do tego jeszcze ponad 2,3 mln zł.

- Jednak będę państwa namawiała i zachęcała do zaakceptowania tego projektu – zwróciła się do radnych Aneta Goliat.

Burmistrz argumentowała potrzebę realizacji tego przedsięwzięcia potrzebami mieszkańców, ale także gminy. Miałby być szansą samorządu na rozwiązanie problemu nadmiernego gromadzenia się wody na ulicach miasta. Problem zalewanej ulicy Wetmańskiego, przy skrzyżowaniu z Lidzbarską był poruszany już nie raz na naszych łamach.

Według części, można powiedzieć, opozycyjnych do burmistrz radnych, kwota kredytu, jaką musiałby zaciągnąć samorząd jest zbyt wysoka. Barbara Michalska stwierdziła, że jest zbyt mała dotacja dla tego projektu. Zapytała, czy magistrat złożył wniosek o kolejne dofinansowanie do Funduszu Inwestycji Lokalnych, jednak odpowiedź była przecząca.

Argument finansów był dla radnych najważniejszym aspektem tej sprawy, dlatego radny Waldemar Bukowski złożył wniosek o zmianę w projekcie uchwały, a konkretnie usunięcie inwestycji „Zielono-niebieska infrastruktura w mieście Żuromin".

Odrębne zdanie w tej kwestii miał Andrzej Staroń, który proponował pozostawienie inwestycji w planie i ewentualną rezygnację wtedy, kiedy rzeczywiście nie uda się pozyskać większych środków na jej realizację. Radny Marcin Olczak nazwał projekt odważnym, w którym on widzi rozwój miasta.

Ostatecznie za zdjęciem z budżetu inwestycji z wieloletniego planu finansowego gminy głosowało 8 radnych: Waldemar Bukowski, Anna Manelska, Czarek Ossowski, Krzysztof Biesalski, Barbara Michalska, Mariusz Milewski, Halina Jarzynka oraz Andrzej Supko. Przeciwni takiej decyzji byli: Piotr Lewiński, Andrzej Staroń, Tomasz Budzich, Leszek Łuczkiewicz, Marcin Olczak i Wojciech Rochna. Wstrzymał się Zbigniew Sochocki.

Burmistrz Aneta Goliat nie była zadowolona z decyzji radnych. Projekt wpisywał się w wizję ekologicznego, zielonego miasta, do której realizacji dąży magistrat.

kuj

eprasa.pl 14a9017970

Ciechanów

Covid zaszkodził budżetowi miasta

26 listopada ciechanowscy radni uchwalili budżet na przyszły rok. Na razie jest on skromny, jeśli chodzi o wielkość planowanych inwestycji. Przewiduje się też spory deficyt, wynoszący ponad 7 mln zł. To efekt nie tylko pandemii, ale także rosnących wydatków na oświatę i braku dostępu do funduszy unijnych.

Ciechanowscy samorządowcy przyjęli krytyczne stanowisko dotyczące zapowiadanego przez polski rząd zawetowania budżetu Unii Europejskiej na lata 2021-2027. Według nich groźba pozbawienia Polski środków finansowych na rozwój infrastruktury w wyniku działań rządu jest powodem do głębokiego niepokoju. Z zestawienia Ministerstwa Finansów wynika, że w od maja 2004 r. do września 2020 r. Polska otrzymała 188 miliardów euro. Z puli tej dofinansowano m.in. wiele inwestycji na terenie Ciechanowa. W przyszłych latach planowane są kolejne zadania, na które miasto planuje pozyskać unijne dofinansowanie.

Jesteśmy w trakcie największego kryzysu gospodarczego od czasów II wojny światowej. Ograniczenia wprowadzane przez rząd z powodu pandemii koronawirusa doprowadzają do problemów finansowych firm, samorządów, ale przede wszystkim zwykłych obywateli, którzy często tracą pracę bądź zarabiają mniej. Sprawne wdrożenie w narodowe gospodarki środków finansowych z nowego budżetu UE pozwoliłoby złapać oddech wielu ludziom i podmiotom gospodarczym. Tymczasem skutki działań polskiego rządu mogą doprowadzić do nasilenia negatywnych konsekwencji dla społeczeństwa i gospodarki – przekonują radni w przyjętym przez nich stanowisku.

Z deficytem, ale stabilnie

Dochody miasta w 2021 roku oszacowano na 226,63 mln zł, a wydatki - na 233,84 mln zł. Oznacza to, że na ten moment planowany jest deficyt wynoszący 7,2 mln zł. Miasto nie musi się jednak obawiać problemów finansowych. W budżecie na 2021 rok zaplanowano wynoszącą ponad 5 mln zł nadwyżkę operacyjną w planie wydatków bieżących. Gwarantuje ona stabilność finansową miasta, a do tego będzie można ją wykorzystać przy realizacji kolejnych projektów z wykorzystaniem zewnętrznego dofinansowania.

Największym zagrożeniem dla realizacji strony dochodowej budżetu Ciechanowa jest, zdaniem urzędu miasta, wskazywana przez analityków firmy Curulis zbyt optymistyczna prognoza udziałów jednostek samorządu terytorialnego w podatku dochodowym od osób fizycznych na 2021 rok, która została przekazana przez Ministerstwo Finansów i nie uwzględniła ograniczeń w gospodarce wprowadzanych od października 2020 roku przez rząd z uwagi na wielką skalę zachorowań na koronawirusa. Kolejnym elementem osłabiającym dochody miasta będzie wejście w życie zmian w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych, które podwyższą limit umożliwiający podatnikom prowadzącym pozarolniczą działalność gospodarczą opodatkowanie w formie ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych (z 250 tys. euro do 2 mln euro). Beneficjentem tych zmian będzie budżet państwa kosztem budżetów samorządów, gdyż te ostatnie nie mają udziału w dochodach z ryczałtu.

Przygotowany projekt budżetu miasta na 2021 rok zakłada przeznaczenie blisko 20 mln zł na inwestycje. To najmniej w ciągu ostatnich kilku lat.

Na jakie inwestycje mogą liczyć mieszkańcy?

Największym zadaniem będzie budowa nowego miejskiego przedszkola przy ul. Szwanke. Prowadzona będzie również m.in. modernizacja kolejnych dróg. Miejska spółka ZWiK wybuduje w przyszłym roku kanalizację sanitarną w 20 ulicach.

Podczas sesji prezydent wyjaśnił, że budżet uchwalany jest w szczególnej sytuacji, wywołanej skutkami pandemii. Obok przedsiębiorców także samorządy odczuły ekonomiczne skutki ograniczeń wprowadzonych przez rząd. Są one negatywne dla budżetu miasta.

Jerzy Racki przekonywał, że radni PiS są głęboko zaniepokojeni dalszym zadłużaniem miasta

Mimo tego udało nam się przygotować budżet rozwojowy, stabilny i racjonalny. Ponad 5 mln zł nadwyżki operacyjnej daje miastu stabilność finansowania – przekonywał.

W 2021 roku rozpocznie się budowa przedszkola w technologii modułowej w standardzie niskoemisyjnym. Pierwsze od 32 lat nowe miejskie przedszkole powstanie przy ul. Szwanke. Planowana jest przebudowa ul. Okopowej, ul. Andersena, ul. Bartołda, dalszy etap remontu ul. Kolbego oraz kontynuacja modernizacji ul. Granicznej i ul. Widnej. Przewidziana jest budowa parkingu przy ul. Gwardii Ludowej WRN.

Miasto planuje ponadto rewitalizację skweru na placu Kościuszki oraz kolejne instalacje OZE na budynkach użyteczności publicznej oraz na gospodarstwach domowych należących do mieszkańców. Prowadzona będzie dalsza modernizacja miejskiego monitoringu, a także rozpocznie się budowa oświetlenia ulicznego przy ul. Grota-Roweckiego i ul. Kaczeńców. Na skrzyżowaniu ul. Mleczarskiej i ul. Mazowieckiej we współpracy z firmą Sofidel Poland powstanie sygnalizacja świetlna. Miasto planuje dalszą rozbudowę cmentarza komunalnego.

W kolejnej szkole pojawią się indywidualne kodowane szafki dla uczniów, tym razem w SP nr 4. Kontynuowane będą prace związane z przygotowywaniem dokumentacji technicznych celem późniejszej realizacji nowych inwestycji z udziałem środków unijnych w perspektywie budżetowej UE na lata 2021-2027: termomodernizacji kolejnych 12 budynków na osiedlu „Bloki", rewitalizacji Młyna przy ul. Nadrzecznej, rewitalizacji „Kanałów", rewitalizacji budynku przy ul. Fabrycznej, budowy wiaduktu pieszo-rowerowego na Krubinku.

Ponadto zostały zaplanowane szerokie działania inwestycyjne spółek miejskich. Zakład Wodociągów i Kanalizacji przeprowadzi budowę kanalizacji sanitarnej w ulicach: Cieplińskiego, Przyleśnej, Hubala, Wąskiej, Kąckiej, Wybiegowej, Rowerowej, Polskiej Organizacji Wojskowej, Wiosennej, Komunalnej, Rybnej, Wiejskiej, Szmaragdowej i Bursztynowej. Zarówno sieć kanalizacyjna, jak i wodociągowa powstanie w ulicach: Złotej, Towarowej, Sławika, Husarskiej, Kosynierów, Krasińskiego i w obszarze Jeziorka II. Sieć wodociągowa zostanie wykonana w ulicach: Żytniej, Długiej i Bielińskiej.

Optymalny budżet na trudne czasy

Podczas sesji prezydent mówił, że miasto ograniczyło wydatki bieżące, ale są rzeczy, na które nie miało wpływu. Zalicza się do nich gwałtownie rosnące ceny energii, których ceny w Polsce są one obecnie najwyższe w całej Unii Europejskiej. Mamy też największą inflację, co podwójnie przekłada się na obciążenia obywateli, ale i przedsiębiorców czy samorządy. Te ostatnie nie mogą np. ograniczyć wydatków na pensje nauczycieli, choć subwencja oświatowa, przekazywana przez rząd, nie wystarcza na ich wynagrodzenia. Nie można nie przekazać funduszy na pracownicze plany kapitałowe, którymi obowiązkowo od przyszłego roku objęte będą wszystkie samorządowe instytucje. To całkiem spory nowy wydatek, dający w skali roku około 1 mln zł. Miasto mierzy się z okolicznościami niezależnymi i obiektywnie trudnymi.

Brak dostępu do lekarzy specjalistów czy decyzja wojewody o przekształcaniu oddziałów w takie, które przyjmują wyłącznie pacjentów z koronawirusem, przekłada się niestety na zwiększającą się liczbę zgonów. W jednym z ostatnich tygodni na cmentarzu komunalnym w Ciechanowie odnotowano 29 pochówków. Zwykle tyle było w ciągu miesiąca. Konieczna jest rozbudowa cmentarza komunalnego, na co zarezerwowano fundusze w budżecie.

To optymalny budżet, na trudne czasy. 20 mln zł na inwestycje daje nowe możliwości i namacalne efekty – tak prezydent podsumowuje budżet.

Mimo problemów z przyjęciem budżetu Unii Europejskiej na lata 2021-2027 – Ciechanów przygotuje 5 dużych projektów unijnych, z których miasto chciałoby skorzystać w ramach nowej unijnej perspektywy. To nie koniec starań. Miejscowe władze prawdopodobnie będą mogły liczyć także na fundusze z programu Polska Wschodnia. - Wielokrotnie apelowałem, żeby naszą część Mazowsza objąć tym programem – przypomniał.

Zapowiedział, że będzie podtrzymana wysoka jakość usług świadczonych na rzecz mieszkańców. Ciechanów ma dobrze działające, sprawnie zarządzane, przynoszące zyski, miejskie spółki. Wysoko jest oceniane w różnego rodzaju rankingach.

Część radnych krytycznie

Radny Michał Jeziółkowski przekonywał, że pandemia znalazła odzwierciedlenie w finansach chyba wszystkich miast w Polsce. Nie ominęła także Ciechanowa.

Radny Jerzy Racki, w imieniu klubu PiS mówił, że wśród zadań inwestycyjnych na 2021 znalazły się długo oczekiwane przez mieszkańców – m.in. budowa przedszkola, dróg, czy

Prezydent Krzysztof Kosiński przekonywał, że mówienie o zadłużeniu Ciechanowa ze strony przedstawiciela PiS jest co najmniej groteskowe, jeśli weźmie się pod uwagę, że tegoroczny budżet państwa za rządów PiS ma największe zadłużenie w historii

też sygnalizacji na skrzyżowaniu ul. Mazowieckiej i Mleczarskiej. 200 tys. zł zaplanowano na rewitalizację skweru na placu Kościuszki, ale w ocenie radnych reprezentujących to ugrupowanie, nie jest ona niezbędna. 400 tys. zł planuje się wydać na rozbudowę systemu segregacji odpadów w zabudowie wielorodzinnej. Mieszkańcy osiedla na ul. Płońskiej zwracają uwagę na niedoskonałości tego rozwiązania. Kosztowało ono już kilkaset tysięcy złotych, a teraz prezydent chce wydać jeszcze kolejne 400 tys. zł. W budżetowych planach pominięta została sfera budownictwa socjalnego w mieście, choć radni różnych klubów, także z PSL, zwracali uwagę na potrzebę budowy tego typu mieszkań. Jerzy Racki przekonywał, że radni PiS są głęboko zaniepokojeni dalszym zadłużaniem miasta, które w 2021 roku zwiększy się o ponad 6 mln zł i osiągnie poziom ok. 75,7 mln zł. To dług, który trzeba będzie kiedyś spłacić. W przeliczeniu na każdego mieszkańca Ciechanowa wynosi on już 1730 zł. Zapowiedział, że radni tego ugrupowania nie poprą budżetu, jednak ze względu na nadzwyczajną sytuację w kraju, nie będą głosować przeciwko niemu, tylko wstrzymają się od głosu.

Radny Andrzej Czyżewski w imieniu Koalicji Samorządowej stwierdził, że to kolejny nie najlepszy budżet miasta. Na inwestycje planuje się przeznaczyć na razie tylko 8 procent wydatków. To mniej niż w tym roku, gdy wydatki inwestycyjne wyniosą około 12 procent. W 2018 na ten cel przeznaczono 28 procent wydatków, a w 2019 – ok. 20 procent. Funduszy brakuje na budownictwo socjalne i modernizację Hotelu Olimpijskiego. Wyliczał, że na razie tylko 4 mln zł ma pochodzić z funduszy zewnętrznych. Uznał, że to nie jest budżet rozwojowy, za który chwalono prezydenta w latach 2018-2019. Dobrą stroną przyszłorocznego budżetu jest rezerwa w wysokości 5 mln zł, dzięki której budżet jest bezpieczny. - Wiemy, ze to będzie trudny rok. Nie chodzi tylko o pandemię, ale także o opóźniony dostęp do funduszy unijnych z powodu postawy rządu – komentował.

Radna Anna Smolińska, przewodnicząca komisji oświaty ubolewała, że rząd wyręcza się samorządami w sprawach edukacji. Miasto dokładało do niej do 2017 roku rocznie po około 13 mln zł. W bieżącym roku kwota ta wzrośnie do 22 mln zł, a w przyszłym roku – do 24 mln zł. Niedostateczna subwencja oświatowa hamuje rozwój gospodarczy Ciechanowa. Jej wysokość sprawia, że nie wystarcza ona nawet na pokrycie całości nauczycielskich pensji. Posiadając dodatkowe 20 mln zł można byłoby pozwolić sobie na wybudowanie obiektu socjalnego i zrealizowanie wielu innych przedsięwzięć.

Większe zadłużenie niż za Edwarda Gierka

Prezydent Kosiński bronił się, że pieniądze w systemie gospodarki odpadami muszą się bilansować. Nie można przeznaczyć ich na inne zadania. Ciechanów ma wciąż jedną z najniższych opłat śmieciowych w Polsce. Inteligentne pojemniki na segregację są potrzebne, żeby spełnić ustawowe wymogi dotyczące segregacji odpadów. Dziwił się, że radni PiS krytycznie odnoszą się do systemu, który jest chwalony nawet przez obecnego wiceministra ds. klimatu, reprezentującego obecny rząd. System inteligentnych pojemników będzie rozwijany pod warunkiem pozyskania na ten cel zewnętrznych funduszy. Miasto inwestuje w budownictwo wielorodzinne. TBS wkrótce zakończy budowę drugiego budynku wielorodzinnego przy ul. Szwanke. Będą kolejne tego typu inwestycje.

Prezydent przekonywał, że mówienie o zadłużeniu Ciechanowa ze strony przedstawiciela PiS jest co najmniej groteskowe, jeśli weźmie się pod uwagę, że tegoroczny budżet państwa za rządów PiS ma największe zadłużenie w historii. Nasze państwo zadłużyło się obecnie bardziej niż za czasów Edwarda Gierka, choć wtedy miało to uzasadnienie w wielu prowadzonych inwestycjach.

Krzysztof Kosiński uspokajał, że choć zapisano to w budżecie miasta, może się okazać, że tak samo jak w bieżącym roku, samorząd obejdzie się bez deficytu. W ostatnich 6 latach nie zdarzyło się, żeby nie zmniejszano planu związanego z emisją obligacji. Odnośnie pozyskiwania funduszy unijnych trzeba pamiętać, że kończy się jedna perspektywa unijna, a nie zaczęła się jeszcze następna. Dlatego na razie nie ma możliwości ubiegania się o dofinansowanie z tego źródła. Miasto niedawno pozyskało 4 mln zł spoza własnego budżetu na realizację przebudowy ulic Granicznej i Widnej. Zostały złożone wnioski o kolejne dofinansowania z programów krajowych i wojewódzkich. Gdy tylko pojawią się fundusze unijne, miasto będzie o nie zabiegać. Dla Ciechanowa istotne jest to, żeby nie było weta do budżetu unijnego, bo wtedy fundusze europejskie będą wcześniej dostępne dla samorządów niż wtedy, gdy takie weto się pojawi.

Za przyjęciem budżetu opowiedziało się 15 radnych, nikt nie był przeciw, 6 radnych wstrzymało się od głosu

RN

eprasa.pl 14a9017970

Lepsze wieści z frontu walki z koronawirusem

Epidemia już pod kontrolą?

Ostatni tydzień przyniósł znaczący spadek liczby zakażeń i przypadków śmiertelnych na naszym terenie. Trudno poznać szczegóły, bo od 23 listopada obowiązują nowe zasady przekazywania informacji o przypadkach koronawirusa przez Sanepidy.

Stało się to po tym, jak jeden z młodych Polaków, analizujący sytuację epidemiologiczną w kraju, zauważył, że w rządowych danych brakujących jest aż 22 tysięcy przypadków zakażeń. Efekt jest taki, że teraz władza chce mieć monopol także na podawanie informacji o liczbie zakażonych. Ma temu służyć specjalna strona, prowadzona na zlecenie Głównego Inspektoratu Sanitarnego. Można na niej znaleźć dane, ale tylko z bieżącego dnia. Na razie na próżno szukać na niej jakiegokolwiek zestawienia czy podsumowania np. ostatniego tygodnia. Następnego dnia bieżące dane znikają, bo pojawiają się nowe. Rząd obiecuje, że będą dostępne także dane wcześniejsze, archiwalne, ale na razie ich nie ma.

Z powodu tego zamieszania od 23 listopada nie jest aktualizowana strona prowadzona od kilku miesięcy na zlecenie samorządu województwa. Z tego dnia pochodzi ostatnia dokonana tu aktualizacja. Dowiadujemy się z niej, że na naszym terenie do tej pory najwięcej przypadków śmiertelnych odnotowano w powiecie ciechanowskim, gdzie doszło do 52 zgonów powiązanych z Covid-19. W ostatnim czasie mocno pogorszyła się także statystyka z powiatu płońskiego, gdzie do tego dnia odnotowano 30 przypadków śmiertelnych. Zdecydowanie najspokojniej jest w naszym regionie w powiecie pułtuskim, gdzie stwierdzono „zaledwie" 7 zgonów mających związek z koronawirusem.

Dzienne dane, wykazane na stronie rządowej, pokazują np., że 30 listopada na Mazowszu doszło zaledwie do 194 zakażeń, w tym 11 zgonów powiązanych z Covid-19. Nie wiemy dokładnie w jakich powiatach, bo w tabeli wykazano faktycznie tylko 4 takie przypadki, w tym 1 w powiecie nowodworskim. Pozostałych 8 nie ujawniono w tabelach.

FOT. RN

Choć nie znamy dokładnych danych, wiadomo że liczba zakażeń znacząco spadła. Na zdjęciu punkt poboru materiału na obecność koronawirusa, usytuowany przy płońskim szpitalu

Jednocześnie szefowie powiatowych stacji Sanepid otrzymali odgórny zakaz udzielania jakichkolwiek informacji w sprawie liczby zakażeń dotyczących koronawirusa, o czym informują nasi dziennikarze, podejmujący próby uzyskania tego typu informacji. Tym samym uniemożliwiony został lokalnej prasie jakikolwiek dostęp do rzetelnej, sprawdzonej informacji.

Nie ma natomiast wątpliwości, że sytuacja dotycząca zakażeń stabilizuje się, co ma związek z efektami wprowadzonych wcześniej obostrzeń, dotyczących zamknięcia szkół i części placówek handlowych. Te ostatnie zostały w ostatnią sobotę otwarte. Za to placówki oświatowe mają być nieczynne co najmniej do końca bieżącego roku. Nauka będzie się odbywać w systemie zdalnym.

Uspokojenie sytuacji potwierdzają informacje z ciechanowskiego szpitala, gdzie w ostatni poniedziałek przebywało 67 pacjentów zakażonych koronawirusem. To najmniej, gdy otworzono duży covidowy oddział w tej placówce. W ciągu ostatniej doby przyjęto tylko 1 pacjenta z takim zakażeniem. Takich danych nie było od początku utworzenia tego oddziału. W gronie pacjentów jest jednak kilkanaście osób w poważnym stanem. Tego dnia zajęte były 3 z 8 dostępnych respiratorów.

Żeby nie dopuścić do dalszych zakażeń rząd wprowadził kolejny obowiązek – noszenia maseczek w zakładach pracy, wszędzie tam, gdzie przebywają co najmniej 2 osoby.

Zapowiada też, żebyśmy ograniczyli swoją aktywność w święta Bożego Narodzenia – tak, żeby liczba gości nie przekroczyła 5 osób. Ferie w tym roku odbędą się w pierwszej połowie stycznia, w jednym terminie w całym kraju.

RN

Powiat przasnyski

Kilkanaście przypadków każdego dnia

Choć liczba zakażeń koronawirusem raportowana codziennie przez Ministerstwo Zdrowia nieco się ustabilizowała, to koronawirus wciąż zbiera swoje żniwo. W ubiegłym tygodniu sanepid w powiecie przasnyskim codziennie odnotowywał kilkanaście nowych przypadków osób chorych na covid-19. Wyjątek stanowił wtorek, 24 listopada - tego dnia potwierdzono tylko 4 nowe zachorowania. W sumie od początku pandemii do poniedziałku, 30 listopada odnotowano w powiecie 882 zakażenia. Do tej pory na covid-19 marło 22 chorych (większość z nich miała choroby współistniejące).

Pod koniec ubiegłego tygodnia w przasnyskim szpitalu zajętych było 73 z 92 łóżek przeznaczonych dla pacjentów z potwierdzonym zakażeniem SARS-CoV-2.

– Mamy w szpitalu 11 respiratorów stacjonarnych i 2 respiratory transportowe, aktualnie zajętych jest 9 urządzeń – informował nas w czwartkowe popołudnie dyrektor szpitala Grzegorz Magnuszewski.

92 łóżka w przasnyskim szpitalu dla pacjentów tzw. covidowych usytuowane są na oddziałach: wewnętrznym - 44 łóżka, chirurgicznym - 22 łóżka, rehabilitacyjnym – 18 łóżek i 8 łóżek intensywnej terapii. Oprócz tego w szpitalu zorganizowano 26 łóżek dla pacjentów z potwierdzonym zakażeniem w zakresie psychiatrii i 5 łóżek dla pacjentów z podejrzeniem zakażenia SARS-CoV-2.

rj

W żuromińskim

Sytuacja się stabilizuje

W powiecie żuromińskim ilość zakażeń stopniowo się normuje, jednak trudno powiedzieć już teraz, czy taka tendencja się utrzyma. Przed nami okres świąteczny, wszystko się może zdarzyć.

Z informacji udzielonych przez rząd wynika, iż w ostatnią niedzielę w powiecie żuromińskim odnotowano 5 nowych przypadków zachorowań. Jaki to wynik na tle ostatniego tygodnia? Niestety nie jesteśmy w stanie tego określić.

Informacji nie może nam udzielić także Agnieszka Cyran, Powiatowa Inspektor Sanitarna w Żurominie. Odsyła nas do rzecznika Głównego Inspektora Sanitarnego. Niestety, pomimo prób, nie udało nam się dodzwonić do Jana Bodnara, rzecznika GIS.

Tymczasem informacji udziela nam kierownik Referatu Zarządzania Kryzysowego Starostwa Powiatowego w Żurominie, pan Jarosław Gałka.

- Z danych wynika, ostrożnie można to stwierdzić, że ta krzywa się powoli wypłaszcza, a sytuacja się stabilizuje. Szpital otrzymał wsparcie finansowe od starostwa, zakupione zostały niezbędne pomoce dla personelu – poinformował kierownik.

Podobnego zdania jest wicestarosta powiatu żuromińskiego, Ireneusz Rejmus, który także obserwuje poprawę sytuacji.

- W piątek (27 listopada br., przyp. red.) w żuromińskim szpitalu, na oddziale covidowym zajętych było 13 łóżek, a to za sprawą zdrowienia pacjentów z ZOL, którzy stopniowo wracają na ten oddział. Tego dnia na ZOL było już 4 pacjentów, a więc można powiedzieć już o przywracaniu tego oddziału do normalnego funkcjonowania. Nikt z pacjentów na oddziale covidowym nie wymagał wówczas podłączenia do respiratora. Możemy się pochwalić, że na 46 łóżek przy aż 30 stanowiskach jest obecnie możliwość podłączenia chorych do tlenu – komentuje wicestarosta.

W SPZZOZ w Żurominie jest 6 respiratorów, 4 są własnością szpitala, spośród których 3 są całkiem nowoczesne, kupione niecałe dwa lata temu. Szpital otrzymał od państwa w dzierżawę jeszcze 2 dodatkowe respiratory, jednak jeszcze nie było konieczności ich użycia.

Starosta Jerzy Rzymowski przekazał nam informację, że w poniedziałek (20 listopada br.) na oddziale covidowym znajdowało się 19 osób. Są to pacjenci, którzy nie wymagają podłączenia do respiratora.

Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że w kwarantannie w niedzielę przebywało ponad 230 osób, a więc znacznie mniej niż przed miesiącem, kiedy w kwarantannie było niemalże tysiąc mieszkańców powiatu.

Sytuacja zdecydowanie się normuje, jednak czy na długo? Przed nami święta i ferie zimowe. Według ekspertów, na przełomie stycznia i lutego można spodziewać się kolejnego wzrostu zachorowań.

kuj

Mława

Tlenu i leków nie brakuje

Od początku pandemii w powiecie mławskim prawie 900 osób miało pozytywny wynik testu na obecność koronawirusa. Blisko 600 mieszkańców było lub jest na kwarantannie, a ponad 200 w izolacji. Zmarło 21 osób. Zdalnie pracują urzędy i szkoły.

Centrum walki z covidem jest mławski szpital, który na koniec listopada posiadał 44 łóżka dla zakażonych pacjentów. W miniony piątek zajętych było 38 z nich. Do dyspozycji chorych są też 4 respiratory, jak na razie wystarczają do bieżącego leczenia. Placówka nie ma też kłopotów z dostępem do tlenu niezbędnego w leczenia zakażonych.

Kłopotów jednak nie brakuje

- Ze względu na dużą liczbę zakażeń wśród pacjentów i personelu przejściowo oddziały są zamykane ze względu na występowanie ognisk epidemicznych. Likwidacja ogniska uzależniona jest od możliwości przekazania pacjentów w Oddział COVID TEAM, wymagających dalszej hospitalizacji i możliwości wypisania pacjentów do domu oraz powrotu do zdrowia personelu medycznego – mówi Waldemar Rybak, dyrektor mławskiego szpitala.

Dotychczas okresowo zakażonych było około 40 pracowników, na prawie 500 zatrudnionych, w tym pielęgniarki, lekarze i personel pomocniczy. Na bieżąco odbywają się oddelegowania zatrudnionych, w zależności od sytuacji.

Jak zapewnia dyrektor, obecnie w szpitalu jest wystarczająca ilość środków ochrony osobistej przeznaczonej dla pracowników. Nie ma też problemów z dostępem do leku Remdesivir, niezbędnego w leczeniu zakażonych.

Oświata i urzędy

Podczas wtorkowej sesji Rady Miasta, Szymon Zejer, zastępca burmistrza powiedział, że, w związku z covidem i zdalnym nauczaniem, w ciągu ostatnich miesięcy przeznaczono 603 tys. zł na zakup sprzętu komputerowego do mławskich szkół. Kupiono ponad 100 komputerów, dodatkowe oprogramowanie oraz dyski przenośne. Urządzenia trafiły do uczniów miejskich podstawówek w zależności od zapotrzebowania zgłaszanego przez dyrektora konkretnej szkoły. Najwięcej, 26 urządzeń, trafiło do SP 3 i po 25 do SP nr 3 i 7.

Kupowano tyle sprzętu, o ile zwrócili się dyrektorzy szkół, więc problemów z brakiem sprzętu nie powinno być. Pojawiły się natomiast problemy z jakością łączy internetowych w domach uczniów. Według zastępcy burmistrza, zdarza się, że jest ona zbyt słaba, by przekazywać obraz z kamerek, a czasami zrywa się dźwięk lub połączenie. Jednak nauczyciele są przygotowani na takie problemy. Stwierdził także, że nie ma problemu z frekwencją na zajęciach zdalnych.

W urzędzie miasta natomiast, który ma pracować zdalnie do 4 grudnia, dodatkowo, za ok. 150 tys. zł wymieniono część sprzętu elektronicznego. Ma to pomóc w sprawniejszej zdalnej obsłudze petentów. Kupiony został także program do zdalnego prowadzenia sesji rady miasta. Dzięki temu możliwe jest prowadzenie sesji RM bez obecności radnych na sali, co jest w okresie pandemii niezbędne. Zastosowano go po raz pierwszy w trakcie wtorkowej sesji.

W.D.

W makowskim

Wzrost zakażeń po niedzieli

Od początku pandemii do poniedziałku 30 listopada w powiecie makowskim odnotowano w sumie 745 zakażeń koronawirusem. Zmarło 16 osób (część z nich miała choroby współistniejące). Ze statystyk publikowanych przez Ministerstwo Zdrowia wynika, że w ubiegłym tygodniu przyrost nowych przypadków zakażeń nie był duży. Codziennie odnotowywano kilka przypadków zachorowania na Covid-19. Wyjątkiem był czwartek, 26 listopada, kiedy potwierdzono 13 nowych przypadków. W kontekście tych danych niepokojąco wyglądał poniedziałek. Po weekendzie bowiem koronawirusa stwierdzono u 25 kolejnych osób. Jak udało nam się nieoficjalnie dowiedzieć, poniedziałkowy wzrost związany jest z pojawieniem się jednego ogniska.

rj

eprasa.pl 14a9017970

Ciemne chmury nad szkołą w Kałęczynie

Społeczna Szkoła Podstawowa im. Aleksandry Bąkowskiej w Kałęczynie i prowadzące ją Kałęczyńskie Stowarzyszenie Oświatowo-Społeczne im. Rodziny Sędzimirów borykają się z poważnymi problemami. Kontrola z gminy Sońsk wykazała nieprawidłowości w rozliczaniu dotacji, w tym częściowe nieodprowadzenie składek do ZUS-u, co oznacza, że stowarzyszenie powinno zwrócić gminie ok. 200 tys. zł. Jednocześnie stowarzyszenie nie otrzymuje z gminy Sońsk dotacji oświatowej, co skutkuje brakiem wynagrodzeń dla nauczycieli. Wójt Jarosław Muchowski łączy ze sobą te dwie kwestie, natomiast prezes Agnieszka Mazurkiewicz i dyrektor Aldona Zima, nauczyciele i rodzice uważają je za odrębne. Chcą ocalić szkołę, nad którą zbierają się ciemne chmury.

Istniejące od 2001 r. Kałęczyńskie Stowarzyszenie Oświatowo-Społeczne stanowi organ prowadzący dla Społecznej Szkoły Podstawowej im. Aleksandry Bąkowskiej z Oddziałami Przedszkolnymi i Zaocznego Liceum Ogólnokształcącego Dla Dorosłych w Kałęczynie, a wcześniej stanowiło także dla Społecznego Gimnazjum. Część oświatowa subwencji ogólnej, nazywana dotacją oświatową lub subwencją oświatową, wpływa do stowarzyszenia za pośrednictwem Urzędu Gminy w Sońsku i Starostwa Powiatowego w Ciechanowie. Ta pierwsza została wstrzymana.

Wydatki pod lupą gminy

- W sierpniu do Urzędu Gminy wpłynęło pismo z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, że są jakieś nieprawidłowości, może zaległości, i żeby gmina podjęła działania w stosunku do Kałęczyńskiego Stowarzyszenia – poinformował Jarosław Muchowski, wójt gminy Sońsk. Pod koniec sierpnia spotkał się z prezes Agnieszką Mazurkiewicz i dyrektor Aldoną Zimą, a 31 sierpnia powołał zespół kontrolny, w skład którego weszła m.in. skarbnik gminy Katarzyna Nałęcz.

Kilkutygodniowa kontrola dotyczyła prawidłowości wykorzystania i rozliczania dotacji przekazanych przez gminę Sońsk w 2018, 2019 i połowie 2020 roku.

W protokole pokontrolnym z 21 października zostało zawarte kilka wniosków. Jeden z nich brzmi: „Nie stwierdza się pobrania dotacji w nadmiernej wysokości, liczba uczniów była zgodna ze stanem przekazanym do Urzędu Gminy w Sońsku". Niepokoją inne wnioski jak ten, że tylko część dotacji była wydatkowana zgodnie z ustawą o finansowaniu zadań oświatowych, w związku z czym pozostała kwota stanowi niewykorzystaną dotację i należy ją zwrócić do Urzędu Gminy w Sońsku z odsetkami. Niepokoi też stwierdzenie, że „część wydatków na usługę księgową i ubezpieczenia społeczne z tytułu umów o pracę i umów zlecenia wykazanych w rozliczeniach nie została faktycznie poniesiona".

„Z uwagi na okoliczności wskazane w protokole: brak zapłaty za wykazane w rozliczeniu należności, załączenie faktur wystawianych na inną jednostkę oraz brak części faktur nie stwarza możliwości ustalenia związku ponoszonych wydatków ze szkołą podstawową w Kałęczynie", czytamy w podsumowaniu. Dalej widnieje kwota do zwrotu, rozpisana na kolejne lata, łącznie 184.654,74 zł.

Szkoła i jej organ prowadzący złożyły zastrzeżenia do protokołu. Mimo to zapadła decyzja wójta o zwrocie przez nie do gminy ok. 200 tys. zł.

- Istnieje możliwość odwołania się od tej decyzji. Trwa zrzucanie winy: pani prezes i pani dyrektor na księgową, księgowa na zarząd stowarzyszenia. Księgowa księguje dokumenty, które dostaje – stwierdził wójt Jarosław Muchowski.

- Chcemy to wszystko wyprostować. Chcemy, żeby ta szkoła jak najdłużej funkcjonowała – zapewnia dyrektor Agnieszka Zima

- Nie mogę zrezygnować ze środków publicznych, należnych gminie. Jeśli stowarzyszenie i szkoła nam ich nie zwrócą, będziemy dochodzić roszczeń sądownie – zaznaczył. – Rozłożenie kwoty na raty? Te kwestie regulują przepisy o finansach publicznych. Nie spotkaliśmy się w Urzędzie Gminy z rozkładaniem na raty, chyba przepisy nie dają takiej możliwości. Dopowiedział: – Nikt nie miał zamiaru szkole czy stowarzyszeniu szkodzić. Gdyby kontrola wyszła pozytywnie, dokumenty się zgadzały, byśmy sobie podziękowali i poszli każdy w swoją stronę.

Stowarzyszenie i szkoła wyjaśniają

- Pan wójt zaprosił nas, mnie i panią dyrektor, do siebie i powiedział, że „nie będzie wesoło i skończyła się zabawa". Tak hardo i nieprzyjemnie był do nas nastawiony. Wyzwał nas od „złodziejek" i kazał w ciągu trzech dni zapłacić ZUS do gminy, poinformować rodziców i nauczycieli, i zamknąć szkołę. O żadnych długach nie wiedziałam, a szkoły nie można zamknąć z dnia na dzień. Poczułam się tak, jakbym dostała w twarz – wspomniała sierpniowe spotkanie Agnieszka Mazurkiewicz, od pięciu lat prezes Kałęczyńskiego Stowarzyszenia Oświatowo-Społecznego im. Rodziny Sędzimirów.

– Dlaczego ZUS był częściowo nieopłacony? Myślę, że nie starczyło pieniędzy z dotacji. Nie mieliśmy żadnych informacji od księgowej, a ZUS też nas o tym nie informował. Dziwne. ZUS poinformował wójta, a nie stowarzyszenie. Z pensjami sprawę wyjaśniliśmy, bo część osób pracuje na umowę zlecenie. Odzyskaliśmy od księgowej pewne faktury. Wszystko staraliśmy się wyjaśnić. Przyznaję, że kłopoty wynikają trochę z naszej niewiedzy. Poza tym mieliśmy duży problem w 2018 roku i z tego powodu nie mieliśmy subwencji z powiatu. Brakowało pieniędzy na pensje w liceum. Spytałam się księgowej, ona mówi: „Przelejcie z tego, co macie". Ja nie wiedziałam, że takich rzeczy nie wolno robić. Człowiek wszystko robił w dobrej wierze, a teraz wszystko się przeciw człowiekowi obróciło. Przecież ja nie miałam żadnych pieniędzy z tej szkoły. Jeszcze z mężem do niej dokładaliśmy – powiedziała prezes Agnieszka Mazurkiewicz.

Stowarzyszenie rozwiązało umowę z księgową, obecnie inna osoba prowadzi jego rachunkowość.

- Księgowa była zatrudniona przez stowarzyszenie, a my jej zaufaliśmy. Popełniliśmy duży błąd. Z tego powodu jest mi bardzo przykro. Na księgowości się nie znam, natomiast sprawy związane z funkcjonowaniem szkoły przekazałam podczas kontroli. Pan wójt nam zarzucał, że pewnie podajemy więcej dzieci niż mamy, ale tu po kontroli nie było żadnego zarzutu – dodała Aldona Zima, od 1 września 2018 r. dyrektor kałęczyńskiej szkoły podstawowej, członek zarządu stowarzyszenia.

- Trwa zrzucanie winy: pani prezes i pani dyrektor na księgową, księgowa na zarząd stowarzyszenia. Księgowa księguje dokumenty, które dostaje – mówi wójt Jarosław Muchowski

- Rodzice pomagają nam, wiedzą, że nie ma ludzi nieomylnych, że jak na coś nie starczyło pieniędzy, to dlatego że subwencja była bardzo mała, a nie dlatego, że gdzieś te pieniądze szły na lewo – opisała reakcje rodziców dyrektorka.

Rodzice po stronie szkoły

Członkowie stowarzyszenia, którymi są w większości rodzice, wiedzieli, że ubywa uczniów i w związku z tym maleje subwencja oświatowa, ale nie zdawali sobie sprawy, że szkoła podstawowa popadła w tarapaty. Tym bardziej że stowarzyszenie nie wprowadziło czesnego, które mogłoby podreperować finanse (od początku istnienia podstawowej szkoły społecznej czesne nie obowiązuje). Nikt nie zabrał swojego dziecka ze szkoły, wręcz przeciwnie rodzice, jak Piotr Kanigowski, sołtys Kałęczyna, czy Ewa i Julian Kutnerowie, mają nadzieję, że podstawówka będzie nadal istnieć. Ukończyły ją ich starsze dzieci, teraz uczą się w niej kolejne.

Rodzice chwalą małe klasy, indywidualne podejście do ucznia, rodzinną atmosferę (do szkoły uczęszcza obecnie 33 dzieci, łącznie z oddziałami przedszkolnymi), poziom nauczania oraz działalność społeczną jak piknik i zbiórka pieniędzy na rzecz chorej uczennicy czy wizyty w ośrodkach dla osób bezdomnych. Niektórzy z nich starają się pomóc w wyjaśnieniu nieprawidłowości, jakie wykazała kontrola.

- Nie ukrywam, że do zwrotu jest część dotacji przekazanej przez gminę. Natomiast według naszych szacunków jest to kwota między 60 a 100 tys. zł, a nie prawie 200 tys. zł. Pani prezes wysłała do Urzędu Gminy korektę rozliczeń za lata 2018 i 2019, gdzie wskazujemy szczegółowo poniesione na funkcjonowanie szkoły wydatki. Rozpisaliśmy je zgodnie z wzorem formularza, jaki gmina ustaliła dla rozliczania dotacji. Wydatki ponoszone z pieniędzy z rachunku bankowego, na który wpływała dotacja, były prawidłowe. W większości dotyczyły wynagrodzeń, składek ZUS, opłat jak zakup węgla. Gmina opiera się na starych wyliczeniach, a do ich korekty się nie odniosła – zabrał głos Julian Kutner, rodzic, członek stowarzyszenia, radny gminny w Świerczach (powiat pułtuski).

Co z dotacją oświatową?

Nauczyciele i pracownicy Społecznej Szkoły Podstawowej w Kałęczynie od września nie dostają wynagrodzeń. Dwie nauczycielki zrezygnowały z pracy, zastąpiły je inne osoby. Dyrektor Aldona Zima obawia się, że kolejni nauczyciele mogą odejść.

- Pan wójt nie przelał nam subwencji oświatowej, bo stwierdził, że nie umiemy jej wydatkować. Znaczna część subwencji idzie na pensje. Rosną nam długi, bo mamy niezapłacony ZUS i opłaty. Ale lekcje się odbywały, teraz odbywają w trybie zdalnym. Przedszkolaki chodzą na zajęcia – zauważyła prezes Agnieszka Mazurkiewicz.

– Nawet jeśli były jakieś nieprawidłowości, szkoła nadal funkcjonuje, dzieci się w niej uczą. Co miesiąc podajemy, ile dzieci chodzi do szkoły. Zgodnie z prawem oświatowym jest kilka przesłanek niewypłacenia szkole subwencji, ale żadna z nich nie zaszła – podkreśliła Aldona Zima, dyrektor, jednocześnie nauczycielka.

- Na pytanie pani skarbnik, kto prowadzi rachunkowość, w jakim zakresie, i co się stanie z przekazanymi środkami, panie prezes i dyrektor wzruszyły ramionami i powiedziały, że „wezmą pieniądze i się nimi podzielą". Ja jako wójt gminy, który słyszy takie rzeczy o finansach publicznych, nie mogę przelać środków stowarzyszeniu. Czy taka decyzja jest zgodna z prawem oświatowym? Nie wiem. Na pewno jest zgodna ogólnie z prawem, wynika z troski o finanse publiczne – wyjaśnił wójt Jarosław Muchowski. Dodał, że wójt nie jest pracodawcą nauczycieli, a subwencja może być wykorzystywana na wynagrodzenia nauczycieli, ale nie musi, a stowarzyszenie może szukać innych źródeł finansowania.

- Czy te środki nie zostały przekazane ze względu na niewłaściwe gospodarowanie subwencją przez zarząd stowarzyszenia? Dokładnie tak. I z braku jasnego sygnału, że stowarzyszenie ma biuro rachunkowe, że odpowiednio rozliczy te pieniądze – powiedział wójt.

- Pan wójt oczekuje, że oddamy gminie 200 tys. zł, wtedy wypłaci subwencję. Zatrzymanie subwencji jest bezprawne. W dodatku stowarzyszenie nie dostało pisemnej decyzji, która mówiłaby o wstrzymaniu wypłacania dotacji przez gminę. Gdyby taka decyzja przyszła, wtedy byśmy się od niej odwołali – stwierdził Julian Kutner.

- Według obowiązujących przepisów ustawy o finansowaniu zadań oświatowych wstrzymanie wypłaty dotacji może nastąpić: po pierwsze, wyłącznie decyzją administracyjną, po drugie, decyzja wstrzymująca jest zasadna jedynie, gdyby wystąpiły szczególne wypadki: utrudnianie/udaremnianie czynności kontrolnych, brak przekazania rozliczenia wykorzystania dotacji, niewykonanie prawomocnego wyroku czy ostatecznej decyzji administracyjnej – powiedział radca prawny Mateusz Matuszewski, zaangażowany w sprawę od strony stowarzyszenia.

Kałęczyńskie Stowarzyszenie napisało skargę do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. O sytuacji poinformowało Kuratorium Oświaty i Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Jak rozpędzić ciemne chmury?

Zapytany, czy bierze pod uwagę możliwość mediacji z przedstawicielami stowarzyszenia i szkoły, wójt odparł: – Panie chyba nie do końca zdają sobie sprawę, co się dzieje, tak jakby to nie był ich problem, bo organem prowadzącym jest stowarzyszenie, a one tylko pełnią funkcję w stowarzyszeniu.

Obie panie czują się urażone słowami Jarosława Muchowskiego, które padły na sierpniowym spotkaniu. On sam na pytanie, czy nazwał swoje rozmówczynie „złodziejkami", odpowiedział: – Dla mnie panie złodziejkami nie są. Wiemy, że jedna pani sfałszowała podpisy, a to jest oszustwo. Czy chciała kraść, nie wiem. Ja nie formułowałem wobec nich wniosków.

Gospodarza gminy dziwią wszystkie nieprawidłowości, jakie wykazała kontrola, oraz że panie prezes i dyrektor nie opowiedziały wcześniej o trudnej sytuacji finansowej szkoły rodzicom i nauczycielom, że brakuje „klarownego przekazu" dla wszystkich stron. Dziwi go również małe zaangażowanie w prowadzenie szkoły i jej finanse członków stowarzyszenia, podobnie jak brak kontaktu z gminą nauczycieli; żaden z nich nie próbował porozmawiać o sytuacji w szkole z wójtem.

Natomiast członków stowarzyszenia, rodziców i nauczycieli dziwi wstrzymanie przez wójta subwencji oświatowej i łączenie jej z wskazanymi protokole nieprawidłowościami oraz brak pisemnej decyzji. Niektórzy uważają, że wójt chce „ukarać" zarząd stowarzyszenia i obawiają się, iż w ten sposób doprowadzi do likwidacji szkoły. Jeśli nauczyciele, ze względu na brak wynagrodzeń, zrezygnują z pracy, szkołę trzeba będzie zamknąć. Stowarzyszenie w czasie epidemii i związanych z nią obostrzeń nie jest w stanie podjąć działań, by zarobić na pensje dla pracowników. Nie wiadomo, jak zakończy się spór, bo o takim można mówić, z gminą Sońsk. Nie wiadomo też, jakie będą wyniki kontroli, którą prowadzi odnośnie wydatkowania dotacji dla liceum powiat ciechanowski.

- Chcemy to wszystko wyprostować. Chcemy, żeby ta szkoła jak najdłużej funkcjonowała – zapewniły prezes Agnieszka Mazurkiewicz i dyrektor Agnieszka Zima. Obie biorą pod uwagę fakt, że mogę przestać pełnić swoje funkcje w stowarzyszeniu i w szkole.

Razem z nimi nauczyciele, dzieci i ich rodzice pragną istnienia Społecznej Szkoły Podstawowej w Kałęczynie, w której uczą się dzieci z powiatów: ciechanowskiego, pułtuskiego i płońskiego. Szukają sposobów, jak rozpędzić gromadzące się nad nią i nad Kałęczyńskim Stowarzyszeniem ciemne chmury.

IZABELA KOBA

eprasa.pl 14a9017970

W tej historii każdy znajdzie coś dla siebie

Rozmowa z Marią Weroniką Kmoch - regionalistką, nauczycielką historii i wiedzy o społeczeństwie w I Społecznym Liceum Ogólnokształcącym „Bednarka" w Warszawie, autorką monografii parafii Jednorożec

Kiedy pani postanowiła spisać dzieje swojej parafii?

– Sam pomysł, by opisać dzieje parafii zrodził się pięć lat temu. Wówczas pracowałam jeszcze nad książką „Kapliczki, figury i krzyże przydrożne w gminie Jednorożec" (wydała ją Gminna Biblioteka Publiczna w Jednorożcu, gdzie można ją jeszcze nabyć, a powstała dzięki stypendium starosty przasnyskiego). Wiedziałam, że o takie stypendium będę mogła starać się raz jeszcze. Kwestią było znalezienie ciekawego tematu.

Pamiętam ten moment doskonale. W Jednorożcu 15 sierpnia 2015 r. był odpust. Siedziałam w kościele przed mszą i nagle zorientowałam się, że za rok parafia będzie świętowała 100-lecie istnienia.

Badania nad dziejami rodzinnej parafii prowadziłam więc kilka lat. W latach 2015–2016 w ramach stypendium starosty, a następnie indywidualnie, bo okazało się, że rok to za mało czasu na opracowanie monografii. Jednak udało się doprowadzić do końca.

*** Ze względu na pandemię promocja książki nieco się opóźniła?**

- Przekładaliśmy ją z wydawcą dwa razy. Zastanawialiśmy się, jak zorganizować to wydarzenie w taki sposób, by wszyscy byli bezpieczni. Wielu mieszkańców, którzy udzielali informacji, to osoby starsze, więc nie chcieliśmy ich narażać na zbędne niebezpieczeństwo. Ostatecznie zdecydowaliśmy się więc na spotkanie online, dzięki czemu mogły być z nami także osoby z innych zakątków Polski i świata

*** „Na skraju Kurpiowszczyzny. Parafia pw. św. Floriana w Jednorożcu" to książka naukowa, która opisuje ponad 100-letnią historię parafii w Jednorożcu, ale historię nie tylko religijną, ale i społeczną, kulturalną i gospodarczą. Dlaczego zdecydowała się pani na tak szeroki zakres pracy?**

– Dotychczasowe monografie różnych parafii, a wyszło ich już sporo, nie do końca się mi podobały jeśli chodzi o układ. Chcieliśmy, żeby ta książka to było coś innego, nie tylko suche kalendarium dokumentujące kolejne wydarzenia, ale także opis życia społecznego, tego, jak parafia dba(ła) o kulturę ludową, jak wierni i duszpasterze odnajdywali się w różnych warunkach politycznych itp. Poza tym - to też idealnie wpisywało się w temat konkursu grantowego. Jednorożeckie stowarzyszenie pozyskało bowiem grant z Lokalnej Grupy Działania „Kurpsie Razem" w konkursie na publikacje promujące region kurpiowski. Byliśmy na wielu spotkaniach informacyjnych, a wiceprezes Milena Furman sumiennie przygotowała wniosek projektowy. Do współpracy zaangażowaliśmy też specjalistów: korektor i redaktor, grafik i składacz, tłumaczka. Dzięki nim książka zyskała profesjonalny kształt; jest bardzo ładna edytorsko, przejrzysta i czytelna. Dla mnie zaś ostatni rok, to czas intensywnej pracy – kwerendy w archiwach, spisanie tekstu, opracowanie tabel i wykresów, wybór zdjęć.

*** Czyli...praca nad taką książką to długi proces?**

- To wynikło z kilku czynników. Po pierwsze, jestem osobą dość skrupulatną i chciałam zebrać jak najwięcej materiałów, dotrzeć do jak największej ilości tekstów źródłowych, żeby mieć wewnętrzne przekonanie, że zrobiłam, co mogłam. I muszę przyznać, że w ogóle nie spodziewałam się tego, że tych dokumentów, najróżniejszych wzmianek jest tak dużo, i że są w tak różnych archiwach. Odwiedziłam ich kilka i w niektórych było więcej materiałów, a w niektórych, jak np. w archiwum w Milanówku, znalazłam tylko jedną, ale za to niezwykle istotną wzmiankę o członkach parafii. Tyczyła się ona możliwości uczestnictwa w nabożeństwach członków PZPR.

Były też momenty kiedy przerywałam pracę ze względu na inne obowiązki, czy to związane z pracą zawodową, czy z innym projektem.

FOT. M.W. KMOCH.

Dożynki gminno-parafialne, 2019 r. Na zdjęciu ks. proboszcz Andrzej Kron i wójt Krzysztof Iwulski

Kościół

*** Rozmawiała pani z wieloma ludźmi...**

– Te wywiady były najtrudniejszym momentem. Choć generalnie nie mam problemu w nawiązywaniu kontaktów z ludźmi, to w momencie, kiedy mam się wybrać do mieszkańców, to zawsze gdzieś z tyłu głowy siedzi taka myśl, obawa, czy dana osoba zechce ze mną porozmawiać, co sobie pomyśli, słysząc pytania? Później, kiedy już do tych rozmów dochodzi, to jestem przeszczęśliwa, bo dowiaduję się dzięki nim wielu istotnych, czasem zupełnie nowych informacji i ciekawostek. Ludzie potrafią na dany problem rzucić zupełnie nowe światło, pokazać jakieś zdarzenie z zupełnie innej perspektywy niż ta wynikająca z zapisków w archiwach. Tak było np. jeśli chodzi o tzw. walkę o krzyże w szkole. Informację na ten temat miałam z Instytutu Pamięci Narodowej, ale dotyczyła ona wyłącznie wydarzeń z lat 50. Po rozmowie z osobami z Klubu Seniora „Złocień" z Jednorożca okazało się, że identyczna historia powtórzyła się potem jeszcze w latach 80. Zrelacjonowano cały przebieg tych wydarzeń, łącznie z nazwiskami osób biorących w nich udział.

Mieszkańcy w oczekiwaniu na wizytację biskupa, 24 V 1959 r. Zbiory Joanny Wilgi z Jednorożca (na zdjęciu proboszcz Józef Wójcik)

*** Który okres dla pani, jako historyczki, w dziejach parafii był najciekawszy?**

- Wydaje mi się, że czas przed przed I wojną światową. Parafia jako samodzielna jednostka kościelna powstała w 1916 r. (choć dokument jej erygowania się nie zachował), ale funkcjonowała od 1889 r. jako filia parafii Chorzele. Mnie ten czas niesamowicie urzeka, bo jest dla mnie takim światem zaginionym, do którego nie ma powrotu. Mam wrażenie, że życie było wówczas dużo prostsze, choć jednocześnie, porównując z dzisiejszymi czasami, dużo trudniejsze. I ludziom bardziej się chciało – wówczas naprawdę wiele się działo, mieszkańcy organizowali mnóstwo imprez, było wiele społecznych inicjatyw. Prawie wszystkie były związane z kościołem ze względu na religijność ludzi, ale też pewnie z tego względu, że ksiądz był we wsi jedną z niewielu wykształconych osób. Żałuję, że nie ma już świadków tamtych historii, a nawet jeśli są osoby pamiętające np. międzywojnie, to są to starsi, którym ze względu na swój wiek jest ciężko opowiadać i przypominać sobie szczegóły wydarzeń, albo znają te opowieści z drugiej ręki – od dziadków, rodziców.

*** W naszych czasach, generalnie, czytelnictwo książek przeżywa trudny okres. Coraz mniej ludzi, szczególnie młodych sięga po słowo drukowane, za to chętnie wybierają internet, szybką informację, filmiki... Jak chciałaby pani zachęcić mieszkańców Jednorożca i okolic do czytania?**

– Mamy nadzieję, że po książkę sięgną zarówno mieszkańcy parafii Jednorożec, jak również osoby z nią nie związane, a mieszkające w innych zakątkach Polski. Wydaje mi się, że jest w niej wiele treści uniwersalnych, które są w stanie zaciekawić każdego. Na ich podstawie można też spróbować porównać nasz region z innymi. Mimo to, jest to książka, której odbioru jako autorka boję się nieco bardziej niż poprzedniej. Jest tu trochę historii dotąd nieznanych, może czasem kontrowersyjnych. Jednocześnie wszystko oparte na źródłach, nie plotkach czy domysłach. To książka naukowa, z rozbudowaną bibliografią i aparatem krytycznym, ale napisana tak, by była przystępna. Jest sporo dla oka, jest też sporo dla ducha i umysłu.

Jako Stowarzyszenie „Przyjaciele Ziemi Jednorożeckiej" mamy nadzieję, że podczas lektury czytelnicy poczują, ile serca w nią włożyliśmy, poznają historię i piękno części regionu kurpiowskiego, którego promocja jest jednym z naszych celów.

RENATA JASIŃSKA

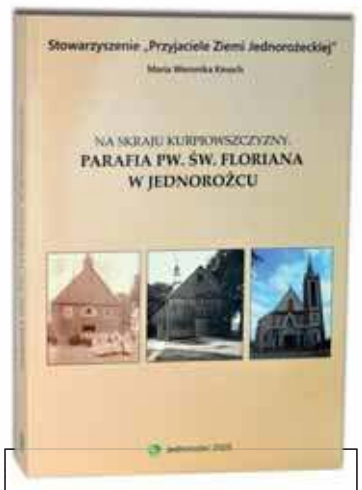

„Na skraju Kurpiowszczyzny. Parafia pw. św. Floriana w Jednorożcu", Maria Weronika Kmoch. Wydane przez Stowarzyszenie Ziemi Jednorożeckiej

Blisko 600 stron, w tym ponad 550 stron tekstu, 11 tabel, 21 wykresów oraz 332 materiały ikonograficzne (zdjęcia, mapy, ryciny).

Publikacja podzielona jest na 5 rozdziałów: wstępny (Zanim zaczniemy…), Świątynia, Człowiek, Wspólnota oraz Wokół wspólnoty. Każda składa się z wielu podrozdziałów. W książce, oprócz informacji pochodzących z dokumentów, znajdziemy też wiele zdjęć i relacji świadków wydarzeń.

Książka miała swoją premierę w poniedziałek, 30 listopada. Tego dnia autorka z przedstawicielkami wydawcy spotkała się z czytelnikami online. Transmisję można odtworzyć – jest zapisana na fanpage'u Stowarzyszenia „Przyjaciele Ziemi Jednorożeckiej".

*

Osoby, które chcą nabyć książkę, powinny skontaktować się ze Stowarzyszeniem „Przyjaciele Ziemi Jednorożeckiej" (spzj@wp.pl, przez fanpage na Facebooku), lub zwrócić się do Mileny Furman w Gminnej Bibliotece Publicznej w Jednorożcu (ul. Odrodzenia 12, budynek ośrodka zdrowia).

eprasa.pl 14a9017970

Bieżuń

Trwa remont Muzeum Małego Miasta

Zespół budynków i teren należący do MMM nadal przypomina plac budowy, ale dom poety i spichlerz nabierają kształtu. Prace przy odtwarzaniu obu obiektów i generalnym remoncie budynku dawnego szpitala/apteki niestety nie zakończą się w tym roku.

Pracowników budowy jest naprawdę dużo, każdy ma przydzielone zadanie. Kierownika muzeum, Jerzego Piotrowskiego spotykam przy spichlerzu. W budynku widnieje pewnego rodzaju brama, przejazd, w którym, jak tłumaczy kierownik, będzie ekspozycja pojazdu, zaś w samym spichlerzu także będą wystawy, zarówno na dole, jak i u góry. Spichlerz odbudowano z dębowych elementów, używając przy tym desek z oryginalnego obiektu, rozebranego kilka miesięcy wcześniej. Dom poety jest odgrodzony od drogi wysokim płotem i taśmą. Tam nie idziemy, prace w środku są na wczesnym etapie, i choć budynek już wizualnie wygląda ładnie, to jednak drewniane ściany zostaną zabezpieczone elewacją, aby nie niszczały w takim tempie.

Kierujemy się do pierwszej siedziby muzeum - budynku na rogu ulic z przełomu XVIII i XIX w., który pierwotnie był szpitalem, ale także apteką. Po drodze mijamy pracowników, którzy odnawiają płot malując pojedyncze sztachety. Przed wejściem do budynku stoi jeszcze metalowy stelaż. Obiekt zyskał nowy dach, wyczyszczone zostały fundamenty, odświeżona elewacja, a z daleka połyskują miedziane rynny. W środku trwa nadal remont. Jerzy Piotrowski informuje, że podłoga została wykonana z modrzewiowych desek. Oglądamy piękne piece kaflowe, do których elementy są ręcznie wypalane w Olsztynie. Piece rekonstruuje prawdziwy zdun!

- Wzór, który widnieje na szczycie pieca został odtworzony z resztek kafli, jakie znaleziono w piwnicy. Mój poprzednik twierdził, że kafle najprawdopodobniej pochodziły właśnie z pieców, które były w tym budynku. Jako, że w czasie powstania budynku byliśmy pod zaborem pruskim, piece wyglądały właśnie tak – kierownik wskazał na lśniące kafle pieca, po czym kontynuował: - Były szersze u dołu, a zwężały się ku górze. Wieńczył je wzór, który, w zależności od fantazji właściciela, był szkliwiony lub naturalny, gliniany.

Przechodzimy dalej, do pokoju bez podłogi. Jerzy Piotrowski przybliża, że na posadzce znajdą się ręcznie wyrabiane i tradycyjnie wypalane małe ceglane kafelki. W kącie zaś można dostrzec piękną kaflową kuchnię. Z jej boku połyskuje jakiś miedziany przyrząd.

- To urządzenie z naszych zbiorów. Wykorzystywane było do podgrzewania wody. Tu wlewało się zimną wodę, nagrzewała się ona od temperatury pieca, a tu przez kranik na dole gospodyni wlewała do kubka ciepłą – wskazuje Jerzy Piotrowski.

Schodzimy także do podziemi budynku, gdzie znajdują się wysoko sklepione, potężne łuki fundamentów. Posadzka jest wyłożona ceglanymi płytkami, które będą zdobiły podłogę w kuchni.

Wygląda na to, że przed wykonawcami robót jeszcze długa droga do mety. Prace miały zostać pierwotnie zakończone w listopadzie, przed rocznicą urodzin Stefana Gołębiowskiego, żeby zainaugurować wydarzenia muzealne galą wręczenia nagród w konkursie poezji imienia poety. Firma wykonująca prace złożyła wniosek o przedłużenie robót ze względu na sytuację epidemiczną, dlatego oficjalne zakończenie rewitalizacji budynków Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu miałoby nastąpić w styczniu.

Kuj

Fot. K. Kujawa

Dyrektor muzeum Jerzy Piotrowski codziennie dogląda postępów na placu budowy

Dworcowy budynek ma być przeznaczony na potrzeby instytucji kultury

Płońsk

Są pieniądze na dworzec i wieżę ciśnień

Miasto Płońsk pozyskało dofinansowanie na rewitalizację budynku dworca PKP i zabytkowej wieży ciśnień. Płoński projekt jest szacowany na blisko 7,6 mln zł, w tym przyznane środki z funduszy norweskich w naborze ogłoszonym przez Ministerstwo Kultury to 6,5 mln zł.

Miasto przejęło teren dworca od PKP w 2011 roku. Początkowo na piętrze dworcowego obiektu mieszkali lokatorzy. Znaleziono im jednak inne lokum. Pomysł zagospodarowania dworca i dawnej wieży ciśnień pojawił się jeszcze przed pozyskaniem tych nieruchomości. Na ten cel nie było jednak funduszy. Miasto liczyło się z tym, że wydatek będzie spory, dlatego rozpoczęcie prac uzależniało od pozyskania zewnętrznego dofinansowania. Gdy tylko nadarzyła się taka okazja, złożono stosowny wniosek.

Ministerstwo Kultury miało do rozdysponowania ponad 240 mln zł. Kwota wydaje się duża, ale zainteresowanie uzyskaniem dotacji było bardzo duże. Złożono ponad 220 wniosków, a na dofinansowanie może liczyć zaledwie co jedenasty z nich.

Tak ogromna rywalizacja świadczyć może o tym, że wniosek złożony przez władze miasta został bardzo wysoko oceniony.

10 listopada burmistrz Płońska Andrzej Pietrasik potwierdził, że miasto pozyskało w ramach powyższego naboru dofinansowanie w wysokości 6,5 mln zł. Zagospodarowanie dworca PKP i wieży ciśnień ma się rozpocząć w przyszłym roku. Dworcowy budynek ma być przeznaczony na potrzeby instytucji kultury. W dawnej wieży ciśnień planowane jest zaś utworzenie obserwatorium astronomicznego, co będzie tym łatwiejsze, że w mieście funkcjonuje już koło miłośników astronomii.

RN

Opłata za śmieci ostro w górę

Samorządy podnoszą opłaty za wywóz śmieci. W ostatnim czasie taką decyzję zmuszona była podjąć Rada Gminy Załuski w powiecie płońskim. Do tej pory jej mieszkańcy płacili 16 zł od osoby. Od 1 stycznia opłata ta wyniesie 25 zł za odpady segregowane i 50 zł miesięcznie za niesegregowane.

- Masakra. Jak żyć? Wszędzie tylko podwyżki. Nie tylko za śmieci zapłacimy drożej – skarżą się mieszkańcy.

Rada Gminy decyzję o podwyżce podjęła podczas piątkowej sesji. Do tej pory stawka w powiecie płońskim, 16 zł od osoby, należała do najniższych. Teraz niestety będzie dużo drożej. Lokalne władze tłumaczą, że były zmuszone do tej decyzji. Choć to podwyżka o ponad 56 procent, ceny będą teraz porównywalnie do tych z innych gmin powiatu płońskiego. W gminach Nowe Miasto, Sochocin, czy Joniec opłata także wynosi 25 zł. W przypadku tej gminy, obowiązuje ona w takiej wysokości już drugi rok.

Dlaczego tak drogo?

Wójt Kamil Koprowski tłumaczy, że ustawodawca skonstruował system gospodarowania odpadami w taki sposób, by ten „sam się finansował", co oznacza, że jego koszty muszą być pokryte z opłat pobieranych od właścicieli nieruchomości. Gmina nie może dofinansowywać systemu oraz system ten nie może przynosić dochodów. Całkowite koszty odbioru, transportu i utylizacji śmieci powinni ponosić więc sami mieszkańcy.

Dotychczasowa stawka 16 zł, zdecydowanie najniższa wśród gmin wiejskich powiatu płońskiego, już od dawna nie przystawała do rzeczywistych kosztów systemu, w wyniku czego tylko w bieżącym roku samorząd będzie musiał do jego funkcjonowania dołożyć około 200 tys. zł

Na gminny system gospodarowania odpadami składa się kilka pozycji. Najważniejsza z nich, to opłata na odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych ponoszona na rzecz firmy, z którą gmina Załuski ma podpisaną umowę. Odpady w tej gminie odbiera Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Płońsku. Umowę mają z nim podpisane także inne lokalne samorządy.

Obecnie koszt miesięcznej usługi odbioru odpadów w gminie Załuski to ponad 110 tys. zł. To o kilkanaście procent drożej niż wynosiła poprzednia umowa, opiewająca na 98 tys. zł. Wójt zapowiada, że w 2021 roku tegoroczna zapłata za odbiór odpadów jeszcze wzrośnie z uwagi na obowiązek dwukrotnego odbioru odpadów w miesiącach kwiecień - październik, co również uwzględniają aktualne kalkulacje. Na koszty gminnego systemu gospodarowania odpadami składa się ponadto obsługa administracyjna systemu (koszty korespondencji, wynagrodzenia pracownika), co według naszych szacunków w całości daje miesięcznie kwotę około 125 tys. zł miesięcznie. Jeśli podzieli się ją przez liczbę osób objętych systemem gospodarki odpadami, to uzyska się stawkę ok. 25 zł od osoby. W sąsiedniej gminie, Zakroczym (pow. nowodworski), stawka ta jest jeszcze wyższa i wynosi 28 zł.

Byłoby taniej, gdyby...

Wójt gminy Załuski wylicza, że pewnie byłoby taniej, gdyby nie to, że w systemie są tylko 4902 osoby, które uiszczają opłatę śmieciową.

Choć liczba ta stale rośnie w wyniku czynności kontrolnych, to nadal sporo mniej niż wynosi oficjalna liczba ludności tej gminy, przekraczająca 5600 osób. A i ta może być zaniżona, bo nie wszyscy mieszkańcy się meldują. Odrębny problem, wcale nie błahy, dotyczy osób zatrudnionych w tej gminie i innych okolicznych gminach na czas sezonowy – przy zbiorze truskawek i innych owoców. Choć do tej części powiatu płońskiego przyjeżdża armia obcokrajowców, licząca co najmniej kilka tysięcy osób, trudno szukać tego odzwierciedlenia w sezonowym wzroście opłat za śmieci. A przecież obcokrajowcy zatrudnieni tymczasowo także wytwarzają odpady, zaopatrując się w towary w okolicznych sklepach.

Wójt tłumaczy, że na wzrost kosztów zagospodarowania odpadów składa się przede wszystkim tzw. opłata marszałkowska, związana ze składowaniem odpadów. W przeliczeniu na 1 tonę w 2018r. wynosiła ona 74 zł, w 2019r.- 170 zł, w 2020r. - 270 zł. Tylko w ciągu trzech lat wzrosła ona prawie 4-krotnie. Ten wzrost opłaty dotyczy ok. 75% odpadów, jakie spółka PGK odbiera z gmin.

Opłata marszałkowska wynika ze zobowiązań unijnych, jakie nasz kraj ma w sprawie segregowania odpadów. Samorządy zobowiązane są do segregowania coraz większej ilości odpadów, tak, żeby był on coraz bardziej zbliżony do tego, jaki istnieje w krajach Europy Zachodniej.

Samorządy muszą liczyć się także ze wzrostem kosztów zagospodarowania frakcji palnej: w 2018r. - 70 zł, a w 2019r. - już 285zł , w bieżącym roku także planowana jest podwyżka. Frakcji tej nie można składować, a na rynku jest jej nadpodaż, stąd wysokie ceny odbioru, jakie oferują cementownie, w których można te odpady utylizować.

Zdaniem wójta duże dodatkowe koszty są związane z zabezpieczeniami przeciwpożarowymi i monitoringiem wizyjnym obiektów sortowni, kompostowni, magazynów surowców, składowiska. Są to koszty, które dotychczas nie występowały. Wynikają one z nowych aktów prawnych, które zostały wydane po fali pożarów składowisk odpadów, jakie miały miejsce w Polsce w ubiegłym i w tym roku (głównie na południu Polski). Bardzo istotny wpływ na cenę mają także zmiany ustawowe, wprowadzone przez rząd, wprowadzające konieczność zwiększenia częstotliwości odbioru odpadów w okresie kwiecień - październik. Obecnie można je było odbierać tylko raz w miesiącu. Teraz jest obowiązek, żeby w tym okresie odbywało się to raz na dwa tygodnie.

Mieszkańcom mocno nie spodobała się zapowiedź wprowadzenia podwyżki.

- Od teraz ludzie będą pracować, żeby zapłacić za odpady i inne rachunki bieżące. Polskie państwo schodzi na psy. Aż odechciewa się mieszkać w tak zakłamanym państwie – to jeden z komentarzy, jaki pojawił się na portalu społecznościowym wójta, gdy tylko poinformował o podwyżce.

RN

eprasa.pl 14a9017970

Z sercem przez sztukę do zmiany życia

Rozmowa z Dorotą Polewaczyk, pomysłodawczynią Fundacji Promocji Kultury i Edukacji „Art – Heart" z siedzibą w Pułtusku, przewodniczącą Rady Fundacji

Jesteś znana i z działalności społecznej, i z różnorodnych pasji, w tym teatralnej. Czy Twoje „dziecko" – Fundacja „Art – Heart" to efekt wieloletnich przemyśleń i pragnień?

- Fundacja to rzeczywiście moje duchowe dziecko, które nosiłam pod sercem bardzo długo. Od trzydziestu lat pracuję społecznie, niosąc pomoc tym, którzy jej potrzebują. Byliśmy z mężem rodziną zastępczą dla Łukasza, chłopca z bardzo trudnej rodziny. Po nim pojawił się drugi chłopiec – Krzysztof. Dziś obaj są ojcami, a ja mam cudowne wnuki. Jako Dorota Polewaczyk dałam nowe życie dwom chłopcom, natomiast jako założycielka fundacji, jednocząc ludzi, którzy myślą podobnie jak ja, mogę pomóc większej liczbie osób potrzebujących. Mój pomocowy charakter, doświadczenia i pragnienia zaowocowały założeniem fundacji.

*** Komu Fundacja chce pomagać?**

- Dzieciom, ale nie ograniczamy się do nich. Mamy w planach wiele działań pomocowych adresowanych m.in. do seniorów. Chcemy objąć pomocą różne grupy wiekowe.

*** Dlaczego fundacja, a nie stowarzyszenie?**

- Do utworzenia organizacji przygotowywałam się dwa lata. Po analizie różnych możliwości działania, jakie dają fundacja i stowarzyszenie, wybrałam to pierwsze. Podstawowa różnica jest taka: w stowarzyszeniu muszę mieć ludzi, czyli członków stowarzyszenia, w fundacji – kapitał założycielski, potem dobieram sobie ludzi: tworzę radę fundacji, a rada wybiera zarząd. Fundacja ma dużo większe możliwości pracy, może być połączona z działalnością gospodarczą i prowadzić statutową działalność odpłatną i nieodpłatną. To daje dużo większe możliwości współpracy z innymi organizacjami, instytucjami i osobami fizycznymi. Mam potrzebę organizować ludzi w kierunku pomagania innym, tylko nie mam z tego gratyfikacji. Wkładam własne środki, bo wiem, że tak trzeba na początku. Działania odpłatne statutowe są po to, by pozyskać pieniądze na cykl warsztatów z dziećmi czy uzależnionymi, z osobami, które nie mogą zapłacić pieniędzy na uczestnictwo w warsztatach.

*** Nazwa sugeruje, że Fundacja ma promować kulturę i edukację.**

- Wśród jej celów są: upowszechnianie kultury teatralnej z wykorzystaniem inicjatyw i umiejętności osób niezwiązanych zawodowo z teatrem, ale i edukacja. Fundacja ma zapobiegać wykluczeniu społecznemu osób z niepełnosprawnościami oraz osób z uzależnieniami. Jej cele to również: podnoszenie kondycji zdrowotnej poprzez uświadamianie zasad zdrowego trybu życia oraz w oparciu o zajęcia sportowe, wspieranie rozwoju osobistego, wspieranie rodziców, a także instytucji pracujących z dziećmi i młodzieżą.

*** Czy już udaje się realizować te cele?**

- Tak. Trwają zajęcia edukacyjne, z matematyki. Obserwując dzieci, stwierdziłam, że mają one kolosalne problemy z koncentracją i matematyką. Wspólnie z Agnieszką Michalską, doktor ekonomii, wspaniałym dydaktykiem chcemy, żeby matematyka była przygodą, a nie kojarzyła się ze stresem. Zanim zaczną się zajęcia, rozmawiam z dzieckiem i je obserwuję, po czym układam indywidualny program pracy z nim. Agnieszka podąża tym tropem matematycznie. Mamy już pierwsze pozytywne efekty.

*** Fundacja będzie edukować m.in. w zakresie prawa. Skąd ten pomysł?**

- Sędzia Anna Maria Wesołowska zainspirowała mnie do tego, żeby w statucie Fundacji zawrzeć punkt: „przeciwdziałanie przemocy i propagowanie podstaw prawa". Ludzie nie wiedzą, co to jest wykroczenie i popełniają, mówiąc językiem religii, złe uczynki, które przynoszą konkretne konsekwencje w ich życiu i w życiu ich najbliższych. Mam pomysł, by poprzez działalność kulturalną, angażowanie ludzi w teatr amatorski, przemycać ważne treści: niezbędne do życia podstawy prawa i psychologii czy umiejętność radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych, w tym z chorobą. Cały pomysł na prowadzenie Fundacji „Art – Heart" zasadza się na tym, żeby w miarę skutecznie zainteresować ludzi tym, jak mogą zmienić swoje życie na lepsze.

*** Jakich kolejnych działań możemy się spodziewać?**

- Jestem po rozmowach z dyrekcją Przedszkola Miejskiego nr 5 i Publicznej Szkoły Podstawowej nr 4 oraz przedstawicielami Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Pułtusku. Będziemy realizować projekt przeciwdziałający uzależnieniom oraz organizować szkolenia dla nauczycieli z niekonwencjonalnej wiedzy dotyczącej zmiany nawyków czy myślenia. Nawiązałam współpracę z Towarzystwem Teatralnym „Pod Górkę" i prof. dr hab. Stanisławem Górką, aktorem, reżyserem i pedagogiem. Fundacja może pozyskać dla Towarzystwa Teatralnego pieniądze na realizację jego projektów artystycznych, dzięki czemu razem zrobimy coś wartościowego.

*** Podczas naszej rozmowy przewija się teatr. Czy zanim stworzyłaś „Grupę 25", miałaś doświadczenia teatralne?**

- Odkryłaś we mnie wspomnienie (śmiech). W podstawówce, w V lub VI klasie, zostałam zaangażowana do zrobienia przedstawienia i obsadzona w roli głównej. To był teatr kukiełkowy. Wystawiliśmy na scenie pułtuskiego teatru autorską bajkę o przygodach chłopca, który pokonywał trudności i wygraliśmy konkurs. Przyjechała telewizja i prasa. Moje zdjęcie ukazało się w gazecie, którą latami przechowywał mój śp. dziadek. Pamiętam małą wystraszoną Dorotkę trzymającą w górze pacynkę. W liceum uczyłam się w klasie humanistycznej i cały czas coś robiliśmy, np. na studniówkę przygotowaliśmy „Dziady" cz. II w parodystycznym wydaniu. Gdy nie dostałam się na indologię i kończyłam studium, tu wszystkich zaskoczę, informatyczne, a Boguś, obecnie mój mąż, dostał się na studia, mieszkaliśmy w Warszawie. Przez cały rok oglądaliśmy spektakle w Teatrze Nowym, który mieścił się przy ul. Puławskiej. Znajdował się on najbliżej akademika Bogusia i miał współczesny repertuar np. Schaeffera, Mrożka, Gombrowicza. Śmieję się, że nasze randki odbywały się w Teatrze Nowym. Teatr mnie fascynuje, i to na ile dzięki niemu można odkryć siebie i innego człowieka. Z tej fascynacji powstała w 2015 r. „Grupa 25".

FOT. ARCHIWUM DOROTY POLEWACZYK

*** Czy będzie ona wspierać działalność Fundacji?**

- Oczywiście, będzie ją wspierać i z nią współpracować. Jako „Grupa 25" zrealizowaliśmy trzy spektakle oraz zorganizowaliśmy benefis Adriany Szymańskiej, wybitnej poetki i eseistki. Mamy propozycję stworzenia warsztatu dla korporacji: realizację scenek przemycających materiał psychologiczny. To nie znaczy, że nie będziemy wystawiać przedstawień, bo kocham teatr i ci, których zebrałam wokół siebie, też go kochają.

*** Przyszedł czas na przedstawienie osób tworzących Fundację.**

- Fundatorami są moi rodzice Regina i Leon Wiśniewscy. Cudowni ludzie, znają mnie i wiedzą, że założenie fundacji było moim marzeniem. Postanowili je spełnić. Powiedzieli, że z przyjemnością zostaną fundatorami. Całe życie pomagali innym, więc ja taką potrzebę wyniosłam z domu. 15 stycznia br. został podpisany akt fundacyjny, a 28 lutego nastąpiła rejestracja w KRS. Rada Fundacji to organ nadrzędny nad Zarządem Fundacji, do którego mogą wchodzić, ale nie muszą fundatorzy. Do Rady weszłam ja jako pomysłodawczyni, moja mama Regina Wiśniewska i starsza córka Iga Polewaczyk-Czarnowska. Prezesem Zarządu Fundacji, po rezygnacji z przyczyn osobistych z tej funkcji Artura Bednarka, została Julita Polewaczyk-Polak, moja młodsza córka. Wiceprezesem jest Dorota Podgórska, w skład Zarządu wchodzą także Agnieszka Michalska i Dorota Sobocińska. Z Agnieszką, naszą dyrektor ds. finansów, uzupełniamy się, tworzymy super duet do pracy na rzecz Fundacji. Cały czas się uczymy choćby poprzez współpracę z Mazowieckim Ośrodkiem Wsparcia Ekonomii Społecznej. A ja osobiście uczę się prosić o pomoc, by pomóc innym.

*** W nazwie Fundacji znalazły się słowa: „sztuka" i „serce". Zapewne to nie przypadek.**

- Pomysł angielskiej nazwy wyszedł od części załogi. Najpierw jako osoba, która ukończyła filologię polską, miałam wątpliwości, potem ta nazwa przemówiła do mnie. Angielski przyciąga młodsze pokolenia. Nasza działalność wynika z potrzeby serca, więc serce w nazwie jest odpowiednim słowem. Nie można robić czegoś dobrego, nie działając z poziomu serca. Sztuka również jest słowem właściwym, bo dzięki niej i przez nią próbujemy docierać do ludzi i rozwiązywać ich problemy. Umożliwiamy odbiorcy zmianę punktu widzenia na ważne dla niego sprawy.

*** Co jest jednym z najpilniejszych zadań Fundacji?**

- Znalezienie lokalu, w którym mogę realizować swoje pomysły, bo dom mam za mały. Chcę stworzyć miejsce będące świetlicą terapeutyczną, choć ta nazwa do końca mi nie pasuje, ale na razie nie wymyśliłam lepszej.

*** Gdyby po przeczytaniu rozmowy zgłosił chęć współpracy ktoś z innego powiatu…**

- Zapraszam. Jesteśmy otwarci na osoby, instytucje i organizacje pozarządowe z różnych miejscowości.

Rozmawiała IZABELA KOBA

XXV Wojewódzki Konkurs Poezji im. Stefana Gołębiowskiego

Jurorom zdarzyło się uronić łzę

Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu ogłosiło wyniki XXV Wojewódzkiego Konkursu Poezji im. Stefana Gołębiowskiego, który od lat organizowany jest w Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu.

Jury w składzie: Marek Janusz Piotrowski (przewodniczący), Małgorzata Kraśniewska (członek), Wojciech Gęsicki (członek) oraz Jerzy Piotrowski (sekretarz) oceniło 51 zestawów wierszy nadesłanych w tym roku na konkurs. Było ich mniej niż w roku ubiegłym, jednak przed jury był bardzo trudny wybór.

- Poziom tegorocznych prac był bardzo wysoki. Bardzo długo dyskutowaliśmy nad przyznaniem miejsc. Uważam także, że wiersze były bardziej optymistyczne, skłaniające do refleksji, niż w roku ubiegłym. Trafiały się również takie, nawiązujące do postaci Stefana Gołębiowskiego. Zaskoczyła mnie młodsza kategoria wiekowa, bardzo dojrzałe emocjonalnie prace. Czasami były wzruszające do tego stopnia, że i jury zdarzyło się uronić łzę – komentuje przysłane na tegoroczną edycję konkursu wiersze członkini jury, Małgorzata Kraśniewska, na co dzień dyrektor bieżuńskiego ośrodka kultury i biblioteki.

Tematyka oscylowała głównie w zakresie miłości i przyjaźni. Wiersze nadesłano w dwóch kategoriach. Jury wyłoniło zwycięzców w kategorii wiekowej 6-12 lat (16 zestawów): I miejsce zdobyła Zuzanna Tryc ze SP nr 41 im. Żołnierzy AK Grupy Bojowej KRYBAR w Warszawie za zestaw wierszy, II miejsce przypadło Łucji Lorkowskiej z SP nr 1 im S. Żeromskiego w Żurominie, także za całokształt nadesłanych wierszy, natomiast III miejsce zajęła Wiktoria Szymańska, również uczennica żuromińskiej „jedynki" za zestaw wierszy.

W tej kategorii wyróżniono trzy osoby: Marię Bogacką z SP nr 1 w Żurominie, Ninę Bąk z SP im. T. Kościuszki w Podlesiu Dużym oraz Annę Wiśniewską z SP nr 23 im. Edwarda Szymańskiego w Warszawie.

W drugiej kategorii (13-30 lat) jury przeczytało 35 zestawów nadesłanych wierszy. Wszystkie miejsca na podium zwycięzcy zajęli za całokształt nadesłanych prac. I nagrodę zdobyła Ewa Depta z Wyszkowa. Tuż za nią na podium znalazła się Anna Kobylińska z Warszawy, zaś III miejsce zdobył Andrzej Jagiełłowicz z Warszawy.

W tej kategorii również przyznano trzy wyróżnienia: Weronika Olszewska z I LO im. Stanisława Wyspiańskiego w Mławie, Patrycja Pawlicka z SP w Starych Proboszczewicach i Wiktoria Więckowska, I LO im. St. Wyspiańskiego w Mławie.

W tym roku uroczysta gala z wiadomych względów nie mogła się odbyć, dlatego nagrody ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Żurominie, burmistrza Miasta i Gminy w Bieżuniu, Związek Nauczycielstwa Polskiego Oddział Powiatowy w Żurominie, Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu oraz Reginę i Henryka Grześkiewiczów zostaną przesłane pocztą.

Nagrodzone prace zostały wydane w „Tomiku wierszy Laureatów Konkursu Poezji im. Stefana Gołębiowskiego z lat 2016-2020", opracowanego na podstawie materiałów konkursowych zebranych przez Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu.

Konkurs, jak co roku, odbył się pod honorowym patronatem Adama Struzika, marszałka województwa mazowieckiego, Aurelii Michałowskiej, mazowieckiego kuratora oświaty oraz Jerzego Rzymowskiego, starosty żuromińskiego.

kuj

eprasa.pl 14a9017970

Mazovia kontra Mławianka

Potyczki mławsko-ciechanowskie

Historia piłkarskiej rywalizacji pomiędzy klubami z Ciechanowa i Mławy jest długa i barwna. Na wstępie należy zaznaczyć, że Mławianka, jako klub zdecydowanie bardziej utytułowany, częściej występował na wyższym poziomie rozgrywkom niż Mazovia Ciechanów (dziś MKS Ciechanów), dlatego do bezpośrednich meczów nie dochodziło w każdym sezonie.

FOT. ARCHIWUM

Mazovia Ciechanów w sezonie 1987/88 wygrała okręgowe rozgrywki Pucharu Polski

A jeśli już oba zespoły trafiały na siebie, to w roli faworytów występowali raczej piłkarze Mławianki. Gorąca atmosfera boiska często udzielała się kibicom. Ci oprócz mniej lub bardziej wulgarnych przyśpiewek niosących się z trybun, starali się uprzykrzać życie swoim przeciwnikom. Bywało, że krewkich sympatyków z obu stron musiały uspokajać odpowiednie służby. Tłumy pod i na stadionie, zarówno przy 3 Maja w Ciechanowie, jak i Kopernika w Mławie, potwierdzały tylko, że mecze derbowe rządzą się swoimi prawami. O piłkarskich poczynaniach naszych zespołów na przestrzeni lat na bieżąco informowały sportowe rubryki najpierw „Trybuny Mazowieckiej", a od 40 lat „Tygodnik Ciechanowski".

Dzisiaj przejście piłkarza z jednego do klubu do drugiego już nikogo nie szokuje, ale wtedy zmiana barw klubowych i grę dla „odwiecznego" rywala była nie do pomyślenia. „Możesz odejść wszędzie, aby nie do Mławy/Ciechanowa" - słyszało się zastrzeżenia z ust ówczesnych prezesów i działaczy Mławianki i Mazovii.

Do jednych z bardziej ekscytujących potyczek między Mazovią a Mławianką doszło pod koniec lat 80. W 1987 r., wygrywając ligę okręgową, ciechanowianie po raz pierwszy w historii awansowali na szczebel III ligi. Było to spełnienie marzeń pokoleń piłkarskich Ciechanowa. Natomiast dla Mławianki, ogranej na tym poziomie, był to sezon, w którym zespół chciał na poważnie włączyć się do walki o awans do II ligi.

Przedsmakiem ligowych derbów w trzeciej lidze był wiosenny finał okręgowego Pucharu Polski na szczeblu regionu. Na boisku Pomowca w Gołotczyźnie Mławianka po golu w końcówce meczu z rzutu karnego wygrała 1:0. Już w trakcie sezonu, w pucharowych rozgrywkach, piłkarze z Mławy potknęli się dopiero z drugoligowym Włókniarzem Pabianice, przegrywając nieznacznie 0:1. Gdyby tamto spotkanie rozstrzygnęli na swoją korzyść, do Mławy przyjechać miał wielki Górnik Zabrze!

Na pierwsze w historii derby w III lidze kibice musieli poczekać do połowy sierpnia. Wówczas pisaliśmy w „TC": „Rekord frekwencji padł przy ul. 1 Maja. Stało się tak za sprawą piłkarzy Mławianki i Mazovii, którzy po raz pierwszy w historii województwa stanęli naprzeciwko siebie w III-ligowych zmaganiach. Wszystkie miejsca siedzące były zajęte a spora grupa kibiców musiała oglądać mecz na stojąco". W pomeczowej rozmowie z gazetą arbiter Józef Wierzbicki tak podsumował spotkanie: „Można było się spodziewać trudnego meczu do sędziowania. Ale na szczęście oba zespoły zagrały czysto. Nie pokazałem żadnej kartki. Decyzja o podyktowaniu rzutu karnego była oczywista. Zawodnik Mazovii został podcięty w polu karnym".

W Ciechanowie padł remis 1:1. Prowadzenie dla gości uzyskał Adam Nawotka. Wyrównujący bramkę z rzutu karnego uzyskał Sławomir Nowaliński. W całej rundzie jesiennej ówczesnego sezonu dużo lepiej radzili sobie mławianie, którzy przez kilka kolejek przewodzili w tabeli. Na półmetku zajmowali trzecią pozycję.

Za to zespół Andrzeja Nizielskiego plasował się w dolnej części tabeli, w rundzie jesiennej wygrywał pięciokrotnie (wygrana dawała 2 pkt, a zwycięstwa różnicą trzech goli-3 pkt) Jako nieograny beniaminek, zbyt łatwo tracił punkty ze słabszymi rywalami. Potrafił sprawić też niespodzianki, jak wyjazdowa wygrana w Orzyszu, czy pamiętne zwycięstwo 1:0 nad Wigrami Suwałki w Ciechanowie: „W anormalnych warunkach przyszło rozegrać mecz w przedostatniej kolejce rozgrywek o mistrzostwo III ligi. Stadion w Ciechanowie jest niezmiernie wrażliwy na najmniejsze nawet opady deszczu. Nie zdaje egzaminu przeprowadzona przed rozpoczęciem sezonu drenacja. Piłkarze grali na bardzo grząskim boisku, biegając po kostki w wodzie, biorąc co chwilę błotne kąpiele – co many nadzieję wyszło zawodnikom na zdrowie" - donosił w listopadzie '87 r. „Tygodnik Ciechanowski".

Inauguracja III ligi w Ciechanowie na łamach ówczesnego „TC"

W przerwie między rozgrywkami, ciechanowscy piłkarze wyjechali m.in. na obóz przygotowawczy do Teresina. Tam mieli nabrać pewności siebie przed decydującą o utrzymaniu rundą. Mławianka, pod wodzą Jana Dobko, po cichu liczyła na awans, chociaż w rozmowie z „TC" trener Mławianki przyznał, że klubu i miasta nie stać na II ligę, a najsolidniejszymi zespołami są warszawski Ursus oraz Stomil Olsztyn. Natomiast Bug Wyszków „jest w sumie liderem z przypadku".

Już na początku wiosennej części rozgrywek doszło do rewanżu w Mławie. W „TC" pisaliśmy: „ Silny wiatr i powtarzające się co kilkanaście minut nawałnice nie ułatwiały gry". A na boisku pierwszą bramkę po uderzeniu Wojciecha Waleniaka zdobyli ciechanowianie. Po zmianie stron wyrównał Wiktor Pełkowski, a decydujące trafienie zaliczył Adam Nawotka. Mecz w Mławie nie był już tak spokojny jak ten z jesieni w Ciechanowie. Sędzia częściej sięgał po żółte kartki, a pod stadionem doszło do ekscesów. Po tym zwycięstwie, Mławianka ponownie została liderem III ligi. W kolejnych meczach drużynie z Ciechanowa udało się za to wygrać m.in. z rezerwami Legii, Polonezem Warszawa, Ursusem czy Orlętami Reszel. Niestety, te wygrane nie zapewniły Mazovii utrzymania i zaledwie po rocznym epizodzie ciechanowianie wrócili do ligi okręgowej.

Porażką u siebie z Sokołem Ostróda, mławianie przekreślili swoje wcześniejsze szanse na awans. Awans do drugiej ligi uzyskał Stomil Olsztyn.

Ostatnim akcentem tamtego sezonu z udziałem obu zespołów był kolejny finał Pucharu Polski na szczeblu województwa ciechanowskiego. Tym razem Mazovia zrewanżowała się Mławiance, wygrywając rzutami karnymi.

Już po zakończeniu rozgrywek, żegnający się z klubem Andrzej Nizielski udzielił naszej gazecie wywiadu. W tekście „Jak spuściłem Mazovię" szkoleniowiec przyznał, że przyczyn spadku było kilka. Od braku wzmocnień, „przejęciu" zimą przez wojsko z Orzysza kilku podstawowych piłkarzy Mazovii aż po nieuczciwe i niezgodne z przepisami działania innych klubów. O kupowaniu i sprzedawaniu meczów trener nie mówi, ale przyznaje, że w lidze „panują układy i układziki, powiązania i zależności, które mają decydujący wpływ na wynik meczu".

O sprzedawanych, kupowanych i „oddawanych" meczach mówiono już wtedy. Może niezbyt głośno, bo nie było jeszcze dowodów, a większość uznała, że to zwyczajnie nieodłączny element polskiej piłki. Prawdziwa bomba korupcyjna wybuchnie dopiero kilkanaście lat później. Podważy sprawiedliwość i słuszność wielu awansów, spadków a nawet mistrzostw Polski. Widać, że klub Mazovia Ciechanów nie potrafił odnaleźć się przy zielonym stoliku. Może to i dobrze.

PS

20 lat później, już w zgoła innych klimatach polityczno-sportowych odbywały się czwartoligowe derby z udziałem MKS Ciechanów i Mławianki. Klub z Mławy lizał rany po ciężkich upadkach z 2-i 3-ligowych boisk. Ciechanowianie nigdy nie wznieśli się powyżej czwartoligowej szarzyzny. W takich okolicznościach przyrody na boisku ciut lepsi byli ciechanowianie, a na trybunach, jak za starych dobrych lat, wszyscy dali sobie po razie i rozjechali się do domów.

RADOSŁAW MARUT

FOT. B.PRUS

Derby MKS Ciechanów z Mławianką w 2009 r.

FOT. B.PRUS

I początek lat 90...

eprasa.pl 14a9017970

Jurand podziurawiony

AZS AWF Biała Podlaska – SCKS Jurand Ciechanów 44:28 (23:12)

Jurand: Mirzejewski, Skowroński – Kosik, Tokarski 1, Wiszowaty 1, Smoliński 2, Marcin Smolarek 4, Mariusz Smolarek 1, Dobrzyniecki 10, Dębiec 3, Tobolski 5

Po trzech z rzędu zwycięstwach i rozpalonych apetytach, twarde i bolesne lądowanie Juranda nastąpiło w Białej Podlaskiej.

Goście z Ciechanowa pokazali wszystko to, czego w piłce ręcznej nie powinno się eksponować. W grze Juranda nie działało praktycznie nic. Mnożyły się błędy w ataku, obrona całkowicie oddała pole rywalom. Na domiar złego zawodnicy Juranda mozolnie poruszali się na parkiecie. W tej chwili trudno wyrokować czy była to jednorazowa słabość, czy już zmęczenie sezonem.

Do Białej Podlaskiej drużyna z Ciechanowa udała się w mocno okrojonym składzie.

Trener Dariusz Molski miał do dyspozycji tylko dwunastu graczy. Przełożyło się to na słabą grę na parkiecie. Już po 17. minutach było 12:3 dla gospodarzy. Miejscowi nawet na moment nie odpuszczali pola gry, dokładając kolejne bramki. Do przerwy miejscowi prowadzili 11-bramkami. Tak wielu bramek w ciągu pierwszych pół godziny Jurand jak dotąd nie stracił.

Po zmianie stron w szeregach Juranda niewiele się zmieniło. Na boisku w dalszym ciągu dominowali gospodarze. Jednym z jaśniejszych ogniw w naszej drużynie był Sebastian Dobrzyniecki (10 bramek), starający się dotrzymać kroku miejscowym.

Jego koledzy jednak nie potrafili się dostosować do formy rozgrywającego, a Jurand boleśnie odbił się od akademików z Białej Podlaskiej.

Do zakończenia pierwszej rundy Jurandowi zostały dwa mecze. Najbliższy u siebie już w sobotę 5 grudnia (godz. 18.00) z Mazurem Sierpc i wyjazdowy z Anilaną Łódź.

Wyniki 9. kolejki: KS Uniwersytet Radom – pauzował, Orlen Wisła II Płock – KS Azoty II Puławy 26:33 (10:16), KS AZS AWF Biała Podlaska – Jurand Ciechanów 44:28 (23:12), Mazur Sierpc – AZS UW Warszawa 28:28 (13:12) <3:4>, Anilana Łódź – SMS ZPRP Płock 35:29 (14:13), MKS Wieluń – KPR Legionowo 29:30 (13:15)

10. kolejka 5-6 grudnia: KPR Legionowo – pauzuje, SMS ZPRP Płock – MKS Wieluń, AZS UW Warszawa – Anilana Łódź, Jurand Ciechanów – Mazur Sierpc, KS Azoty II Puławy – KS AZS AWF Biała Podlaska, KS Uniwersytet Radom – Orlen Wisła II Płock

lew

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Sebastian Dobrzyniecki, najlepszy zawodnik wyjazdowego meczu w Białej Podlaskiej

TABELA			
1. KPR Legionowo	8	24:0	255-190
2. MKS Wieluń	8	18:6	259-205
3. Anilana Łódź	8	16:8	249-231
4. AZS-AWF Biała Podlaska	8	15:9	268-227
5. AZS UW Warszawa	8	14:10	239-227
6. MKS Mazur Sierpc	8	13:11	226-240
7. SCKS Jurand Ciechanów	8	12:12	244-251
8. KS Uniwersytet Radom	8	9:15	216-232
9. KS Azoty Puławy II	8	6:18	197-261
10. Orlen Wisła II Płock	8	5:19	213-250
11. SMS ZPRP Płock	8	0:24	222-274

„Wiśnia" w nowych barwach

FOT. MICHAŁ KAPUSTA

Łukasz Wiśniowski na kolejny sezon zostaje w kolarskiej elicie

Kolarz Łukasz Wiśniowski wraz z rozpoczęciem nowego sezonu reprezentować będzie barwy nowej ekipy w World Tour. Wychowanek Juranda Ciechanów (aktualnie KKS Ciechanów) podpisał kontrakt z południowoafrykańskim zespołem Qhubeka ASSOS. Dotychczasowy zespół Łukasza CCC Team uległ rozwiązaniu.

Na oficjalnej stronie Team Qhubeka możemy przeczytać: „Jestem ogromnie szczęśliwy, że będę częścią Team Qhubeka ASSOS w 2021 r. i nie mogę się doczekać, żeby poznać wszystkich członków ekipy - członków obsługi i kolarzy - mówi pochodzący z Ciechanowa zawodnik.

Łukasz Wiśniowski jest jednym z siedmiu Polaków ścigających się w kolarskiej elicie spod szyldu World Tour. Oprócz „Wiśni" są Rafał Majka, Maciej Bodnar, Michał Gołaś, Tomasz Marczyński, Kamil Małecki i Szymon Sajnok. Ósmym zawodnikiem zapewne będzie Michał Kwiatkowski, ale jak dotychczas były mistrz świata nie przedłużył jeszcze kontraktu z Ineos.

Przed miesiącem 29-latek ukończył morderczy wyścig Vuelta Espana. To ostatni z wielkich tourów, obok Tour de France i Giro d'Italia, które ma w kolekcji drugi zawodnik wyścigu Omloop Het Nieuwsblad z 2018 roku. Jeszcze w trakcie sezonu powszechnie wiadomym było, że to jego ostatni start w barwach polskiej grupy CCC, która z powodu problemów finansowych, musiała zrezygnować z finansowania zawodowego kolarstwa.

Popularny „Wiśnia" ściganie w kolarskiej elicie rozpoczął w 2015 r. Na starcie reprezentował belgijsko – czeską drużynę Etixx-Quick Step. Następnie przez jeden sezon ścigał się dla Team Sky, skąd dwa lata temu trafił do CCC Team. Teraz czas na południowoafrykański Qhubeka.

erm

Zmiana na ławce

Mariusz Mikłowski został nowym trenerem seniorów MKS Ciechanów. Zmienił na tym stanowisku Leszka Geska. Ciechanowianie po pierwszej części sezonu zajmują trzecie miejsce w lidze okręgowej.

FOT. RM

Mariusz Mikłowski jakozawodniki trener Błękitnych Raciąż

Mikłowski do Ciechanowa przychodzi z Błęktinych Raciąż, gdzie pracował przez ostatnie trzy sezony. W podwójnej roli, grającego trenera, awansował ze swoim zespołem do ligi okręgowej. Po rundzie jesiennej, beniaminek okręgówki zajmuje 12. miejsce.

Mariusz Mikłowski jest wychowankiem MKS Ciechanów, skąd odszedł w 2002 r. Następnie występował m.in. w Mławiance Mława (II i III liga), Polonii Warszawa (Ekstraklasa), Stomilu Olsztyn (III liga) i Świcie Nowy Dwór Maz (III liga).

Już po 30., jako piłkarz, wracał kilkakrotnie do Ciechanowa. Teraz po raz pierwszy w roli trenera pierwszego zespołu.

erm

WML Squad zmienił lidera

Przełom listopada i grudnia przyniósł przyśpieszenia w rozgrywkach Mławskiej Ligi Amatorów Koszykówki. W ciągu paru tygodni zostaną rozegrane aż trzy kolejki. Tempa nie wytrzymali prowadzący do tej pory w tabeli Mejdej Boyz.

Po wysokim zwycięstwie w derbach Nidzicy, także w rywalizacji z jedynym przedstawicielem gospodarzy liczyli na końcowy sukces. Jednak rzeczywistość okazała się zupełnie inna. WML Squad nie odpuścił, choć przystąpił do spotkania w zaledwie siedmioosobowym składzie.

Po pierwszej kwarcie jeszcze nieznacznie przegrywał (11:12). Jednak gdy zaczął kanonadę z dystansu (aż osiem celnych „trójek"), a pod koszem zaczął dominować Przemysław Łęczek (11 punktów, 8 zbiórek), szala zaczęła się przechylać na stronę mławian.

Na minutę przed końcem prowadzili 47:41. Nawet dwie nieodpowiedzialne zagrania nie mogły już zmienić losów konfrontacji.

W ten sposób Mejdej Boyz zanotował premierową wpadkę w sezonie. Na tym potknięciu skorzystali obrońcy tytułu mistrzowskiego z Ciechanowa. Choć w spotkaniu z Novi Działdowo rozegrali najgorsze zawody w tej edycji, to jednak zdołali zainkasować komplet punktów na wagę awansu na fotel lidera.

Kluczem do triumfu okazała się świetna postawa Dawida Szczypińskiego. Miał zdecydowanie najwięcej energii spośród wszystkich ciechanowian. „Gnał" zdecydowanie do kontry – nie trafił tylko dwóch oddanych rzutów. W efekcie okazał się najlepszym strzelcem MOSiR-u. Słabiej niż zwykle wypadł Adam Nałęcz. Mimo niezbyt imponującej skuteczności zebrał 9 oczek i 5 zbiórek.

GP

4. kolejka (25.11): WML Squad – Mejdej Boyz 47:45 (Ł. Zakrzewski 13, Prz. Łęczek 11 – P. Kosiński 17, D. Szymański 11), Kontra – NNI Basket – przełożony na inny termin, MOSIR Ciechanów – Novi Działdowo 31:24 (D. Szczypiński 13 – K. Kalinowski, J. Piskorowski po 6)

5. kolejka (2.12): Kontra – WML Squad, NNI Basket – Novi, MOSiR Ciechanów – Mejdej Boyz

TABELA					
1. MOSiR Ciechanów	4	7	3	1	175:126
2. Mejdej Boyz Nidzica	4	7	3	1	229:177
3. WML Squad	4	7	3	1	180:157
4. Kontra Przasnysz	2	3	1	1	97:94
5. Novi Działdowo	3	3	0	2	87:118
6. NNI Basket	3	3	0	3	99:195

Puchar pojechał do Mławy

12 ekip wzięło udział w premierowym turnieju halowej piłki nożnej o puchar prezydenta Ciechanowa. Na starcie stanęli nie tylko miejscowe zespoły. O główne trofeum walczyli także przyjezdni z Mławy, Płońska oraz Przasnysza.

Emocji nie zabrakło już w fazie eliminacyjnej. Miejsc w ćwierćfinałach było zaledwie osiem, dlatego w niektórych grupach walka o premierową lokatę toczyła się do samego końca. Takich kłopotów uniknęli przyszli triumfatorzy z mławskiego Jokera. Zanotowali komplet zwycięstw – w trzeci spotkaniach wbili rywalom aż trzynaście goli.

Także w w meczu o wejście do strefy medalowej mławianie nie pozwoli sobie na żadne straty. Pewny sukces nad GSE pozwolił powalczyć w półfinale. Celnym uderzeniami popisali się Kamil Bartkowski, Kamil Głowacki oraz Zbigniew Krystkiewicz.

Na tym skończyły się łatwe zwycięstwa. Mimo kłopotów kadrowych Czarki Przasnysz (z konieczności w rolę bramkarza musiał się wcielić obrońca Mateusz Pepłowski) nie złożył łatwo broni. Oleszkiewicz skapitulował po raz pierwszy. Wydawało się, że wszystko rozstrzygnie się dopiero w serii rzutów karnych.

Jednak jedna z ostatnich akcji mławian zakończyła się sukcesem. Zbigniew Krystkiewicz trafił do siatki. Joker awansował do finału, natomiast przasnyszanom pozostało w ostatecznym rozrachunku trzecie miejsce w klasyfikacji generalnej.

Decydujące starcie przyniosło spodziewane emocje. Ciechanowski RB Team Soccer to niezwykle wymagająca ekipa (w poprzednim sezonie m.in. halowy mistrz Polski w branży chemicznej i farmaceutycznej). Dlatego gol strzelony przez Zbigniewa Krystkiewicza spotkał się z odpowiedzią.

Remis 1:1 oznaczał konieczność konkursu karnych.

Serii musiało być kilka, ostatecznie Joker wygrał 6:5. Jako ostatni do karnego podszedł Konrad Różycki. Wytrzymał presję, po czym padł w ramionach rozradowanych kolegów. Dodatkowo Głowacki odebrał nagrodę dla najlepszego gracza turnieju. Z kolei statuetka dla bramkarza numer jeden zmagań trafiła w ręce Sebastiana Chmielewskiego (RB Team Soccer).

GP

eprasa.pl 14a9017970

Kultura na łączach, czyli MDK w wersji on-line

Miejski Dom Kultury w Mławie jest kolejnym ośrodkiem na północnym Mazowszu, który zmaga się z licznymi problemami wynikającymi z wprowadzonych obostrzeń z powodu koronawirusa. Edyta Suszek - dyrektor tej placówki i Oskar Szmidt instruktor ds. zespołów muzycznych oraz akustyk, w rozmowie z „TC" opowiedzieli o tym jak mimo ograniczeń i problemów nieprzerwanie działać, inspirować i uczyć wszystkich swoich sympatyków i podopiecznych.

ŹRÓDŁO: MATERIAŁY MDK

Oskar Szmidt i Edyta Suszek

*** W MDK, tak jak i w innych placówkach kulturalnych, obowiązują ścisłe przepisy epidemiologiczne. Jak wpłynęło to na działalność domu kultury?**

Edyta Suszek – W naszym przypadku, podobnie jak i w innych domach kultury nastąpiła reorganizacja pracy. Swoją działalność całkowicie przenieśliśmy do sieci. Zajęliśmy się pozyskiwaniem środków z zewnątrz, czyli pisaniem projektów.

*** Stagnacja w kulturze, po lekkim wakacyjnym rozluźnieniu, znów powróciła. Jak radzić sobie z brakiem kontaktu z widzami i uczniami na zajęciach?**

E.S. – Staramy się jak możemy, aby ten kontakt dalej trwał poprzez umieszczane przez nas filmy instruktażowe, czy zajęcia z dziećmi online. Oczywiście nigdy nie zastąpi to nam bezpośredniego kontaktu z ludźmi, ale w zaistniałej sytuacji nie mamy innych możliwości. Zdrowie ludzkie stanowi dla nas wartość najwyższą, dlatego musimy się stosować do wytycznych w związku z epidemią. Najbardziej są teraz poszkodowani seniorzy, którzy mają ograniczony z nami kontakt, a działania w sieci, często są dla nich przeszkodą nie do przeskoczenia. Niestety znajdują się oni w grupie podwyższonego ryzyka i dlatego oferujemy im nie zajęcia, ale liczne koncerty, czy filmiki instruktażowe o których wspomniałam wcześniej.

*** Z odwołaniem warsztatów, koncertów czy wystaw, nierozerwalnie łączy się brak płynności w dochodach MDK. Ten problem często niesie ze sobą zwolnienia czy obniżenie pensji dla pracowników. Co w takiej sytuacji zrobił MDK?**

E.S. – Tak to prawda, że w obecnej sytuacji nie posiadamy żadnych dochodów chociażby z działalności kina, czy wynajmu sal. Jesteśmy jednak wspomagani przez miejski samorząd i w tym roku przetrwaliśmy ten trudny okres, bez konieczności zwolnień. Mam nadzieję, że przyszły rok się ustabilizuje i będziemy mogli spokojnie pracować, wyjść z pełną ofertą do widza.

*** Czy udało się pozyskać jakieś środki finansowe z zewnątrz?**

E.S. – Tak, cały czas piszemy projekty. Dostaliśmy m.in. dofinansowanie na cykl koncertów z programu „Kultura w sieci", organizację Jazz Festivalu Victora Younga, a także na prowadzenie warsztatów florystycznych „Kwiaty pamięci w czerwieni i bieli 1920".

*** Kiedy pierwszy raz wprowadzili państwo w swojej ofercie zajęcia on-line? Jak wyglądają takie spotkania z uczniami?**

Oskar Szmidt – Jakiś czas po zamknięciu szkół na wiosnę tego roku, dokładnej daty nie pamiętam, zamieściliśmy pierwszy film poświęcony nauce gry na instrumentach. Pierwsze lekcje dotyczyły wyłącznie gitary, później dołączył do nas perkusista, Łukasz Cieślak. W tym pierwszy okresie, nazwijmy go gitarowym, wykorzystując utwory własne ale również standardy muzyki rozrywkowej starałem się wytłumaczyć i pokazać naszym widzom, techniki wykorzystywane w poszczególnych kawałkach ale również fakt, że to czego nauczymy się w jednym utworze, może pojawić się w wielu innych. Każda z opisywanych przeze mnie kompozycji opisywana jest krok po kroku, w wersji łatwej i odrobinę trudniejszej z wyraźnym podkreśleniem tego, że również prosty sposób gry na instrumencie często pojawia się w utworach, których słuchamy. Za każdym razem, co mogło niektórym naszym widzom wydać nudne, powtarzałem podstawowe wskazówki dotyczące ustawienia lewej i prawej ręki oraz artykulacji dźwięków, ale na tym, między innymi, polega proces nauczania.

*** Czy dla instruktora i dla ucznia kontakt tylko przez internet jest wystarczający? Czy warsztaty on-line mogą w 100% zastąpić warsztaty w sali, z innymi osobami?**

E.S. – Oczywiście, że nie i zdajemy sobie z tego sprawę, niestety sytuacja nas do tego zmusiła. Najważniejsze, aby uczestnicy kontynuowali rozwijanie swoich pasji, staramy się nie tracić kontaktu z ludźmi i dać im możliwości rozwoju.

*** Kultura on-line, może mieć różne oblicza. Jakie są jej plusy, a jakie minusy?**

E.S. – Plusem jest to, że widz w każdej wolnej chwili może wrócić do koncertu, obejrzeć go kilkukrotnie. Jednak moim zdaniem bezpośredni kontakt jest najważniejszy. Dotyczy to nie tylko koncertów, podczas których artyści mają większy komfort w związku z obecnością widza, ale także zajęć. Sytuacja z prowadzeniem zajęć jest niekomfortowa zarówno dla instruktora jak i uczestnika. Zajęcia on-line mimo dużego nakładu pracy na pewno nie są tak efektywne jak stacjonarne.

O.S. – Spróbuję tym razem być niepoprawnym optymistą. Niewątpliwym plusem całej tej sytuacji jest to, że wymusza ona na osobie, która chce nauczyć się grać na instrumencie, poszukiwania sposobów rozwiązywania problemów pojawiających się np. w trakcie łapania akordów. Odpowiednie ustawianie ramienia, dłoni i palców obu rąk to żmudny i czasochłonny proces w którym indywidualna praca ucznia jest decydującym czynnikiem. Wszyscy moi podopieczni słyszeli to wszystko wielokrotnie i jestem przekonany, że kiedy biorą instrument do ręki, pamiętają o tym a jednocześnie mają komfort, przynajmniej niektórzy z nich, niesłuchania tego nudziarza, czyli mnie.

*** Czy poza zajęciami, organizujecie państwo inne wydarzenia kulturalne, które są realizowane za pośrednictwem mediów społecznościowych czy waszej strony internetowej?**

E.S. – Wystarczy wejść na naszego Facebooka, czy naszą stronę internetową, do czego bardzo zachęcam. Wydaję mi się, że nasze działania on-line są rozbudowane, ale w tej kwestii lepiej wypowie się pan Oskar, który jest koordynatorem tychże działań.

O.S. – Potrzeba jest matką wynalazków, a może w tym przypadku raczej pomysłów i mamy ich przynajmniej kilka. Niestety każdy wymaga, jeśli chce się osiągnąć odpowiedni poziom, sporego nakładu pracy co najmniej kilku osób. Na szczęście w MDK w Mławie mamy zaplecze osobowe i sprzętowe potrzebne do realizacji naszych projektów i przy wsparciu całej załogi, ze szczególnym zaangażowaniem Jerzego Grzebskiego i Tomasza Szypulskiego, możemy wcielać je w życie. Jesteśmy w trakcie kręcenia kolejnych filmów poświęconych: hobbystom, kolekcjonerom czyli ludziom którzy swoje pasje chcą pokazać światu. Jako ciekawostkę zdradzę kto będzie bohaterem kolejnej naszej małej produkcji: będzie to dyrektor naszej placówki, Edyta Suszek. Równocześnie posty poświęcone prowadzonym przez siebie zajęciom, publikują w mediach społecznościowych instruktorzy: Ewa Koźlakiewicz i Hanna Matecka Wieczorek i Małgorzata Zakrzewska. Zapraszam na naszego Facebooka.

*** 5 grudnia na profilu facebook.com/mdkmlawa dzieci będą miały szansę oglądać świąteczne przedstawienie „Elfy trzy". A co potem? Czy na święta i sylwestra MDK przygotowuje coś specjalnego? Jaki będzie ten nowy 2021 rok?**

E.S. – Ze względu na sytuację podejmujemy działania z dnia na dzień, czy z tygodnia na tydzień. Trudno jest nam przewidzieć, jakie będą obowiązywać obostrzenia, ponieważ jak wiemy sytuacja ta jest bardzo dynamiczna. Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ wiążę się to również z kosztami, a jak wiemy sytuacja nasza jest trudna. Oczywiście chcielibyśmy jak najwięcej zaoferować mieszkańcom i nie pozostawiać ich w tym trudnym okresie, ale decyzje nie są jeszcze podjęte.

Rozmawiała
NATALIA MIESZKOWSKA

I znów możemy pójść do biblioteki

Decyzją rządu polskie biblioteki zostały otwarte dla czytelników. Choć wciąż obowiązują ścisłe przepisy i wytyczne, to wypożyczanie książek jest teraz możliwe. Okres otwarcia bibliotek zakończy się 27 grudnia. Zapewne wtedy pojawią się kolejne zalecenia i decyzje dotyczące otwarcia bądź ponownego zamknięcia czytelni.

Śladem tej decyzji podążają wszystkie biblioteki, również te na północnym Mazowszu. W każdej z nich obowiązuje limit osób na metr kwadratowy. Zgodnie z przepisem ma być to nie więcej niż jedna osoba na 15 metrów kwadratowych, pomijając bibliotekarzy. Dodatkowo wszystkie osoby, które będą przebywać w tych placówkach zobowiązane są zachowywać dystans społeczny – min. 1,5 metra odległości. Czytelnicy oraz pracownicy biblio-

ŹRÓDŁO ILUSTRACJI: PIXABAY.COM

tek nadal muszą zasłaniać maseczką lub przyłbicą nos oraz usta, a także dezynfekować ręce oraz blaty i inne powierzchnie. Zaleca się też rozpisać przerwy w pracy, podczas których pomieszczenia ogólnodostępne będą wietrzone.

Książki, które wrócą do bibliotek będą izolowane przez 3 do 5 dni. Powinny być odkłada na specjalne półki, lub inne miejsca bez kontaktu z innymi książkami. Niestety, papier nie może być dezynfekowany jak plastik czy metal, więc jest to jedyna metoda na ograniczenie rozprzestrzeniania się wirusa.

O szczegółach, dotyczących godzin pracy, a także realizacji rezerwacji poszczególnych tytułów i limitach czytelników w bibliotece decydują dyrektorzy tychże miejsc. Każda biblioteka na swoich stronach internetowych i w mediach społecznościowych zamieści wszystkie niezbędne informacje dotyczące nowego przepisu.

natson

Świąteczne rywalizacje w PCKiSz

Dla osób pełnych pasji i artystycznych talentów Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie przygotowało aż trzy konkursy o świątecznej tematyce. Każdy może wykazać się w tym co lubi najbardziej.

Plastyka i konstrukcje

Pod choinką, w naszych domach, oprócz prezentów nie może zabraknąć szopki z dzieciątkiem i zwierzętami. Konkurs „Szopka bożonarodzeniowa" to wyzwanie dla dzieciaków, które czują smykałkę do budowania, projektowania i czym prędzej powinny zgłosić się do tego konkursu. Podobnymi zdolnościami mogą również wykazać się osoby, które zdecydują się stworzyć świątecznego anioła. Wykonane dowolną techniką rzeźby będą elementami wspólnej wystawy pokonkursowej szopek i aniołków, która w galerii

„Na pięterku" będzie dostępna do 5 lutego 2021 r.

Usłyszeć święta

Jeśli ktoś woli śpiewać niż budować i lepić, to wokalny konkurs „Kolędy i pastorałki" czeka właśnie na niego. Występ, który cieszy domowników i bliskich może również spodobać się jury i zostać opublikowany w mediach społecznościowych PCKiSz. Repertuar powinien być oczywiście związany tematycznie ze świętami i zimą.

Termin przesyłania i dostarczania prac mija 15 grudnia. Szopki oraz anioły powinny być podpisane imieniem i nazwiskiem i zostawione w PCKiSz w pokoju nr 27. Natomiast nagrane występy należy przesłać na adres: pbartczak@pckisz.pl. Szczegółowe wytyczne dotyczące wszystkich trzech konkursów są dostępne w regulaminach do pobrania na stronie pckisz.pl.

natson

eprasa.pl 14a9017970

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

LESZEK ZYGNER

Śladami rodziny Ordonów

Przydająca w tych dniach 190. rocznica wybuchu powstania listopadowego skłoniła mnie do przypomnienia postaci jednego z bohaterów powstańczego zrywu, Konstantego Juliana Ordona, upamiętnionego w słynnym wierszu Mickiewicza "Reduta Ordona", a także krótkiego przedstawienia losów jego krewnych, którzy związani byli z północnym Mazowszem. Co prawda wbrew doniesieniom wydawanej w czasie powstania w Zakroczymiu "Gazety Narodowej", a przede wszystkim Mickiewiczowskiej "Reducie" Ordon nie poległ w obronie Warszawy, lecz został jedynie ciężko ranny i następnie wyemigrował za granicę, ale opowieść o jego bohaterskiej śmierci szybko zaczęła żyć własnym życiem. Notabene obaj panowie, czyli Ordon i Mickiewicz, spotkali się osobiście w 1855 r. w Burgas, mając okazję do bliższego poznania, ale na prostowanie "narodowej legendy" było już wówczas za późno. Nie zmienia to faktu, że łączyło ich obu oddanie sprawie narodowej i tułacze losy, gdyż dopiero po latach było im dane wrócić na Ojczyzny łono. Przypomnijmy, że ciało Mickiewicza pochowano w 1890 r. na Wawelu, a prochy Ordona sprowadzono w 1891 r. do Lwowa, ale dopiero pięć lat później (z okazji 65. rocznicy Nocy Listopadowej) złożono je w specjalnie dla niego wybudowanym grobowcu-pomniku na Cmentarzu Łyczakowskim.

Natomiast mało kto wie, że rodzony brat bohaterskiego obrońcy reduty, również walczący w powstaniu listopadowym, Emilian Ordon, do dziś spoczywa na cmentarzu parafialnym w Mławie. Tam również leży jeden z jego bratanków (ks. Stanisław Ordon), drugi zaś (ks. Zygmunt Ordon) na cmentarzu parafialnym w Płocku. Dwaj ostatni byli duchownymi katolickimi, choć ich ojciec pochodził z rodziny warszawskich ewangelików, a dziadek - rewizor generalny warszawskiej komory celnej, też ewangelik - należał do miejscowej loży masońskiej. Dodajmy, że również ich bohaterski stryj, wychowany w młodości na "prawego" ewangelika, po opuszczeniu Polski w 1832 r. związał się z lożą masońską, a krótko przed samobójczą śmiercią w 1877 r. (chciał umrzeć od kuli jak żołnierz) prosił w testamencie o skremowanie zwłok i pochowanie go bez żadnego religijnego obrządku. O ile we Florencji w 1877 r. uszanowano jego wolę, o tyle we Lwowie jego pogrzeb w 1896 r. stał się wielką narodowo-religijną manifestacją, podczas której śpiewano pieśni religijne "ku pokrzepieniu ducha", a miejscowy pastor Emil Grafl odmówił stosowne modlitwy w intencji zmarłego. Legenda bohaterskiego obrońcy reduty była już wówczas silniejsza niż jego umiłowanie wolności.

Na pierwszym planie grób ks. Stanisława Ordona w Mławie, na ścianie kościoła widoczne epitafium Emiliana Ordona

A jakie były losy jego starszego brata oraz jego bratanków ? Otóż Emilian Ordon, brat Konstantego Juliana, urodzony w 1809 r. w Warszawie, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, walczył w powstaniu jako żołnierz Gwardii Akademickiej, a następnie jako oficer 7. pułku piechoty. Po dokończeniu studiów pracował jako rejent w Końskiem w dawnej guberni radomskiej, a następnie przez blisko 10 lat w Kaliszu. Nie umarł jednak w 1865 r., ani nie spoczywa na "Luterskiej Górce" w Kaliszu, jak można przeczytać w jego biogramach i na stronach internetowych, ale wraz z rodziną przeprowadził się do Płocka, gdzie pracował jako rejent w Kancelarii Ziemskiej Płockiej. Następnie wraz ze swoim synem przeniósł się do Gójska, a potem do Mławy, gdzie zmarł 23 sierpnia 1886 r. Jego starszy syn, Zygmunt Ordon, urodzony w 1846 r. w Końskiem, był początkowo urzędnikiem, po czym w 1869 r. postanowił wstąpić do seminarium duchownego we Włocławku. Wyświęcony na kapłana w 1872 r., po 12 latach pracy duszpasterskiej, poprosił o przeniesienie do diecezji płockiej, gdzie miał najbliższą rodzinę. W 1885 r. został wikariuszem w Gójsku, gdzie proboszczem był jego młodszy brat. Następnie pracował jako wikariusz w Lipowcu Kościelnym oraz jako proboszcz w Szydłowie, Rypinie i Dzierzgowie. W 1909 r. wyjechał na dwa lata do USA, a po powrocie został proboszczem w Borkowie Kościelnym. Po roku otrzymał posadę archiwisty w Kurii Diecezjalnej w Płocku, a następnie do końca życia pracował jako kapelan w Zakładzie Anioła Stróża w Płocku. Zmarł w 1924 r. Z kolej jego młodszy brat Stanisław, urodzony w Końskiem w 1848 r., był wychowankiem seminarium duchownego w Płocku oraz absolwentem Akademii Duchownej w Petersburgu. Po ukończeniu studiów i przyjęciu święceń kapłańskich w 1873 r. został mianowany profesorem płockiego seminarium. Od 1878 r. pracował jako proboszcz w Gójsku, a od 1886 r. jako proboszcz i dziekan mławski. W powszechnej opinii uchodził za gorliwego duszpasterza i oddanego sprawie narodowej patriotę. Jednak stan zdrowia nie pozwolił mu na zbyt długą posługę kapłańską. Zmarł w 1907 r. i spoczął obok ojca na mławskim cmentarzu parafialnym.

Kartka z kalendarza,

czyli z archiwum „Tygodnika Ciechanowskiego"

Wrzuć monetę

Wykręcając trzycyfrowy numer milicji, pogotowia czy straży pożarnej, wzywamy przeważnie telefonicznie pomocy. Robimy to w pośpiechu i zdenerwowani. I gdy w domu nie mamy telefonu i nie ma go tez sąsiad, biegniemy do najbliższego automatu. I tu w całym Ciechanowie, we wszystkich automatach po wykręceniu trzycyfrowego numeru, słyszymy – „wrzuć monetę". I co się okazuje? W pospiechu zapomnieliśmy zabrać pieniędzy i bilonu. A na skrzynce aparatu telefonicznego, napis wyraźnie informuje, że dzwonią pod te numery, monety nie trzeba wrzucać.

nr 48, 25 listopada 1988 r.

Sypali solą

Ledwo ścisnął mrozik i trochę przyprószył śnieżek w ub. tygodniu na ulice Ciechanowa wyjechały piaskarki z Zakładu Oczyszczania Miasta PGKiM. Wkrótce po tym mieliśmy telefony do redakcji: używano czy nie używano soli? Sprawdziliśmy – używano. PGKiM użył w czasie tych kilkudniowych przymrozków 290 ton piasku z solą (mieszanka w proporcjach 1:4 i 1:6) na najważniejsze ulice w mieście. Dziwi8 nas to i dnerwuje, bo wszyscy wiemy jakie są kłopoty z zakupem obuwia, jak niszczą się samochody jeżdżące po żrącej mieszance.

nr 49, 2 grudnia 1988 r.

Powódź na parkingu

W Mławie przy ul. Grzebskiego 3 tuz przy Unitrze pobudowano parking. Wszystko było dobrze, dopóki nie przeprowadzono obok prac ziemnych. Zakopana została w tym czasie studzienka kanalizacyjna. Od tamtej pory woda zalewa parking. Właściciele samochodów parkują je na trawniku obok. Obecnie woda może się przydać, można tam zrobić naturalne lodowisko.

nr 49, 2 grudnia 1988 r.

Umownie

Ceny umowne całkowicie zdominowały rynek. Właściwie trudno dziś dociec kto się z kim umawiał i dlaczego. Ważne jest tylko, że ceny są różne, irytują ludzi i prowadzą do nieporozumień. Pewna mieszkanka Mławy zdziwiła się bardzo, gdy zamiast 10 zł musiała zapłacić za skorzystanie z WC na Dworcu PKS w Ciechanowie aż 30 zł.

nr 50, 9 grudnia 1988 r.

Warszawskie Biuro Numerów w Ciechanowie

913 – Ciechanów

Warszawiacy, chcący znaleźć numer telefonu abonenta w swoim mieście i wykręcający numer 913, będą łączyć się z Ciechanowem. Tu bowiem 19 listopada uroczyście otwarto filię Warszawskiego Biura Numerów. Miastu przybyło 50 nowych miejsc pracy.

(…) Zamontowany w obiekcie Ogólnopolski System Informacyjno-Wydawniczy pozwala na uzyskanie danych z większości województw w kraju. Wkrótce system ten powinien objąć zasięgiem całą Polskę. (…) Abonenci z Ciechanowskiego na razie nie mają lekkiego życia. Bywa, że otrzymują od telefonistek nieaktualne dane. Może wkrótce to się zmieni?

nr 48, 1 grudnia 1998 r.

Płace w Ciechanowskiem

Średnio 1119,09 zł

Przeciętne wynagrodzenie w województwie ciechanowskim w trzecim kwartale br. wynosiło 1119,09 zł – poinformował Główny Urząd Statystyczny.

Ciechanowskie należy do dwudziestu województw, w których średnia płaca mieści się w granicach 1101 – 1200 zł. (…) Listę otwiera województwo warszawskie (1819,91 zł). Najmniej zarabiają mieszkańcy województw: zamojskiego (1009,23), bialskopodlaskiego (1026,62), słupskiego (1049,21) i krośnieńskiego (1059,33).

nr 48, 1 grudnia 1998 r.

Uruchomiono rondo

W Przasnyszu czynne jest już rondo na skrzyżowaniu ulic Marszałka Piłsudskiego i św. Stanisława Kostki. Zbiegają się tu krajowe drogi 544 i 599 wiodące z Ciechanowa do Ostrołęki oraz Warszawy i Olsztyna. (…) Jedyne rondo w Przasnyszu służy teraz do ćwiczeń włączania się do ruchu kołowego przy zdobywaniu przez amatorów samochodowego prawa jazdy. Mieszkańcy Przasnysza nie muszą teraz na egzaminy jeździć do innych miast.

nr 50, 15 grudnia 1998 r.

HOROSKOP

BARAN
W tym tygodniu musisz liczyć się z niespodziankami. Ktoś ważny spóźni się, a ktoś inny zapomni o niezbędnych rzeczach. Nie pozwolisz aby zapanował chaos, wykażesz się odpowiedzialnością i wiedzą. W domu zapowiada się kilka sympatycznych wydarzeń, co utwierdzi cię, że życie rodzinne jest najważniejsze.

BYK
Nowo poznane osoby mogą wnieść w twoje życie trochę zamieszania, a ich poglądy zainspirują cię do zmiany we własnym życiu. W pracy możliwe jest trochę niepokoju, który związany będzie z reorganizacją lub zmianą trybu pracy. W weekend zatroszczysz się o rodzinę, chętnie pomożesz starszym krewnym.

BLIŹNIĘTA
W najbliższych dniach możesz pozwolić sobie na więcej swobody. Odpoczniesz od stresów i dzięki temu nabierzesz sił na ambitne wyzwania. Zawodowych kłopotów będzie mniej, a domownicy sami poradzą sobie z własnymi sprawami. Warto zająć się zdrowiem i urodą, a może wybrać się na zakupy?

RAK
Służbowe poranki spędzisz na dyskusjach ze współpracownikami, a popołudnia zastaną cię wpatrzonego w monitor. W tym tygodniu pochłonie cię kariera, ale też związane z nią stresy. Nie rezygnuj ze swoich pomysłów, a upór i wytrwałość doprowadzą cię do celu.

LEW
Będziesz pełen chęci do nowych zadań i ambitnych wyzwań. Kierownictwo i inni współpracownicy bardzo szybko to zauważą. Obiecają ci złote góry, a ty sam będziesz musiał się ze wszystkim uporać. Dlatego bądź ostrożny i dbaj o szczegóły. Pamiętaj, że nie samą pracą człowiek żyje…

PANNA
Niewykorzystane propozycje, stare pomysły staną się teraz aktualne. Spodziewaj się zamieszania, ważnych i inspirujących dyskusji. Nie pracuj tylko dla idei i za swoje trudy zażądaj sowitej nagrody. Szef ulegnie, bo bez twojej pomocy ważne przedsięwzięcie nagle zawiśnie na włosku.

WAGA
Trudno ci będzie z poświęceniem zająć się zawodowymi obowiązkami. Zaczniesz się zastanawiać co z tego masz i czy twoje sprawy biegną we właściwym kierunku. Aby odnieść w pracy sukces nie obawiaj się zmienić taktyki lub wycofaj się z niektórych wcześniejszych ustaleń.

SKORPION
Najbliższy tydzień przyniesie ci okazję do zdobycia nowych wiadomości i umiejętności. Nie protestuj, jeśli otrzymasz zaproszenie na internetową konferencję. Zastanów się, jak zdobytą wiedzę zastosować w praktyce, bo dzięki temu zdobędziesz dodatkowe zlecenia i pieniądze.

STRZELEC
W tym tygodniu poświęcisz więcej uwagi domowym i rodzinnym sprawom. Może okazać się, że trzeba coś wyremontować lub szybko naprawić. Osobiście pilnuj wszystkich fachowców, jeśli nie chcesz spędzić weekendu w bałaganie i rozgardiaszu. Zawodowych wyzwań będzie mniej, dzięki czemu będziesz w dobrej kondycji.

KOZIOROŻEC
Przed tobą udany tydzień. Zawodowe sprawy biec będą szybkim rytmem, a ty sam poczujesz się ważny i potrzebny. Energii ci nie zabraknie, ale musisz liczyć się z drobnymi trudnościami. Niektórzy o czymś zapomną, a innym wcale nie będzie się chciało starać i będziesz tą osobą, która uratuje sytuację.

WODNIK
W najbliższych dniach będziesz miał dobrą rękę do inwestycji, ale trzymaj swoje plany w tajemnicy. Konkurencja nie śpi, ale czasem daje się oszukać. Sprzyja ci też powodzenie w miłości. Ktoś chętnie spędzi w twoim towarzystwie kilka długich wieczorów, pamiętaj jednak o domowych obowiązkach.

RYBY
W najbliższych dniach pochłoną cię cudze sprawy. Twój telefon dzwonić będzie bez przerwy, zapełni się skrzynka z mailami od znajomych i współpracowników. Przydasz się wszędzie tam, gdzie potrzeba uprzejmości i dyplomacji. Poznasz niezwykłe plotki, ale też ważne informacje na temat przyszłości firmy.

Tygodnik ciechanowski — tc.ciechanow.pl
Tygodnik gazeta mławska — gazeta-mlawska.pl
tygodnik DZIAŁDOWSKI — tygodnikdzialdowski.pl
tygodnik PRZASNYSKI — tygodnikprzasnyski.com.pl
tygodnik MAKOWSKI — tygodnikmakowski.pl
Tygodnik mazowiecki — tc.ciechanow.pl

Adres redakcji: 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony: sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02; redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63;
dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65;
dział graficzny: 23 673 93 60; księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna: tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl
Redakcja: redaktor naczelny – Ryszard Marut; z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik, red. prowadzący – Marek Zbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski,
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Marek Gierlach, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia: kierownik biura – Anna Dąbrowska, tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55, ogloszenia@tc.ciechanow.com, ogloszeniadrobnetc@op.pl
Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Korekta: Kamila Mańkowska
Księgowość: Marzena Chmielińska
Dział promocji i kolportażu: Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut, tel. 23 673 93 66, promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska i u listonoszy, Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl), ePrasa.pl
Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń
Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl 14a9017970

KON-tekst

Jesieniozima

Nie wiem czy mają państwo też takie wrażenie, że aktualnie znajdujemy się w jakimś zawieszeniu, w okresie przejściowym, między-między.

Między pandemią a szczepionką, między Unią a polexitem, między Morawieckim a Ziobro, między jesienią a zimą.

Zacznijmy od końca. *„Hej! Jesień to była, późna jesień! I ani przyśpiewków, ni pokrzyków wesołych, ni tego ptaszków piukania,ni nawoływań nie słychać było we wsi — nic, jeno ten wiatr, pojękujący w strzechach, jeno te dżdże, sypiące jakoby szkliwem po szybach, i to głuche, wzmagające się co dnia bicie cepów po stodołach/.../ Jesień to była, rodzona matka zimy."*

Poznajecie państwo? To Władysław S. Reymont, dobry na każdą porę roku. Co moglibyśmy przenieść z tamtych reymontowskich jesiennych Lipiec do naszych czasów? Oczywiście, nie ma ptaszków piukania. Przyśpiewków i pokrzyków wesołych też już dawno nie uświadczysz w naszych siołach, nie mówiąc już o cepach (chyba, że określenie „cep" przypiszemy nie do narzędzia, ale np. do niektórych przedstawicieli elity rządzącej).

Chłopi, przepraszam, producenci rolni, to co mieli zrobić już dawno zrobili. Zawieźli ziarno do punktów skupu, odstawili buraki do cukrowni...A ściślej mówiąc: odebrano od nich zboże, buraki, żywiec, i co tam jeszcze wyprodukowali, bo już rzadko rolnik trudzi się osobiście, żeby swoje plony wieźć na targ, czy do punktu skupu. Pieniądze też wpłynęły przelewem. Przemiany na wsi polskiej, społeczno-gospodarcze i kulturowe widoczne są gołym okiem.

Takich późnojesiennych zjawisk jak u Reymonta – wiatru pojękującego i dżdżu sypiącego szkiwem po szybach - próżno dziś szukać. Klimat jakby sie zmienił. Mamy za to dni ponure, ciche i... skisłe. Takie same na wsi, jak i w mieście. Do tej „skisłości" walnie przyczyniają się kopcące wokół, a dalekie od norm ekologicznych węglowo-śmieciowe piece, któremoże i grzeją, ale wtłaczają do nieruchomego powietrza kłęby cuchnącego dymu z wielką zawartością PM. I zamiast mgieł jesiennych mamy paskudną smogową zawiesinę. Chodzimy i łykamy ją wszyscy, przez te antycovidowe maseczki, w tym krajobrazie jesieniozimy...

„Jesień to była, rodzona matka zimy..." Ale rodzonej córki póki co nie widać. Za to wciąż mrozi nas swoimi pomysłami rząd Mateusza Morawieckiego. Ileż było tych wszystkich chaotycznych, wzajemnie się wykluczających rozporządzeń antycovidowych? Np. wiosenny zakaz spacerowania w lasach i parkach, albo ostatnie zamknięcia siłowani, basenów, czy bibliotek.

Teraz doszła kolejna kontrowersyjna decyzja – ogłoszenie jednego wspólnego terminu ferii zimowych dla całego kraju (w pakiecie z zakazem otwarcia stoków narciarskich). Specjaliści i zdrowy rozsądek podpowiadał, że lepiej byłoby wysyłać na ferie młodzież i całe rodziny sukcesywnie, regionami. Ale premier wie lepiej. A przy tym ta uprawiana przez niego propaganda sukcesu, te nieznośne przechwałki przy każdej okazji i nie wiadomo skąd idące przekonanie – jesteśmy lepsi od innych.

Stąd też pewnie się wzięła ostatnia niebezpieczna zagrywka premiera – zawetowanie unijnego budżetu na lata 2021-27 oraz Funduszu Odbudowy. To sprzeciw na przyjęcia przez UE mechanizmu dotyczącego połączenia wypłat z przestrzeganiem praworządności w krajach członkowskich. Na 27 państw unijnych tylko Polska i Węgry, tylko Morawiecki i Orban, nie chcą sie zgodzić na tę zależność. Jeśli Morawiecki będzie trwał w tym uporze, istnieje realne zagrożenie, że nasz kraj straci poważne kwoty z „należnych" nam środków, głównie z Funduszu Odbudowy(odbudowy po pandemii).

Wydaje się, że Mateusz Morawiecki przeszarżował. Wpadł w pułapkę, którą zgotowali mu „życzliwi" koledzy ze Zjednoczonej Prawicy (a szczególnie jeden) wymuszając na premierze twarde, a nie „miękiszonowe" stanowisko w Bruksel. Bo w przeciwnym razie...rząd straci większośc w sejmie (ugrupowanie Ziobry liczy 19 posłów), a Morawiecki swoje stanowisko.Walka staje sie coraz bardziej brutalna.

A całe Lipce się na razie ino przyglądają...

RYSZARD MARUT

KREŚKĄ HAJNOSA

Iza i przeciw

Oczekiwanie

Na co Pani czy Pan czeka? Na co czekasz Czytelniczko, na co czekasz Czytelniku? Z rozmów wynika, że niezależnie od wieku, statusu społecznego, przekonań, miejsca zamieszkania, większość z nas czeka, aż skończy się epidemia, a nasze życie będzie przypominać to, jakie wiedliśmy przed nią.

Większość osób aktywnych zawodowo chce wykonywać obowiązki w swoich miejscach pracy, a nie w domach. Większość uczniów chce mieć naukę w szkole, a nie zdalne nauczanie, na to czekają też ich rodzice. Większość emerytów chce znów móc uczestniczyć w wydarzeniach o rozmaitym charakterze, na które w końcu ma czas, realizować swoje pasje czy odwiedzać wnuki. Większość z nas chce spotykać się z rodziną i przyjaciółmi, szczególnie w czasie świąt czy z okazji urodzin, imienin lub jubileuszy małżeństwa, uczestniczyć w zjazdach absolwentów czy innych tego typu wydarzeniach. Większość z nas chce móc dostać się do lekarza, a nie telelekarza, i przeprowadzić, jeśli jest taka potrzeba, badania. Ci z nas, którzy mają większe problemy zdrowotne, chcą spokojnie poddać się zabiegowi czy operacji, bez lęku zakażenia się COVID-19. Większość z nas chce móc być przy swoich bliskich podczas ich choroby, a bliskich zmarłych pożegnać, biorąc udział w uroczystości pogrzebowej. Czekamy na koniec epidemii i mamy nadzieję, że jeśli zachorujemy, choroba obejdzie się z nami łagodnie, a jeśli ciężko chorujemy, że choroba nie pozostawi w naszym organizmie dużych śladów, a jeśli nawet tak, że znajdziemy się w grupie ozdrowieńców. Tego życzymy sobie i bliskim. I czekamy.

Na drugim miejscu mówimy o oczekiwaniu na święta Bożego Narodzenia, urlop, czas wolny, spotkania przynajmniej z rodzicami lub dziećmi, jeśli nie mieszkają z nami. Dzieci i młodzież mówią o oczekiwaniu na prezenty czy ferie. Czekamy też na koniec tego roku, mając nadzieję, że przyszły rok będzie lepszy, w sensie: zdrowszy, bez tej czy innej epidemii.

Oczekiwanie może oznaczać zatrzymanie, refleksję, zadumę. Temu sprzyja późna jesień i adwent, który rozpoczął się w minioną niedzielę, dla katolików „radosny czas oczekiwania na Boże Narodzenie oraz na Chrystusa, który przyjdzie na końcu czasów". Z drugiej strony słyszymy o modlitwie i „byciu czujnym", a przecież bycie czujnym to przeciwieństwo uśpienia, uważność i wrażliwość. Można być czujnym w myślach, słowach, uczynkach, swoim zachowaniu. Uważnym na swoje zalety i wady, by jedne wzmacniać, drugie korygować. Uważnym na swoje myśli i słowa, by mimo wszystko zachować spokój i nadzieję, i dawać je innym. Uważnym na własne pragnienia serca, ale i potrzeby innych, np. sąsiadów, osób starszych czy niepełnosprawnych. W tym trudnym czasie, gdy nasza rodzina jest daleko i nie możemy się z nią spotykać, jej funkcję zaczynają pełnić przyjaciele i sąsiedzi. I to oni mogą potrzebować teraz naszej pomocy, a my ich. Uważność może oznaczać też przyjrzenie się temu, co jemy i pijemy, i jak przygotowujemy posiłki, temu, czy segregujemy śmieci, czy nie robimy za dużych zakupów i czy nie wyrzucamy jedzenia, temu, co wrzucamy do pieca.

Oczekiwanie nie oznacza zupełnej bezczynności. Nie zwalnia nas z tego, co ważne, co mimo trudnych okoliczności możemy czynić. Mimo oczekiwania, zacznijmy realizować swoje plany. Jeśli to możliwe, nie odkładajmy ich na odległą przyszłość, bo nie zawsze ta przyszłość jest nam dana. Pojednajmy się z bliskimi, jeśli tego nie uczyniliśmy. Odezwijmy się do tych, z którymi chcemy mieć kontakt. Powiedzmy dobre słowo tym, którzy są obok nas. Bądźmy dobrzy dla siebie i innych. Po prostu.

„I taki edukacyjny felieton znów napisałaś", powiedziałby mój redakcyjny kolega Krzysztof Kowalski. Nie powie. Jego pamięci dedykuję ten tekst, bo Krzysztof był człowiekiem refleksji i uważności. Wiele osób zapamięta i jego artykuły, i jego samego jako dobrego i pogodnego człowieka.

IZABELA KOBA

Krzyżówka nr 49

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściejennego 2, 06-400 Ciechanów**. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać pocztą elektroniczną na adres: **sekretariat@tc.ciechanow.com**. W tytule maila należy wpisać numer krzyżówki, natomiast rozwiązanie w treści wiadomości. Nagrodą jest książka (do odebrania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 47: *„Ubiór czyni człowiekiem"*.

Nagrodę otrzymuje Kazimierz Brzeziński z Ciechanowa.

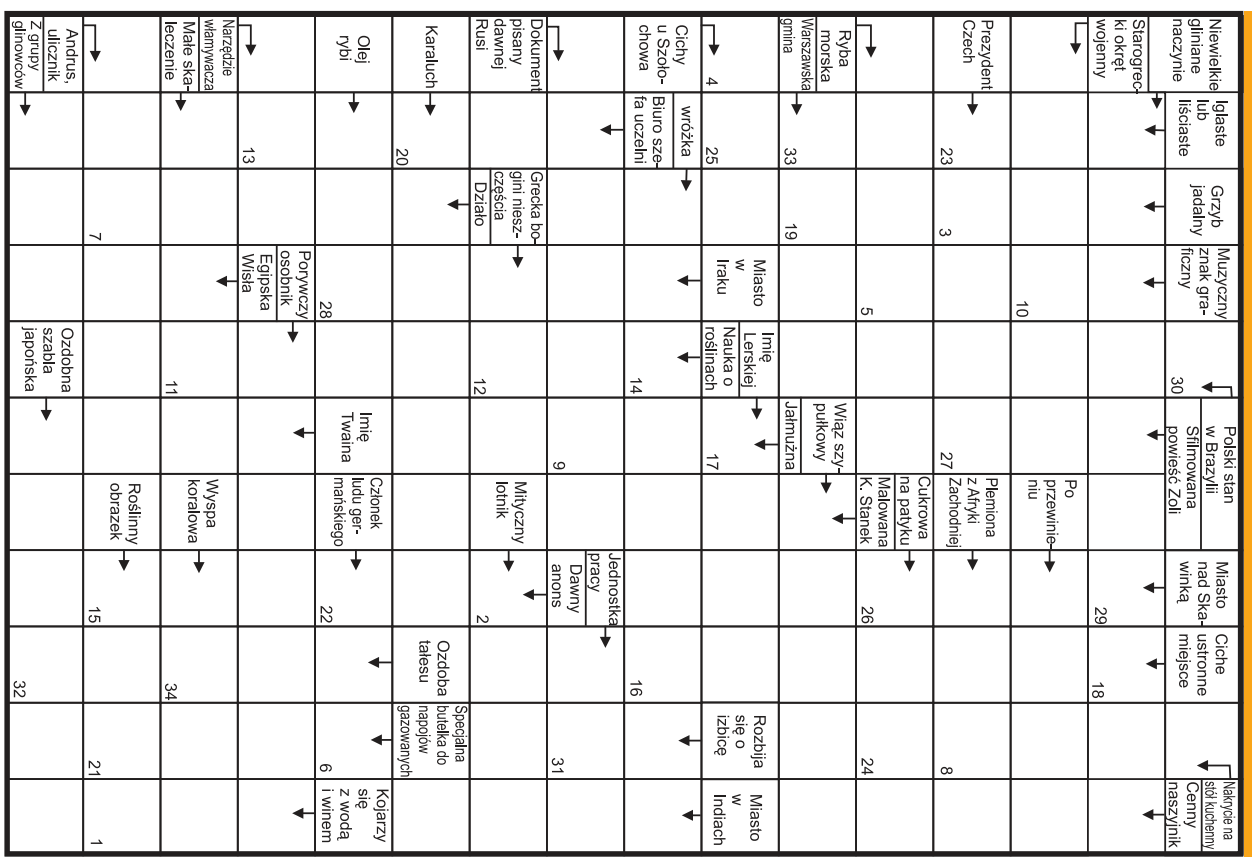

eprasa.pl 14a9017970

Żuromin. Niezwykła operacja w dobie pandemii

Proteza aorty „wjechała" na salę operacyjną

Zespół chirurgów z żuromińskiego szpitala wykonał operację związaną z wszczepieniem fragmentu aorty brzusznej. Zdecydowali się na to, ponieważ nikt inny nie mógł uratować ponad 80-letniego pacjenta. Walka o życie zakończyła się pełnym sukcesem.

Jest czwartek, 29 października. Do SPZZOZ w Żurominie trafia pacjent, mieszkaniec powiatu żuromińskiego. Szybka diagnoza jest zatrważająca – mężczyźnie pękł tętniak na aorcie brzusznej. Liczy się każda minuta.

Fot. Archiwum prywatne Szymona Głowackiego

Zespół oddziału chirurgicznego, który miesiąc temu podjął się ogromnego wyzwania

Cztery szpitale odmówiły

Ordynator oddziału chirurgicznego, dr nauk medycznych Szymon Głowacki, natychmiast szuka miejsc w szpitalach w stolicy, jednak na próżno. Cztery duże szpitale odmawiają z różnych względów, nie mogą przyjąć pacjenta z Żuromina.

- To, co się dzieje w Polsce, ale także na świecie, związane z pandemią Sars-Cov-2 spowodowało, że nie mieliśmy możliwości przekazania pacjenta do specjalistycznego szpitala, choć każdy szpital, do którego się zwróciliśmy, bardzo chciał nam pomóc. Na poziomie szpitali powiatowych nie wykonuje się tego rodzaju operacji, ponieważ jest ona z góry skazana na niepowodzenie. Nie chodzi o sam fakt jej przeprowadzenia, a możliwości dalszego leczenia pacjenta już po jej wykonaniu – wyjaśnia nam ordynator żuromińskiej chirurgii.

Doktor Szymon Głowacki rozumie brak możliwości przyjęcia pacjenta, jak podkreśla, wie, że obecna sytuacja we wszystkich szpitalach jest trudna. Żuromińscy chirurdzy postępowali zgodnie z procedurami, jednak nie udało się wysłać pacjenta do Warszawy.

- Pacjent trafił do nas bardzo obciążony internistycznie, we wstrząsie hipowolemicznym, czyli wstrząsie związanym z ubytkiem krwi, w przebiegu pękniętego tętniaka aorty brzusznej. Po wykonaniu tomografii komputerowej brzucha mieliśmy zakres pęknięcia tej aorty, a więc czy obejmuje tętnice nerkowe czy nie. To bardzo ważna kwestia. W przypadku pęknięcia tętnic nerkowych nie jesteśmy w stanie wszyć takiej protezy. Na szczęście okazało się, że pęknięcie nastąpiło pod tętnicami nerkowymi. Typowy, książkowy przykład. To dało nam nadzieję, że pacjenta uda się uratować – wspominał dr Szymon Głowacki.

Dr Szymon Głowacki, ordynator oddziału chirurgicznego w SPZZOZ w Żurominie, pozuje do selfie z powracającym do zdrowia pacjentem, którego lekarze zdecydowali się zoperować

Doktor Głowacki podejmuje decyzję

Ze względu na taką sytuację, związaną z brakiem możliwości przetransportowania pacjenta do innego szpitala i nieubłaganie upływający czas, dr Głowacki decyduje się na operację. Będzie ją samodzielnie wykonywał drugi raz w swoim życiu (wcześniej wielokrotnie asystował), dwie rezydentki, lek. Katarzyna Krasińska i lek. Alesia Venhura natomiast asystują przy takiej operacji pierwszy raz.

Wśród personelu zachodziła obawa, że pomimo prawidłowo wykonanej operacji średnie zaplecze techniczne szpitala nie da optymalnych możliwości na późniejsze leczenie pacjenta. Jednak próba uratowania umierającego mężczyzny w oczach chirurgów była priorytetem, dlatego się jej podjęli. Nie obyło się bez istotnej pomocy dyrektora szpitala, dr nauk o zdrowiu Zbigniewa Białczaka, który w ekspresowym tempie ściągnął z Płocka protezę aorty, którą lekarze musieli wszczepić w miejscu, gdzie doszło do pęknięcia tętniaka.

- Po konsultacji z kliniką zapadła decyzja, że musimy poradzić sobie sami. To wszystko trwało za długo, choremu uciekał cenny czas, a próby przekazania pacjenta nie zakończyły się powodzeniem. Mogliśmy szukać dalej pomocy, w innych województwach, ale zdecydowaliśmy się na operację. Główną przeszkodą był brak protezy naczyniowej. To rzecz, której w szpitalach powiatowych tak naprawdę się nie używa, ponieważ takich operacji się tu nie wykonuje. Nie mogliśmy jej pożyczyć od sąsiednich szpitali. Wtedy bardzo pomógł dyrektor Zbigniew Białczak, który ściągnął protezę z Płocka. Fajnie, że mogliśmy na dyrektora liczyć. Zrobił wszystko, żeby nam pomóc, ułatwić operację – chwali postawę dyrektora dr Szymon Głowacki.

Proteza dotarła do żuromińskiej lecznicy już w trakcie operacji, jak tłumaczył ordynator, wręcz wjechała na salę operacyjną, gdzie zespół chirurgów walczył o życie pacjenta. Jak się okazuje, walkę tę wygrali.

- Ogromny szacunek dla zespołu anastezjologiczno-chirurgicznego. Anestezjolog podjął się znieczulenia pacjenta, który był wybitnie trudnym przypadkiem. Zespół chirurgów utrzymał chorego przy życiu, dopilnowali wszystkich parametrów. To bardzo ważne, ponieważ zbyt duże ciśnienie podczas przetaczania płynów zabiłoby pacjenta na miejscu, powodując dalsze pęknięcia aorty. Operacja przebiegła sprawnie – docenia pracę kolegów dr Głowacki.

Jak nam wyjaśnia ordynator chirurgii, operacja to połowa sukcesu, kluczowym zadaniem jest zadbanie o chorego już po niej.

Ponad 80-letni mężczyzna trafił na OIOM, gdzie pod okiem chirurgów, anestezjologów, ale także personelu medycznego dochodził do zdrowia. W przypadku pęknięcia tętniaka aorty brzusznej często dochodzi do niedokrwienia, a w konsekwencji amputacji kończyn dolnych. W przypadku żuromińskiego pacjenta udało się tego uniknąć. Mężczyzna przebywał w szpitalu jeszcze dwa tygodnie, po czym wrócił do domu. Teraz przyjeżdża do szpitala na kontrole.

500 operacji w pół roku

Operacja zakończona sukcesem w tak trudnym przypadku to niejedyne osiągnięcie lekarzy z SPZZOZ w Żurominie. Od kiedy zmieniła się obsada tutejszej chirurgii (w lipcu br.) w szpitalu wykonanych zostało ponad 500 operacji. Dla porównania, przez pół roku przed zmianami wykonano 83 operacje.

Przypomnijmy, że w lipcu zmienił się skład osobowy oddziału chirurgicznego. Ordynatorem został dr n. med. Szymon Głowacki, który rozpoczął pracę wraz ze swoim zespołem: dr Tomaszem Pokładowskim oraz dwiema ww. rezydentkami. Od tamtej pory zespół się powiększa, niedawno dołączył dr Łukasz Sołtysiak. Znane nazwiska przyciągają do szpitala nowych specjalistów, dzięki czemu wzrasta jakość i ilość świadczonych przez SPZZOZ w Żurominie usług medycznych. O znaczącym rozwoju szpitala, oprócz ilości operacji, świadczy także wydana niedawno akredytacja na nauczanie młodych chirurgów (chirurgia ogólna). Taka sytuacja w Żurominie ma miejsce pierwszy raz w historii tej placówki. Zwiększa się również zakres operacji wykonywanych metodą laparoskopową, ze względu na to, że cały zespół szkoli się i wykonuje większość operacji metodami laparoskopowymi: wyrostka robaczkowego, pęcherzyka żółciowego, przepuklin, jelita grubego oraz operacje w trybie nagłym np.: perforacje przewodu pokarmowego.

Już niedługo w SPZZOZ ruszy, w nowej odsłonie i obsadzie, ortopedia.

K. KUJAWA

Zebrał blisko 700 tys. zł

Mieszkaniec Rybna buduje ośrodek na Madagaskarze

Pochodzący z Rybna Daniel Kasprowicz po raz kolejny udowadnia, że niemożliwe nie istnieje. Misjonarz świecki zorganizował zbiórkę i zebrał blisko 700 tys. zł na budowę ośrodka dla niedożywionych dzieci i kobiet w Anivorano na Madagaskarze.

- Udało się zebrać 100 proc. środków na budowę szpitala na Madagaskarze dla niedożywionych i kobiet będących w ciężkiej sytuacji materialnej. Jest czas pracy, jest czas podziękowań! Dziękuję zatem serdecznie tym ponad siedmiu tysiącom wpłacających na zrzutka.pl, którzy sprawili, że zebraliśmy ponad 665 tys. zł, czyli sumę niezbędną do wybudowania kliniki medycznej im. Beyzyma – mówi Daniel Kasprowicz.

Placówka oprócz opieki medycznej będzie prowadziła edukację z zakresu zdrowia i zapobiegania chorobom. W przyszłości ma być to również miejsce edukacji dla analfabetów. W ośrodku będą pracować zagraniczni wolontariusze medyczni. - Chciałbym swoją pomoc ukierunkować przede wszystkim na niedożywione dzieci, które jako pierwsze padają ofiarą kryzysów polityczno-gospodarczych i niepokojów społecznych, oraz kobiety, które w Afryce spycha się na dalszy plan, także w sferze zdrowia. Tam nadal jest niewyobrażalnie wysoka umieralność okołoporodowa, nadal sprzedaje się dziewczynki za mąż, nadal w leczeniu wybiera się je jako ostatnie – opowiada organizator zbiórki.

Na Madagaskarze 42 proc. dzieci umiera do 5. roku życia i jest to jeden z najgorszych odsetków na całym świecie. Niedożywienie, brak personelu medycznego, brak dostępu do pitnej wody i szerzące się choroby zakaźne zbierają żniwo każdego dnia. - Każdego dnia na Madagaskarze umierają setki dzieci na choroby, których wyleczenie kosztuje zaledwie kilkanaście groszy. Dzieci nie chodzą do szkoły kosztem pracy, która obejmuje również prostytucję. Brakuje lekarzy i personelu pielęgniarskiego, podstawowych leków i sprzętu, miejsc, w których mogliby leczyć się ludzie. Gdy przychodzi plaga - ludzie dziesiątkami umierają w lepiankach, przygotowują pochówek całych rodzin, cierpią niewyobrażalny głód i biedę - opisuje Daniel Kasprowicz.

Daniel Kasprowicz urodził i wychował się w Rybnie. Z wykształcenia jest dietetykiem i absolwentem Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Mimo swojej 6-letniej już posługi na Madagaskarze, jest na trzecim roku pielęgniarstwa na Gdańskim Uniwersytecie Medycznym. Ma indywidualną organizację studiów. Do 2019 roku związany był z kliniką medyczną „Flamboyant" w Mampikony, a obecnie rozpoczyna budowę szpitala w Anivorano, w dystrykcie Antsiranana na północy Czerwonej Wyspy.

PP

Daniel Kasprowicz posługuje na Madagaskarze od 6 lat

eprasa.pl 14a9017970

ŠKODA KODIAQ

TERAZ Z UPUSTEM
DO **15 500 ZŁ**

ŠKODA

Sprawdź dane o zużyciu paliwa
oraz emisji CO_2 na stronie
www.skoda-wltp.pl.

Jarzyński Auto Serwis Sp. z o. o.
ul. Kasprzaka 5, 06-400 Ciechanów
tel. 23 674 39 40, salon@jarzynski.ciechanow.pl

DEALER ROKU
2012

eprasa.pl 14a9017970

KOPTRANS `88 CIECHANÓW

- kruszywa budowlane i drogowe
- transport wywrotkami
- budowa i naprawa dróg
- wykopy, rozbiórki, fundamenty
- transport niskopodwoziowy
- ziemia ogrodowa, torf
- całoroczne utrzymanie dróg

06-400 Ciechanów, ul. Mazowiecka 9a
tel./fax (23) 673 77 32
kom. 608 737 451
koptrans@koptrans.pl, www.koptrans.pl

elbitmed
SPECJALISTYCZNE PORADNIE MEDYCZNE
CIECHANÓW ul.STRAŻACKA 7
ZAPRASZA DO PORADNI:
chirurgii ogólnej i onkologicznej
pracowni USG
medycyny pracy
ginekologii i położnictwa
pracowni endoskopii
kardiologii i angiologii
endokrynologii
reumatologii
neurologii
dermatologii
urologii

dr n.med. Małgorzata Dybowska
specjalista chorób wewnętrznych, kardiologii, chorób naczyń
Badania w zakresie kardiologii dorosłych:
ekg, echo serca, holter ekg, holter ciśnieniowy
Badania w zakresie chorób naczyń:
USG Doppler żył kk. dolnych
Badanie i leczenie bezdechu sennego:
poligrafia, leczenie CPAP

www.elbitmed.pl rejestracja@elbitmed.pl CentrumMedycznewCiechanowie
rejestracja czynna od pon. do pt. w godz.08.00-20.00 tel.672 35 30/ 672 35 31

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech
- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- *Tomografia CBCT/3D*
- Pantomogram
- Cefalogram
- *Implantoprotetyka*
- Specjalista stom. dziecięcej

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
DLA STAŁYCH PACJENTÓW PRZEGLĄDY BEZPŁATNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

POŻYCZKA ekspresowa Z GWARANCJĄ
Nawet do 5000 zł
Szybka decyzja
Minimum formalności
EdenFinance
797-705-110

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski
KÄRCHER
kränzle
OFERUJEMY:
- myjki nowe i używane: KÄRCHER i KRANZLE
- urządzenia czyszczące myjące
- akcesoria, chemię profesjonalną
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- odzież i obuwie robocze, artykuły BHP

Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32, tel. 509 274 870
Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina, tel. 501 444 220
FC-702

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0953/20

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12.
502 543 397
FC-1108/20

Posadzki miksokretem.
606 398 360
PC-01955/20

Asfalt na zimno w workach.
23 673 34 35
FC-1210/20

Budowa budynków - stany surowe.
515 908 871
FC-1077/20

Tynki maszynowe, gipsowe, cementowe. 601 358 731
59248-A933

Ekipy do wykończeń.
Tel. 509 923 398
59248-IP1716

Projekty budowlane: budynki usługowo-handlowe, mieszkalne, budynki gospodarcze i inwentarskie. Pełna obsługa formalności.
Tel. 607 147 537
59248-MCT466

FEDMED PSYCHIATRIA
lek. med. Jarosław Fednik
- konsultacje/teleporady
- wizyty domowe

Rejestracja:
692 316 167
facebook.pl/fedmed.p
Ciechanów, ul Widna 45

Wykonujemy ogrodzenia, bramy, balustrady, konstrukcje metalowe. Zapraszamy do kont.
tel. 606 287 842
59248-BST76

LEKARSKIE

Lekarz Psychiatra Ciechanów - leczenie depresji, nerwic, zaburzeń snu, psychotycznych.
Tel. 732 555 427
59248-BLT573

MOTORYZACYJNE

Sprzedam BMW I 2,0 diesel, 2009. 509 425 302
PC-01964/20

Autokasacja.
604 534 590
FC-0853/20

lek. Dariusz Rudziński
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

Skup samochodów.
513 552 226
FC-0297/20

Złomowanie pojazdów - płatność gotówką, zaświadczenie do wyrejestrowania, odbiór z miejsca.
Tel. 668 939 875
FC-0651/20

VW Bora, 2000 rok, diesel.
789 049 606
PC-02005/20

Sprzedam Fiata Pandę, 2010.
502 322 921
PC-02003/20

Skup aut za gotówkę.
793 225 912
59248-BLT500

Kupię auta z PRL, części, camping Niewiadów.
Tel. 509 267 655
59248-I348

Metal Tech '81 S. PIASECKI I SYNOWIE

METALTECH Sp. z o.o.
oddział w Ciechanowie – wiodący producent wyrobów metalowych, poszukuje kandydatów do pracy na stanowisku:

Ślusarz narzędziowy

Wymagania na stanowisku:
- wykształcenie zawodowe,
- znajomości rysunku technicznego,
- umiejętności pracy w zespole.
- uprawnienia spawalnicze mile widziane,

Wybranej osobie oferujemy stabilne warunki zatrudnienia, atrakcyjne wynagrodzenie.
CV oraz list motywacyjny prosimy przesyłać na adres e-mail:
rekrutacja@metaltech.pl
lub pocztą:
METALTECH Sp. z o.o.
ul. Niechodzka 13, 06-400 Ciechanów

Prosimy o dopisanie jednej z następujących klauzul:
„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Grupę METALTECH, w celu i zakresie niezbędnym do prowadzenia rekrutacji na aplikowane przeze mnie stanowisko”.
lub
„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Grupę METALTECH, w celu i zakresie niezbędnym do prowadzenia rekrutacji na aplikowane przeze mnie stanowisko oraz na potrzeby przyszłych rekrutacji prowadzonych przez Grupę.”.
FCP-630

eprasa.pl 14a9017970

”Społem” PSS w Ciechanowie

Ogłasza pisemny przetarg ofertowy na zbycie zabudowanych nieruchomości:

- **z prawem wieczystego użytkowania gruntu**
  Piekarnia przy Aleja Niepodległości 2 działki nr 3229/5,183/4 o pow. 12.052m², budynek o pow.2473m²
- **z prawem własności**
  Piekarnia przy ul. Sienkiewicza 29A działki nr 1685/3,1685/5,1685/6 o pow.4181m² budynek o pow.790m²

Oferty pisemne należy składać do dnia 16-12-2020 r.
Wpłata wadium w wysokości 50.000,00 do 16-12-2020 r.

Regulamin przetargu do wglądu w biurze Spółdzielni, Ciechanów ul. Warszawska 1/3 (budynek SDH) godz. 7.00-15.00 lub na stronie www.ciechanow.spolem.org.pl
tel: 23 672 48 29 lub 790 550 595

FCP-631

MOTORYZACYJNE

Kupię każde auto. Sprawne i na złom.
516 375 775
59248-BLT574

Sprzedam Toyotę Rav 4, 2010 rok. 669 453 003
FC-1253/20

Sprzedam wózek widłowy, skuter Piaggio 125. 797 469 742
SM-55

Sprzedam Nissana Qashqai 1,6, 115 KM, 2010, przebieg 104000 km. 721 432 804
Sł-21

Sprzedam Toyotę Yaris 1,4, 2004 rok. 516 597 543
SM-60

Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze
Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

NIERUCHOMOŚCI

Wynajmę pokój mężczyźnie, Ciechanów. 514 249 182
PC-01998/20

Sprzedam trzy piękne działki, śliczna okolica, gaz, woda, prąd. 601 954 943
PC-01985/20

Sprzedam obiekt o pow. ok. 90 a w Gołyminie z domem ok. 85 m² gotowym do zamieszkania. 601 249 622
PC-01988/20

Wynajmę umeblowaną kawalerkę. 515 104 105
PC-01996/20

Sprzedam pawilon handlowy. 501 373 931
PC-01963/20

Działki Mława, 40 zł/m². 506 230 891
SM-49

Wynajmę mieszkanie. 514 249 181
pcr

Sprzedam siedlisko z 20 a działką, bardzo dobra lokalizacja, przy trasie Bulkowo-Bodzanów. 602 874 141
Sł-19

Wynajmę mieszkanie. 508 915 129
59248-IP1729

Sprzedam tanio działkę 30 a, Szydłowo. 502 291 071
SM-58

PRACA

Do opieki nad starszą kobietą tylko z zamieszkaniem, Ciechanów, dobre warunki. 508 170 352
PC-02001/20

Zatrudnię w gospodarstwie. 501 253 859
FC-1311/20

Krawcowe zatrudnię.
666 609 638
FC-1083/20

Przyjmę do gospodarstwa. 698 588 514
Mak-162

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym, okolice Ciechanowa, zakwaterowanie, wyżywienie. 797 621 858
PC-01931/20

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym. Tel. 794 052 720
59248-BLT576

Zatrudnię kierowcę C E, kraj, praca silosem do przewozu pasz, zjazdy w tygodniu do domu. Baza firmy w Karwaczu k/ Przasnysza. 504 154 649
59248-MCT467

Przyjmę do pracy w gospodarstwie. 661 953 117
Mak-160

Zatrudnię w gospodarstwie. 510 686 525
FE-107

ROLNICZE

Sprzedam ciągnik Ursus C-360, rok produkcji 1981. Tel. 721 108 308
FC-1229/20

Sprzedam krowy i jałówki wysoko cielne. 517 036 412
PC-01930/20

Kupię cielęta mieszańce. 510 401 473
PC-01966/20

Sprzedam byczki i jałoszki. 517 841 738
PC-01957/20

Sprzedam jałówki do chowu 450 kg. 608 404 943
FC-1251/20

Sprzedam rozrzutnik obornika 2-osiowy, stan bardzo dobry. 519 394 172
PC-01961/20

Okna gospodarcze. 507 108 996
FC-1106/20

Sprzedam wycinaki, wybieraki do kiszonek, przewracarki, beczkowozy i inne maszyny. 608 279 110
FC-1128/20

Sprzedam wysłodki buraczane mokre, samochód Tiguan, 2008, opryskiwacz Pilmet 3000 l, 2010 rok. 608 754 004
PC-01881/20

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa w Pułtusku

przy ul. Aleja Tysiąclecia 11, tel. 023 692 52 27 lub 023 692 55 82,

ogłasza ustny przetarg nieograniczony

na ustanowienie prawa odrębnej własności lokalu mieszkalnego z odzysku wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej: w Pułtusku przy ul. 13 Pułku Piechoty 7 m 2 o pow. użytkowej 37,80 m², składającego się z 2 pokoi, kuchni, łazienki z wc, przedpokoju, usytuowanego na parterze. Lokal wymaga remontu.

Wartość lokalu została określona przez rzeczoznawcę majątkowego w wysokości 101 700 zł

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest uprzednie wpłacenie na konto Spółdzielni wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej lokalu **do dnia 11.12.2020 r. na rachunek Spółdzielni nr 10 1020 1592 0000 2902 0012 3323.**
Za dokonanie wpłaty uznaje się wpływ środków finansowych na w/w rachunek Spółdzielni.
Przetarg odbędzie się w dniu 16.12.2020 r. o godz. 11.00 w świetlicy osiedlowej Spółdzielni przy ul. Na Skarpie 8 w Pułtusku .
W przetargu mogą brać udział osoby, które wniosą wadium w wysokości i terminie wyznaczonym w niniejszym ogłoszeniu. Przystąpienie do przetargu wymaga legitymowania się dokumentem potwierdzającym tożsamość. Jeżeli uczestnika przetargu zastępuje inna osoba, winna ona przedstawić pełnomocnictwo z notarialnie poświadczonymi podpisami. W przypadku małżonków, do dokonania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga lub jednego z nich ze stosownym pełnomocnictwem drugiego małżonka , zawierającym zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości ze środków pochodzących z majątku wspólnego lub złożenie przez osobę przystępującą do przetargu oświadczenia woli nabycia nieruchomości z majątku odrębnego. W przypadku osoby upoważnionej do reprezentowania osoby prawnej podlegającej wpisowi do Krajowego Rejestru Sądowego wymagane jest okazanie przez osobę upoważnioną do reprezentowania osoby prawnej aktualnego wypisu z KRS. Na wypadek nie dokonania przez bank przelewu wadium wpłaconego przez osobę zamierzającą wziąć udział w niniejszym przetargu, zaleca się posiadanie przy sobie dowodu jego wpłaty.
Wygrywający przetarg obowiązany jest w terminie 30 dni od daty wygrania przetargu wnieść na konto Spółdzielni cenę wylicytowaną mieszkania pomniejszoną o wpłacone wadium.
Wygrywający przetarg traci wadium, jeżeli w terminie 30 dni od daty wygrania przetargu nie wpłaci wylicytowanej ceny lokalu.
Nabywca jest zobowiązany pokryć koszty notarialne, opłaty sądowe oraz koszty podatku od czynności cywilnoprawnych.
Lokal można oglądać w dni robocze po uprzednim zgłoszeniu się w administracji Spółdzielni lub uzgodnieniu telefonicznym tel. 0236925582 , 0236925227 wew. 32.
Szczegółowych informacji o mieszkaniu i warunkach przetargu udziela Zarząd Spółdzielni.
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
Celem zapewnienia bezpieczeństwa sanitarno-epidemicznego, w związku z ogłoszonym stanem epidemii (Dz. U z dnia 20.03.2020 r. poz.491) z uwagi na zakażenie wirusem SARS-Cov-2 (COVID-19) informujemy, że:
1) Osoby uczestniczące w przetargu zobowiązane są do dezynfekcji rąk.
2) Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest zakrycie ust i nosa maseczką albo przyłbicą przez cały czas trwania przetargu oraz zachowanie dystansu społecznego.
Mając na uwadze zachowanie bezpieczeństwa osób uczestniczących w przetargu prosimy o dostosowanie się do obowiązującego reżimu sanitarnego oraz wprowadzonych regulacjami prawnymi ograniczeń, wymogów i obostrzeń, przez cały czas trwania procedury przetargowej. Osoby niespełniające powyższych wymogów nie zostaną dopuszczone do wzięcia udziału w przetargu.

FCP-628

BAUER bpc PRINT CIECHANÓW

Bauer Print Ciechanów Sp. z o.o. Sp. k. w Ciechanowie

zatrudni pracownika na stanowisko:

Specjalista ds. ochrony środowiska

ZADANIA
- Sporządzanie dokumentacji z zakresu ochrony środowiska (raporty wewnętrzne, pomiary emisji, sprawozdania do urzędów (ze szczególnym uwzględnieniem ustawy o gospodarce opakowaniami i odpadami opakowaniowymi, ewidencja odpadów – system BDO itp.)
- Nadzór nad wypełnianiem wytycznych decyzji środowiskowych, aktualizacja dokumentów systemowych, ocena aspektów środowiskowych
- Przeprowadzanie szkoleń z zakresu ochrony środowiska
- Przeprowadzanie i uczestnictwo w audytach środowiskowych zewnętrznych i wewnętrznych

WYMAGANIA
- Wykształcenie wyższe kierunkowe - inżynieria środowiska lub ochrona środowiska
- Doświadczenie na podobnym stanowisku (min. 6 miesięcy)
- Wiedza dotycząca przepisów prawnych w zakresie ochrony środowiska w szczególności znajomość przepisów dotyczących sprawozdań środowiskowych, transgranicznego przemieszczania odpadów, przepisów REACH i CLP oraz umiejętność stosowania przepisów prawa w praktyce
- Znajomość normy ISO14001 – sporządzanie stosownej dokumentacji w tym zakresie
- Pożądana znajomość przepisów certyfikacji EU Ecolabel i dokumentacji EU Ecolabel
- Wysoka motywacja do działania
- Znajomość języka angielskiego w mowie i piśmie

OFERUJEMY
- Atrakcyjne warunki zatrudnienia
- Możliwość rozwoju zawodowego i ciągłego podnoszenia kwalifikacji
- Zatrudnienie w międzynarodowym koncernie

Przed wysłaniem aplikacji prosimy zapoznać się z informacją o przetwarzaniu danych osobowych dostępną pod adresem: http:/druk.bauer.pl/informacja-bpc/

CV prosimy przesyłać na adres: Bauer Print Ciechanów Sp. z o.o., Sp.k. 06-400 Ciechanów, ul. Niechodzka 25, lub mail:bpc.rekrutacja@bauer.pl

Informujemy, że skontaktujemy się jedynie z wybranymi kandydatami. Nadsyłanych dokumentów nie odsyłamy.

Administratorem danych osobowych jest Bauer Print Ciechanów Sp. z o .o., Sp.k. z siedzibą w Warszawie przy ulicy Motorowej 1, kontakt: Bauer Print Ciechanów Sp. z o.o., Sp.k, 06-400 Ciechanów, ul. Niechodzka 25, lub rodo.bpc@bauer.pl

FCP-632

eprasa.pl 14a9017970

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366
PC-01243/20

Sprzedam prosięta. 512 201 064
PC-02008/20

Sprzedam kombajn John Deere 1177 Hydro/4. 512 201 064
PC-02009/20

Sprzedam sianokiszonkę oraz suche siano w belach. 511 057 178
PC-02002/20

Sprzedam słomę (przykryta). 513 462 994
PC-02000/20

Sprzedam 50 sztuk bel sianokiszonki. 784 510 154
PC-02004/20

Kupię jęczmień i pszenżyto. 600 367 176
PC-02012/20

Sprzedam pryzmy kiszonej kukurydzy. 514 083 060
PC-02015/20

Nowa belka z końcówkami do opryskiwacza 10 m, pług do śniegu 1,60 szerokości lewa-prawa, opony z felgami 12,4x36 do Zetora. 514 395 386
PC-02017/20

Sprzedam suche, mielone ziarno kukurydzy. 735 663 046
PC-01997/20

Sprzedam sieczkarnię ZT-305 - dwie sztuki. 502 978 260
PC-01994/20

Sprzedam pług Kuhn Multimaster 122, 2009 rok, 5-skibowy, ładowarkę telskopową JCB 528-70, 2007 rok. 535 816 080
PC-01995/20

Sprzedam jałówki wysoko cielne. 513 154 655
PC-01991/20

Kupię owies. 798 851 786
PC-01972/20

Kupię jęczmień, pszenicę, pszenżyto, żyto. 798 851 786
PC-01973/20

Otręby jęczmienne workowane. 798 851 786
PC-01974/20

Sprzedam jałówkę cielną, pszenżyto, mieszankę, sianokiszonkę, nóż do cięcia balotów. 514 083 060
PC-01976/20

Sprzedam dojarkę 2-konwiową Alfa Laval. 887 132 670
PC-01979/20

Sprzedam suchą kukurydzę. 505 096 910
PC-02019/20

Sprzedam siano, słomę, sianokiszonkę, wóz paszowy. 692 350 269
PC-02021/20

Sprzedam wysłodki mokre, gm. Opinogóra. 781 740 225
PC-02022/20

Sprzedam ciągnik C-330 w oryginale, 1984 rok, pierwszy właściciel. 786 928 011
PC-02023/20

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa. Tel. 796 100 703
59248-MCT455

Ciągniki i maszyny rolnicze
AGROPOK Przążewo
- oryginalne części do ciągników MTZ, T-25, Ursus, Zetor, Farmer
- opony, oleje, akumulatory, folie kiszonkarskie
- części do kombajnów
RATY. DOBRE CENY!
Przyczepa PT610 PRONAR (10,3 t) borty 2x600, plandeka, stelaż, balkon – cena netto 51 500 zł
Rozrzutnik obornika PRONAR NV161/2 (8,9 t) hydr. zasuwa, wał WOM, – cena netto 69 900 zł
Przyczepa do bel TO25 PRONAR (ład. 9,1 t), – cena sprzedaży netto 34 500 zł
Ceny do negocjacji
Wykonujemy naprawy ciągników
Przążewo, 06-400 Ciechanów, tel./fax 23 673 20 07

Kupię ciągniki rolnicze. 507 771 711
59248-BLT541

Ziemniaki i cebula od rolnika z dowozem do domu. Ziemniaki białe i żółte, worek 15 kg/15 zł. Cebula 5 kg/7 zł, 10 kg/15 zł, 15 kg/20 zł. Dowóz raz w tygodniu, Ciechanów i okolice. 660 729 371
59248-BLT551

Nawozy - azotowe, fosforowe, wieloskładniki, inne. Dostawa i rozładunek.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-1168/20

Otręby pszenne, jęczmienne, workowane. Dostawa i rozładunek.
Tel. 23 661 10 13, 789 333 677
FC-1168/20

Śruty: sojowa, rzepakowa, słonecznikowa. Big/bag, workowane. Dostawa i rozładunek.
23 661 18 93, 789 333 677
FC-1168/20

Melasa dla bydła 1000 kg. Dostawa i rozładunek.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-1168/20

Skup zbóż. „Ferm-Pasz", 09-130 Baboszewo. Z odbiorem 25 t.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-1168/20

Wysłodki toffi oraz niemelasowane. Dostawa i rozładunek.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-1168/20

Sprzedam siedlisko z budynkami, Bogurzynek. Tel. 690 860 712
59248-A940

Sprzedam ziemię rolną, Bogurzynek. Tel. 690 860 712
59248-A939

Sprzedam marchew paszową. 601 451 032
59248-PK1163

Szamba
Zbiorniki betonowe
od 900 zł
609 245 209
FCP-182

SKUP BYDŁA. MARZEC SEBASTIAN.
518 868 373
59248-FR265

Sprzedam ziemniaki: Catania, Irga. 504 460 002
59248-A938

Sprzedaż drobiu w wadze od 2 do 3 kg, 5 zł/kg. Tel. 511 322 535
59248-FR266

Sprzedam jałówki cielne. 503 740 656
59248-BLT572

Sprzedam siewnik Poznaniak, siedlisko, jałówki cielne, rozrzutnik obornika dwuosiowy, prasę Sipma, gmina Winnica. Tel. 693 777 904
FN-248

Sprzedaż oleju napędowego i opałowego, konkurencyjne ceny. 735 970 870
SM-51

Kupię ciągnik rolniczy Zetor, Ursus, MTZ (z napędem lub bez napędu), T-25, C-360, C-360 3p, C-330, C-328. Tel. 603 502 876
59248-BST74

Kupię peluszkę, łubin żółty, grykę, groch. 732 791 068
59248-FR267

Kupię lucernę, seradele, tymotkę, grykę. Płatność natychmiastowa. 503 628 004
59248-FR268

Sprzedam klacz źrebną, 2 źrebówki. Tel. 515 215 058
59248-MBT77

Sprzedam sianokiszonkę z lucerny. 669 453 003
FC-1253/20

Sprzedam rocznego ogierka wielkopolskiego, obustronne pochodzenie. 669 453 003
FC-1253/20

Sprzedam siewnik Mazur, stan dobry. 669 453 003
FC-1253/20

Sprzedam siano, słomę, C-360, C-385. 602 186 540
59248-BLT575

Sprzedam kury nioski. 794 156 414
FE-105

Sprzedam siano w kostkach. Tel. 504 062 869
FN-251

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
tel. 23 671 72 08
507 132 860
DĄB POL
płatność 3 dni lub gotówka
Zygmuntowo k/Ciechanowa
wyrejestrowanie

Skup trzody i bydła
Płatność w 3 dni lub gotówką
Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526
FC-1360

Skup trzody i bydła
AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówka
Odbiór z gospodarstwa
tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441
FC-1253

Skup bydła rzeźnego
SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR-POL
Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312
FC-479

MAK-POL
Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303
FC-1988

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałówki)
Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)
Paweł Galewski, 509 102 856
FC-771

Profesjonalna korekcja racic
Tel. 698 723 520
FC-1154/19

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słonczewski
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy (wszystkie) oraz młode bydło.
Odbiór z gospodarstwa
tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737
FN-37

Dotacje PROW 2014-2020

„Rozpoczęcie oraz rozwój pozarolniczej działalności gospodarczej".

Nabór wniosków do 31 grudnia dla rolników, domowników w KRUS na założenie lub rozwój firmy. Bezzwrotna dotacja od 150 do 250 tys. zł. Ponadto nabór na Rozwój Usług Rolniczych (dotacja 500 tys. zł na zakup maszyn). **Wypełnianie wniosków, dojazd do rolników. tel. 795-931-529**
FCP-627

Skup bydła
Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA
FCPrz

Sprzedam śrutownik 7.5 kW na noże, dwukołówkę ciągnikową i jałówkę oraz siano w kostkach. Tel. 506 215 386
FN-252

Ziemniaki i marchew na paszę. Tel. 514 138 046
FN-255

Sprzedam kosiarkę rotacyjną, kompresor 500 l. 690 696 093
SM-56

Słoma owsiana belowana. 506 299 058
59248-BLT580

Sprzedam drewno opałowe z dowozem. Tel. 606 695 697
59248-BLT581

Kupię grunty rolne, nieużytki - gmina Sochocin, Ojrzeń, pobliskie. Tel. 516 748 883
59248-MBT78

Sprzedam ciągnik Case, Renault, bus VW Crafter, pług, kosiarkę, przetrząsarkę, rozrzutnik, szambiarkę, siewnik, paszowóz, talerzówkę, włókę, przyczepę, grubera. Tel. 600 584 629
59248-BLT582

Sprzedam rozsiewacz nawozu dwutarczowy, wycinak kiszonek, opryskiwacz, opiełacz, koła 9.00/16, sianokiszonkę w belach. Tel. 663 491 328
59248-BST77

Sprzedam prasę Sipma Z-279/1. Tel. 510 742 096
59248-IP1730

Sprzedam Bizona Rekord z sieczkarnią, 1999 rok, Zetora 10145 z silnikiem 6-cylindrowym, 1983 rok. 604 759 794
SŁ-22

MAXVET PLUS
Autoryzowany dealer
DeLaval
512 689 095
FC-903
sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych

olej napędowy, olej opałowy z dostawą
Tel: 501 680 623

Zakład Gospodarki Komunalnej Sp. z o. o. w Glinojecku

oferuje pracę na stanowisku elektromontera

Wymagane są uprawnienia elektryczne do 1 kW. Wnioski i podania o pracę należy składać na adres: ZGK Sp. z o. o. ul Płocka 20, 06-450 Glinojeck, lub na adres e-mail: **zgkglinojeck@wp.pl** w terminie do 10 grudnia 2020 r.
PC-1252

eprasa.pl 14a9017970

ROLNICZE

Sprzedam wysłodki buraczane mokre z Glinojecka. Tel. 604 059 891 59248-FR270

Sprzedam jednoosiowy rozrzutnik i wyciąg linowy obornika. 668 316 501 SU-12

Sprzedam dojarkę Alfa Laval, stan idealny. Tel. 504 805 568 FN-257

Sprzedam prosiaki. 725 017 023 Mak-165

Sprzedam opryskiwacz ciągany Pilmet 1200 l, siewkę Rau, 1800 kg. 666 076 305 Mak-164

Sprzedam kombajn zbożowy po remoncie, stan dobry. 517 957 530 Mak-163

Sprzedam owies, siewnik Poznaniak, rozsiewacz nawozów Troll 350, agregat uprawowy 180. 534 043 418 Mak-161

Sprzedam cielaki. 510 686 525 FE-108

Sprzedam wysłodki buraczane. 788 644 185 FE-109

Sprzedam 2 jałówki do zacielenia do dalszej hodowli, dobre pochodzenie. 516 597 543 SM-61

Sprzedam ładowacz Troll. 518 587 299 SU-13

RÓŻNE

Sprzedam tanio szafę narożną+słupek, wersalkę +2 fotele. 728 460 011 fcp-mch

Oddam młodego terriera niemieckiego. 665 141 025 PC-02018/20

Drewno opałowe, obladry, węgiel, kora. 602 663 478, 600 306 637 FC-0846/20

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465, grabowski.kancelaria@wp.pl FC-0968/20

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996 FC-1107/20

Sprzedam suche bale dębowe 7. 514 941 139 PC-01968/20

Sprzedam drewno opałowe. 693 949 348 PC-01950/20

Sprzedam tanio przyczepę kempingową, wózek widłowy spalinowy, drzwi garażowe. 502 291 071 SM-59

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl FC-1208/20

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35 FC-1210/20

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35 FC-1210/20

Drewno opałowe-sosna. 506 557 577 59248-Z690

Sprzedam szczenięta - owczarek niemiecki. Tel. 693 777 904 FN-249

Choinki-możliwość dowozu. 506 557 577 59248-Z693

POŻYCZKI-PROMOCJA. GOTÓWKA w 15 min. 515 459 414 59248-MCT468

Kupię topole. 511 712 665 SU-11

Telewizor Philips 32 cale z 2019 r., 750 zł. Tel. 23 693 52 32 FN-258

Kupię gołębnik. 501 201 523 SM-57

TOWARZYSKIE

Poznam panią po 60-tce na dobre i złe, jestem w wieku emerytalnym. 505 786 100 PC-01993/20

Atrakcyjna brunetka domowa, cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja. 791 409 697 FC-1269/20

Wdowiec pozna miłą panią do 70 lat. 513 571 940 SM-54

USŁUGI

Odnawianie wanien. 600 979 826 fcp-1

Usługi ślusarskie, spawalnicze, remonty przyczep, burty, zakładki. 888 123 014 PC-01984/20

Usługi brukarskie. 514 874 333 PC-01975/20

Remonty mieszkań, gładź, malowanie, płytki, panele itp. 503 748 165 PC-02016/20

Masz komornika, długi zgłoś się - wnioski o upadłość. 504 036 801 PC-02013/20

Mycie okien. 601 853 676 PC-02010/20

Hydraulik. 570 188 332 PC-02011/20

Malowanie i remonty. 515 656 073 PC-01909/20

Pełen zakres prac remontowo-budowlanych. 608 834 901 PC-01970/20

Remonty budowlane, stany surowe, układanie kostki brukowej. 792 851 758 PC-01971/20

Kompleksowe wykończenia wnętrz, glazura, terakota, ogrodzenia. 694 537 390 PC-01910/20

Naprawa lodówek, zamrażarek, lad i szaf chłodniczych, schładzalników do mleka. 697 342 132 FC-1219/20

Hydraulik. 570 188 332 PC-01917/20

Docieplanie, płyta k-g, gładź, remonty. 502 699 987 PC-01927/20

Pranie pojazdów osobowych, ciężarowych, dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej. Ojrzeń, 695 941 070 FC-1240/20

Szafy, garderoby, zabudowy i inne usługi stolarskie. 607 146 789 PC-02020/20

Kupię: topola, olcha, brzoza. 509 042 402 59248-BLT527

Budowa domów - stany surowe. 515 908 871 FC-1077/20

Usługi hydrauliczne. 508 491 711 SM-31

Pożyczka na już. 797 183 779 59248-BLT567

Tartak obwoźny. 519 839 388 Mak-156

Szafy na wymiar. Krótkie terminy. 515 836 563 59248-GP419

Mobilne usługi mielenia mokrej kukurydzy. 519 799 773 FE-106

Natryskowe dekorowanie wnętrz, remonty. Tel. 608 682 102 strona f Eko-tap 59248-A941

Remonty i wykończenia. Szybko, solidnie. Tel. 511 891 924 59248-FR269

Wykończenia wnętrz, malowanie, gładzie, łazienki i płytkowanie. Tel. 516 315 490 FN-256

Serwis komputerów, dojazd gratis. 602 336 396 PC-01669/20

Tanie laptopy. 602 336 396 PC-01947/20

ORIFLAME SWEDEN
Biuro Regionalne
06-400 Ciechanów
ul. 11 Pułku Ułanów Legionowych 12
tel. kom. + 48 606 875 072
beata.wisniowska1@neostrada.pl

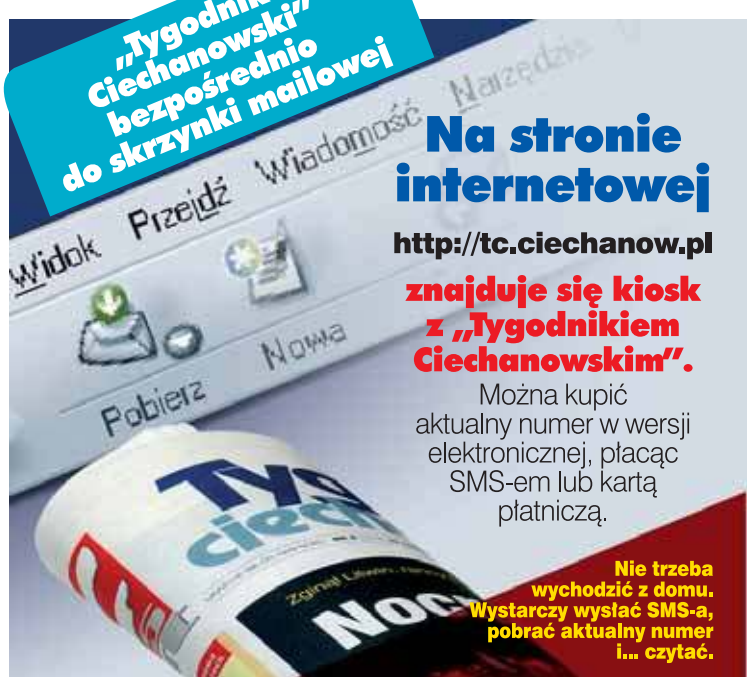

eprasa.pl 14a9017970